Rok IX. 1932. Nr 7 (81)

PRZEGLĄD KAWALERYJSKI

WARSZAWA — LIPIEC — ROK 1932

T R E Ś Ć:

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, ul. Nowowiejska, Dep. Kawalerji, pokój 48, telefon M. S. Wojsk. wewn. 188. Konto P. K. O. Nr 8782.

Cena egz. zł 2·50 wraz z przesyłką.

OPŁATĘ POCZTOWĄ UISZCZONO RYCZAŁTEM

OD REDAKCJI

Następny numer 8—9 (82—83) „Przeglądu Kawaleryjskiego" w podwójnej objętości wyjdzie z druku w początkach miesiąca września b. r.

Redakcja
„Przeglądu Kawaleryjskiego".

PRZEGLĄD KAWALERYJSKI



REDAKTOR
MJR. DYPL. MIECZYSŁAW BIERNACKI

TOM IX.
(DRUGIE PÓŁROCZE)
1932 r.

WARSZAWA 1932

II

Nr 6550/32. Główna Drukarnia Wojskowa, Warszawa, Przejazd 10.

SKOROWIDZ DZIAŁOWY

Str.

TAKTYKA.

HISTORJA.

WYSZKOLENIE.

Str.

KOŃ I SPORT KONNY.

BROŃ PANCERNA.

RÓŻNE.

KRONIKA KAWALERJI PAŃSTW OBCYCH.

Str.

KRONIKA SPORTOWA.

SPRAWOZDANIA Z PRASY OBCEJ.

[illegible] WŁADYSŁAW DZIEWANOWSKI, [illegible]

K R E C H O W C E

(W PIĘTNASTĄ ROCZNICĘ)

Dnia 24 lipca bieżącego roku 1. pułk ułanów obchodzi uroczyście piętnastą rocznicę bitwy pod Krechowcami, od której wziął swą nazwę. Bitwa ta należy do najbardziej popularnych i pięknych czynów z dziejów naszej kawalerji. [illegible]

[illegible] ułanów krechowieckich. [illegible] pod Krechowcami nie jest dokładnie znana we wszystkich szczegółach. [illegible] bitwy.

Ogólne tło i sytuacja Stanisławowa.

[illegible]

NR 7 1

Rtm. dypl. WŁADYSŁAW DZIEWANOWSKI, wykładowca W. S. Woj.

KRECHOWCE

(W PIĘTNASTĄ ROCZNICĘ).

Dnia 24 lipca bieżącego roku 1. pułk ułanów obchodzi uroczyście piętnastą rocznicę bitwy pod Krechowcami, od której wziął swą nazwę. Bitwa ta należy do najbardziej popularnych i pięknych epizodów z dziejów naszej kawalerji. W swoim czasie wywołała ona szumny wybuch entuzjazmu nietylko w prasie polskiej lecz również i rosyjskiej, a nawet zaszczytne wzmianki w niemieckiej. Społeczeństwo polskie reagowało na nią licznemi obchodami, urządzanemi niemal we wszystkich miastach polskich a również i tych rosyjskich, gdzie się większa ilość Polaków znajdowała. Pomimo swej popularności bitwa pod Krechowcami nie jest dokładnie znana we wszystkich szczegółach. Wiadomości prasowe ówczesne były przeważnie bardzo nieścisłe, a często mocno przesadzone. Wobec tego nie od rzeczy będzie, teraz, w piętnastą rocznicę przyjrzeć się dokładnie rzeczywistemu przebiegowi bitwy.

Ogólne tło i obrona Stanisławowa.

Ofensywa Kiereńskiego w Małopolsce Wschodniej załamała się. Oddziały wojsk rosyjskich cofały się w nieładzie, grabiąc i paląc po drodze. Oficerowie nie panowali już nad swymi ludźmi. Armja zamieniała się w rozbestwioną tłuszczę, żądną krwi, rabunku i jaknajszybszej ucieczki przed wrogiem. Liczne już padły ofiary rozbestwionego żołdactwa rosyjskiego. Spłonął doszczętnie rozgrabiony Kałusz.

Dnia 21. lipca fale uciekinierów zalały Stanisławów.

Tegoż dnia wieczorem wyruszył 1. pułk ułanów z Porohów w stronę Stanisławowa, mając dołączyć do II. korpusu kawalerji. Pułk szedł w nocy, w kolumnie po jednemu, przeciskając się z trudem

wśród cofających się taborów, oddziałów wojskowych i luźnych band zbiegów. Noc była ciemna, mżył deszcz.

Około godz. 7-ej rano pułk doszedł przez Drohomirczany do wsi Krechowce. Tu rozsiodłano konie i wzięto się do gotowania jedzenia. Po obiedzie pułk miał wyruszyć dalej, na północ od Stanisławowa i tam, w składzie II. korpusu jazdy, zamknąć jakąś lukę we froncie.

Dowódca pułku, pułkownik Mościcki, ze swym adjutantem Zdziechowskim i ppor. Bemem de Cosban, pojechał konno do Stanisławowa, żeby się poinformować o sytuacji i otrzymać dalsze rozkazy. Nie upłynęło dwóch godzin od jego wyjazdu, gdy do Krechowiec wpadł cwałem konny goniec z rozkazem, żeby pułk natychmiast przybył do Stanisławowa. Nie zdążono jeszcze zjeść obiadu a o odpoczynku po całonocnym marszu nie było mowy. Szwadrony posiodłały i pułk ruszył.

Stanisławów się palił, było to zupełnie widoczne już z Krechowiec. Tłuszcza rosyjska grabiła miasto, paląc i mordując. Po drodze spotkano chor. Bema, który jechał ze Stanisławowa na spotkanie pułku; od niego też otrzymano wiadomości o tem co się stało.

Dowódca pułku, widząc niemoc władz rosyjskich, postanowił na własną rękę bronić miasta i zwrócił się o pozwolenie do znajdującego się na miejscu dowódcy korpusu, gen. Wrangla, który się nie sprzeciwiał. Pułk został wezwany i kłusem poszedł do Stanisławowa.

Przed samem miastem spotkał go pułkownik Mościcki i na jego czele ruszył ku rynkowi. Ze wszystkich stron słychać było krzyki, wołanie o pomoc, lamenty, dzikie wrzaski pijanego żołdactwa. Niektóre domy się paliły. Wszystko było okryte kłębami dymu.

Na rynku znów zaczęto błagać pułkownika o ratunek.

Zagrzmiał sygnał, wzywający dowódców szwadronów dla wydania rozkazów. Miasto zostało podzielone na rejony, rozchodzące się wachlarzowo od rynku. Każdy szwadron otrzymał rejon do oczyszczenia. Pułk się spieszył, konie umieszczono w podwórzach, zostawiając przy nich tylko koniowodnych, oraz patrole, które miały chodzić w stronę Niemców, gdyż o ich bliskości też trzeba było pamiętać. Szwadrony przystąpiły do systematycznego oczyszczania miasta, ulice za ulicą i dom za domem.

Żołnierze rosyjscy próbowali stawić gdzieniegdzie opór, lecz, zajęci grabieżą, rozproszeni po domach, nie mogli skutecznie się bronić. Próby oporu załamały się natychmiast. Zresztą bronić się było niełatwo. Ułani, rozwścieczeni tem, co widzieli w mieście, licznemi zbrodniami żołdactwa moskiewskiego, które własnemi oczami mogli skonstatować, dali upust swej złości.

Posterunek dowództwa pułku został umieszczony w hotelu „Warszawa".

Pod wieczór ostatecznie opanowano sytuację. Zapanował względny spokój. Maruderzy znikli. Pułk, podług otrzymanego rozkazu, miał wieczorem odejść. Niespokojna jednak o swoje dalsze losy ludność miejscowa prosiła o pozostawienie go jeszcze na czas jakiś. Prosił również o to obecny w Stanisławowie dowódca 11-ej dywizji rosyjskiej. Pułk został.

Cała noc z 22. na 23, dzień 23 oraz noc z 23. na 24. lipca upłynęły na ciągłem odpieraniu rozmaitych band maruderów nadciągających z frontu. O odpoczynku mowy nawet nie mogło być. Gdy więc nadszedł dzień 24. lipca, dzień Krechowieckiej bitwy, pułk miał już za sobą dwudniową walkę oraz trzy nieprzespane noce.

Bitwa pod Krechowcami.

Nadszedł dzień 24-go lipca, dzień, który się miał wpisać krwawemi literami do dziejów pułku, dzień, który miał mu dać wielką sławę. W dniu tym ułani mieli już nie tylko bronić bezbronnej ludności od swych sprzymierzeńców, ale mieli stoczyć śmiertelną walkę w obronie tychże, mieli iść na śmierć pewną nie w nadziei zwycięstwa, ale dla ratowania honoru żołnierskiego, dla zadokumentowania, że żołnierz polski sprzymierzeńców nie zdradzi, choć sprzymierzeniec ten stał się niegodnym. Szli na śmierć dla większej sławy polskiego imienia, szli wierni hasłu, pod którem pułk się sformował — hasłu walki z Niemcami, jako najgorszym wrogiem Polski.

Pułk liczył około 400 szabel, dzieląc się na 4 szwadrony, po 4 plutony po 9 rot, t. j. jest po siedemdziesięciu kilku ludzi. Oddział, zwany „oddziałem karabinów maszynowych", był tylko zwykłym plutonem kawalerji, przydzielonym do 3-go szwadronu; karabinów maszynowych nie było wcale.

Położenie ogólne w dniu 24 lipca.

1. pułk ułanów stanowi chwilowo kawalerję dywizyjną rosyjskiej 11-ej dywizji piechoty. Dywizja obsadzała front Jamnica — Uhrynów Dolny — Pasieczna — Zagwóźdź, na zachodnim brzegu Bystrzycy Sołotwińskiej. Dalej na południe front jej miał być przedłużonym przez 19-tą dywizję piechoty. Armja rosyjska była w odwrocie. Pułk stał w Stanisławowie. Zadaniem jego było osłonić odwrót piechoty. Przed godziną 14-tą dowódca pułku wydał już rozkazy: o godz. 16.30,

2-gi szwadron zluzuje przy mostach na Bystrzycy, na zachód od Stanisławowa, pluton 4-go szwadronu, który już tam stał pod dowództwem ppor. Łebkowskiego; o godz. 14-ej 4-ty szwadron pójdzie jako podjazd w stronę Krechowiec, z zadaniem obserwowania odwrotu piechoty sąsiedniej dywizji i, w razie potrzeby, osłonięcia lewego skrzydła 11-ej dywizji. O godz. 14-ej osiodłano konie. Zanim jednak przystąpiono do wykonania rozkazów, położenie się zmieniło. Rosyjska 19-ta dywizja pierzchła, odsłaniając skrzydło 11-ej dywizji. Ta ostatnia musiała się też pośpiesznie cofać i to przechodząc dwukrotnie przez ciaśniny: mosty przez Bystrzycę Sołotwińską na zachód od Stanisławowa i przez Bystrzycę Nadworniańską na wschód od miasta. Dywizji groziło poważne niebezpieczeństwo, że Niemcy przejdą przez opuszczony odcinek 19-ej dywizji, zajmą bądź miasto, bądź tylko przeprawy na tyłach dywizji, co byłoby dla niej zupełną zgubą.

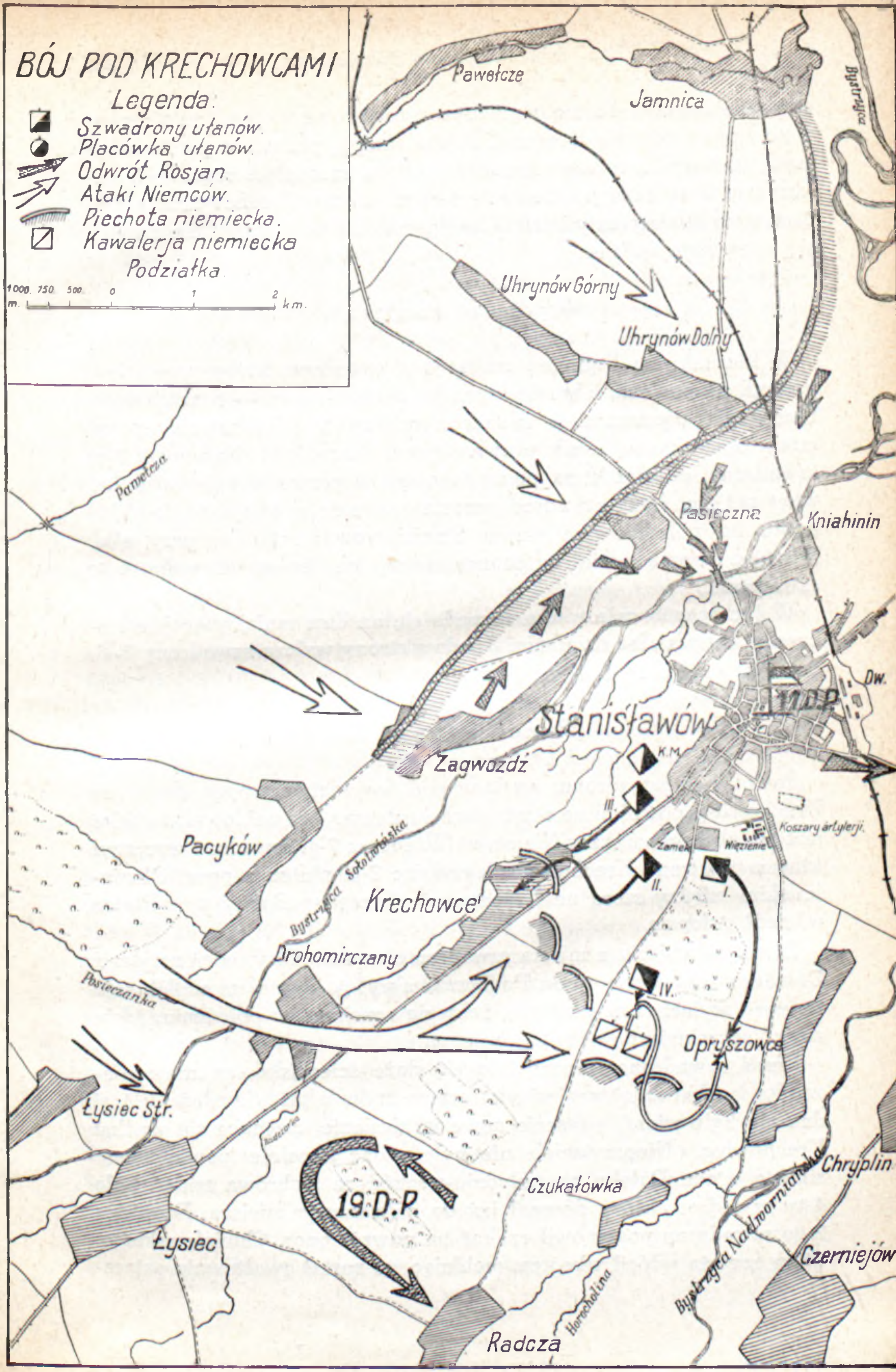
Zadanie i zamiar dowódcy pułku.

Przed godz. 15-tą dowódca 11-ej dywizji, gen. Sytin, daje pułkownikowi zadanie wyjść na południe od miasta i bronić dostępu doń tak długo aż dywizja przejdzie przez mosty na obu rzekach. Generał zdaje sobie sprawę, że daje zadanie niewykonalne, prosi więc już, a nie rozkazuje, dowódcy pułku, żeby się utrzymał choć godzinę. Cała dywizja przez ten czas nie wyjdzie, ale przynajmniej może się uda wywieźć artylerję i wycofać choć niektóre oddziały.

Orzymawszy powyższe zadanie, dowódca pułku zamierzał wykonać go, opóźniając nieprzyjaciela na południe od Stanisławowa. Nie mogąc wykonać opóźniającego w sposób normalny przez obsadzenie kolejnych linij oporu i działanie ogniem, na co nie pozwalał zupełny brak broni samoczynnej oraz zbyt mała głębokość odcinka, postanowił działać kolejnemi szarżami w konnym szyku. Decyzja niezwykle śmiała, lecz, jak się okazało, bardzo słuszna.

Teren.

Pułk działać będzie w pasie ograniczonym obydwoma Bystrzycami. Pas ten przecinają wzdłuż trzy drogi: Stanisławów — Krechowce, Łysiec; Stanisławów — Radcza i Stanisławów — Opryczowce. Z obu rzek, stanowiących granice odcinka, zachodnia ma wysokie urwiste brzegi, wschodnia płynie przez rozległe mokre łąki. Główne objekty na przedpolu stanowi wieś Krechowce, bardzo długa i wąska, ciągnąca się wzdłuż szosy, oraz uroczysko Dąbrowa. Od Krechowiec do Stanisławowa ciągną się pojedyńcze zabudowania i ogrody prze-


BÓJ POD KRECHOWCAMI
Legenda:
Szwadrony ułanów.
Placówka ułanów.
Odwrót Rosjan.
Ataki Niemców.
Piechota niemiecka.
Kawalerja niemiecka
Podziałka
1000 750 500 0 1 2
m. km.
Pawełcze
Jamnica
Bystrzyca
Uhrynów Górny
Uhrynów Dolny
Pawełcza
Pasieczna
Kniahinin
Dw.
11.D.P.
Stanisławów
K.M.
III.
II.
I.
IV.
Zagwozdż
Pacyków
Bystrzyca Sołotwińska
Krechowce
Zamek
Więzienie
Koszary artylerji.
Drohomirczany
Posieczanka
Opryszowce
Łysiec Str.
Łysiec
19. D.P.
Czukałówka
Chryplin
Bystrzyca Nadwórniańska
Czerniejów
Horocholina
Radcza

gradzane drutami kolczastemi. Bezpośrednio na wschód od Krechowiec znajdowały się wówczas dawne okopy, pozostałe po dawniejszych walkach i jeszcze odrutowane. Pola, zarośnięte częściowo kukurydzą, oraz małe podniesienie terenu między Krechowcami a Dąbrową rozdzielały cały odcinek pułku na dwa pododcinki nie mogące się wzajemnie widzieć.

Wydane rozkazy.

W kierunku na Dąbrowę ma iść 4-ty szwadron, który poprzednio poszedł na podjazd, i bronić kierunku drogi Radcza — Stanisławów. Pierwszym wyrusza 2-gi szwadron uderzy na Krechowce wzdłuż szosy, opierając się o nią prawem swem skrzydłem. Natomiast 3-ci szwadron i oddział k. m. pójdą schodem w prawo w tyle za 2-gim, wtenczas gdy 1-szy szwadron pozostaje narazie w odwodzie dowódcy pułku na południowym skraju Stanisławowa, sztandar przy nim. Wkrótce zresztą został on zaangażowany na lewem skrzydle 4-go szwadronu.

W ten sposób cała walka rozpada się na dwa mniej więcej jednoczesne samodzielne działania. Z jednej strony walczą szwadrony 2-gi, 3-ci i k. m., z drugiej 4-ty i 1-szy.

Przebieg walki.

Patrol 4-go szwadronu, wysłany pod dowództwem ppor. Bema do Krechowiec, powrócił ze stratą dwóch ułanów i zameldował, że wieś jest już obsadzona przez Niemców. Wtenczas 2-gi szwadron wyruszył kłusem w stronę Krechowiec, wysyłając 2-gi pluton z ppor. Chmielewskim między szosą na Krechowce a brzegiem Bystrzycy. Pluton odszedł galopem.

Zaraz po wyjściu z miasta szwadron otrzymał silny ogień artylerji. Dowódca szwadronu, ppor. Podhorski ukrył go w małem zagłębieniu terenu i wyjechał na wzgórze, żeby się rozejrzeć w położeniu, gdzie został natychmiast ostrzelany z k. m.

Przed szwadronem rozciągało się duże ściernisko, za niem niewielka łączka, dalej wzniesienie terenu, znów jakaś wklęsłość, której dna nie było widać, wreszcie nowe wzniesienie, ciągnące się wzdłuż Krechowiec. Nieprzyjaciela nie było widać zupełnie, pomimo jego silnego ognia. Daleko na południo-wschód za Dąbrową widać było 4-ty szwadron, który doszedł już do nakazanego miejsca. Dowódca 2-go szwadronu postanowił czekać na powrót ppor. Chmielewskiego, który zresztą wrócił wkrótce, meldując, że został gwałtownie ostrze-

lany z zabudowań położonych na północ od Krechowiec i stracił jednego konia.

W tym czasie przygalopował do szwadronu pułkownik Mościcki i kazał atakować natychmiast w kierunku na Krechowce, idąc wschodnią stroną szosy, jednocześnie pluton ppor. Chmielewskiego miał się starać dostać do wsi zachodnią strona.

Szwadron, rozwinięty w linję harcowników i poprzedzany przez szperaczy, ruszył naprzód krótkim galopem, wyrównany jak na ćwiczeniach. Jednocześnie szosą zaczął się posuwać rosyjski samochód pancerny, wysłany dla wsparcia pułku.

Szwadron doszedł do wspomnianej wyżej łączki, przeciętej szerokim rowem, trzeba więc było pod ogniem się zebrać, przejść przez jedyne istniejące przejście i na nowo się rozwinąć. Manewr ten udał się całkowicie. Ogień nieprzyjaciela oslabł, gdyż został przeniesiony na idący w tyle 3-ci szwadron, oraz na 1-szy szwadron, który w tym czasie ukazał się na skraju miasta.

Szwadron ruszył dalej, zwiększając tempo, szedł już polowym szerokim galopem. Doszedłszy do drugiego wgłębienia, ujrzał przed sobą okopy i dwa rzędy drutów. Chwila była krytyczna. Trzeba było jakoś przez druty przejść. Na szczęście znaleziono wąskie przejście. Szwadron się ponownie zwinął, przeszedł przez druty i za nimi się rozwinął. Do tej chwili obserwował jego ruchy dowódca pułku, teraz będąc już pewnym, że szwadron do celu dojdzie, rzucił do ataku, idący dotąd w tyle 3-ci szwadron. Miał on też uderzyć na Krechowce, lecz zachodnią stroną szosy.

Tymczasem 2-gi szwadron wysuwał się na ostatnie wzgórze, już na wysokości Krechowiec, lecz zaledwie ukazali się na nim czołowi szperacze, zostali natychmiast skoszeni gwałtownym ogniem, padając wraz z końmi. Wszystkie zabudowania były obsadzone przez Niemców. W chwili, gdy się szwadron ukazał na wzgórzu za drutami rozpoczęło ogień 8 karabinów maszynowych.

Iść dalej przez wzgórze, na które był skierowany ogień nieprzyjaciela, nie było możności. Dowódca szwadronu postanowił przesunąć cały szwadron w prawo, to jest na zachód, wykonując ten ruch pod osłoną grzbietu wzgórza. Na znak dowódcy, ułani wykonali indywidualnie w prawo zwrot i ruszyli galopem w nowym kierunku. Szwadron przesunął się o tyle, że prawe jego skrzydło doszło aż do brzegu Bystrzycy, w ten sposób wszedł w pas działania 3-go szwadronu. Połączył się tu z plutonem ppor. Chmielewskiego. Przesunięcie nie obeszło się bez strat. Padło kilku ułanów i kilka koni.

Teraz, gdy szwadron doszedł aż do brzegu Bystrzycy, a lewe jego skrzydło oparło się o szosę, zmienił ponownie front i rozpoczął wła-

ściwe natarcie na wieś. Został teraz wzmocniony przez 3-ci szwadron i oddział k. m., które się do niego dołączyły. Walka była ciężka, bo trzeba było zdobywać poszczególne zabudowania, obsadzone przez piechotę bawarską. Walka rozpadła się na cały szereg epizodów — zdobywanie różnych zabudowań, bądź przez oddzielne plutony, bądź przez wypadkowo wytworzone grupy ułanów. Na czele swego plutonu zdobył wówczas ppor. Ludomir Wysocki, młodszy oficer 2-go szwadronu, strzelający karabin maszynowy, jedyny zdobyty w tym dniu.

Tracąc znów kilku ułanów i kilka koni, szwadrony wraz z samochodem pancernym dotarły do środka wsi. Widząc poważne straty i wciąż przybywające siły przeciwnika, dowódcy szwadronów postawili się cofnąć rzutami po jednym szwadronie, osłaniając się wzajemnie. Bliżej Bystrzycy cofał się 2-gi szwadron, bliżej szosy — 3-ci. Odwrót został dokonany pod silnym coprawda ogniem artylerji, skierowanym głównie na 3-ci szwadron, lecz całkiem bez ognia maszynowego. Widocznie Niemcy też się cofnęli i porządkowali swoje oddziały.

Szwadrony cofnęły się aż pod cegielnię, stojącą prawie na skraju Stanisławowa. Zsiadłszy z koni, przyczem 3-ci szwadron wysunął ku nieprzyjacielowi tyraljerę. Była już godzina 19. Ppor. Wysocki został wysłany do dowódcy pułku z meldunkiem i po rozkazy. Wrócił niebawem wraz z adjutantem pułkownika. Przywieźli rozkaz, żeby natychmiast wysłać 8 patroli w stronę Krechowiec, aby się przekonać co robi nieprzyjaciel. Patrole te miały jednocześnie atakować patrole nieprzyjaciela. Posuwanie się ku Krechowcom całej tej serji patroli miało symulować ponowny atak. Całością tej akcji kierował por. Zboromirski. Ranny w ramię, nie zsiadł z konia i nie cofnął się. Wkrótce patrole trafiły pod silny ogień, por. Zboromirski został ranny ponownie w pachwinę. Przejechał jeszcze kilkaset metrów i zwalił się z konia. Z wielkim trudem udało się ułanom, pod silnym ogniem, wynieść go na naprędce odtroczonym płaszczu *). Akcję ratowniczą zorganizował i wykonał kapral 2-go szwadronu, Włodzimierz Szyld.

Około godziny 20 wróciły patrole ze stratami znacznemi i zameldowały, że nieprzyjaciel się wzmocnił i silnie obsadził pozycje na północ od Krechowiec.

Wkrótce nadjechał ppor. Łebkowski, który, zgodnie z otrzymanym rozkazem, stał przy mostach na Bystrzycy na zachód od Stanisławowa, przepuścił cofającą się piechotę rosyjską, a potem, pomimo bardzo silnego ognia, już przed samym nieprzyjacielem mosty wy-

*) Por. Zboromirski umarł w szpitalu w Żmerynce dn. 2 sierpnia, wskutek otrzymanych ran.

sadził. Jednocześnie z powyższemi działaniami 2-go i 3-go szwadronu, na lewem skrzydle rozwinęła się równoległa, niczem właściwie z pierwszą nie związana akcja 4-go i później 1-go szwadronu.

Najwcześniej ze wszystkich wyruszył 4-ty szwadron, który miał jako podjazd posuwać się na południe. Przechodząc na wschód od Krechowiec, natknął się za uroczyskiem Dąbrowa na jazdę nieprzyjacielską, w sile około 2-ch szwadronów, zapewne kawalerję dywizyjną jednej lub dwóch działających tu dywizyj piechoty. Dowódca szwadronu rtm. Żółkiewski, bez namysłu poprowadził szwadron do szarży. Niemcy jej nie przyjęli i wycofali się galopem. Ścigając ich 4-ty szwadron wpadł niebawem pod silny ogień piechoty z lasu położonego na wschód od wsi Drohomirczany i z rowów strzeleckich, cofnął się więc z zamiarem bronienia uroczyska Dąbrowa.

Nieprzyjacielska piechota, rozpoczęła wówczas natarcie w kierunku północnym, starając się przejść między wsiami Opryczkowce i Krechowce. Widząc to, dowódca pułku wysłał na pomoc 4-mu szwadronowi ostatni swój odwód — 1-szy szwadron.

Szwadron ten posunął się naprzód w szyku luźnym, mając o 200 kroków za sobą pół plutonu jako odwód własny. Szedł narazie tylko pod ogniem artylerji. Dowódca 1-go szwadronu rtm. Dziewicki, chcąc się upewnić, że mu nic nie grozi od wschodu, wysłał patrol w sile 5 ludzi, z ppor. Ursyn-Niemcewiczem, do wsi Opryczkowce. Przy dowódcy szwadronu jechał cały czas zastępca dowódcy pułku, rtm. Waraksiewicz.

Po dojściu na wysokość 4-go szwadronu, rtm. Dziewicki zobaczył, że ten ostatni rusza znów naprzód, więc ruszył obok niego galopem, przedłużając jego front ku wschodowi. Po przebyciu kilkuset kroków, oba szwadrony wpadły pod silny ogień karabinów maszynowych. Narazie z 1-go szwadronu nie było wcale widać nieprzyjaciela, zakrywało go wysokie zboże. Wkrótce jednak się ukazał, była to piechota austrjacka — bośniacy. Oba szwadrony już dojeżdżały do piechoty, gdy zaczęła ona uciekać. Było jednak zapóźno, ułani wpadli między uciekających piechurów, rąbiąc i kłując. Nie ścigano ich jednak daleko, oba szwadrony wróciły pod Dąbrowę, 1-szy nawet dla uporządkowania cofnął się za nią, gdzie znów został ostrzelany przez jakąś jednostkę cofającej się piechoty rosyjskiej, która przyjęła go za nieprzyjaciela. Tymczasem wrócił patrol ppor. Niemcewicza i zameldował, że we wsi Opryczkowce są kozacy terscy, około sotni, ale że bić się nie chcą i odchodzą za Stanisławów. Korzyść więc z tej wypadkowej osłony skrzydła była właściwie żadna. Po uporządkowaniu się, 1-szy szwadron ruszył znów na wysokość 4-go. W tym czasie

został ciężko kontuzjowany rtm. Waraksiewicz, a pod rtm. Dziewickim raniono konia.

Tymczasem 4-ty szwadron ruszył ponownie do ataku na zbliżającą się piechotę (po raz trzeci w tym dniu), gdy od lewego naszego skrzydła zjawiła się znów nieprzyjacielska kawalerja, zagrażając mu poważnie. Zauważył to rtm. Dziewicki i rzucił się na nią ze swym szwadronem, liczącym już wówczas zaledwie 50 szabel. Niemcy znów szarży nie przyjęli i wycofali się ponownie.

Wkrótce potem oba szwadrony otrzymały rozkaz wycofania się. Już się ściemniało. Szwadrony odeszły do małej kotliny położonej na południe od Stanisławowa, bliżej do dworca kolejowego. Tu dołączyły się do nich szwadrony 2-gi i 3-ci. Cały pułk się zebrał. Zadanie było wykonane, gdyż 11-ta dywizja wycofała się szczęśliwie. Do Stanisławowa już wkroczyli od zachodu ścigający ją Niemcy. Teraz ruch oskrzydlający Niemców już by nie miał żadnej racji — manewr ich więc, który mógł z łatwością doprowadzić do zguby całej 11 dywizji, gdyby zajęto ciaśniny, przez które musiała się cofać, został zupełnie udaremniony. Nie licząc szarż na kawalerję niemiecką, która ich nie przyjęła, wykonano razem 6 szarż w konnym szyku: szarża, bardzo trudna, 2-go szwadronu na Krechowce, szarża 3-go szwadronu i oddziału karabinów maszynowych w tym samym kierunku, szarża por. Zboromirskiego na czele ułanów wziętych ze wszystkich trzech wymienionych wyżej szwadronów, dwie szarże 4-go szwadronu i jedna 1-go. Zdobycz niewielka, lecz, przy stosunku sił, i tak niespodziewana — jeden ciężki karabin maszynowy, wzięty w konnym ataku przez ppor. Wysockiego.

Teraz pułk, zrobiwszy swoje, musiał odejść, starając się połączyć ze swojemi taborami, które przed bitwą jeszcze odeszły do Tyśmienicy. Dowódca pułku w ciemności prowadził na przełaj, bez dróg, w kierunku wschodnim, gdyż o dostaniu się do przepraw przez Bystrzycę nie mogło być mowy, byli tam już Niemcy, zresztą mosty były wysadzone. Pułk przeszedł w bród rozgałęzienie rzeki i doszedł do wału kolejowego koło stacji Chryplin. Wał był bardzo stromy, a po obu stronach toru znajdowały się dość wysokie żywopłoty. Zachodziła obawa, że konie ułańskie nie wezmą tej przeszkody. Jak się jednak okazało obawy były płonne, wszystkie konie bez wyjątku przeszły doskonale.

Po przejściu toru usłyszano bardzo gwałtowne wybuchy od strony stacji kolejowej Stanisławów, wylatywały w powietrze składy amunicji.

Dobrze po północy pułk doszedł do Tyśmienicy, zastał tam swoje tabory oraz dowódcę 11-ej dywizji, który, dowiedziawszy się o przybyciu pułku, wyjechał na jego spotkanie i gorąco dziękował za uratowanie całej jego dywizji.

W całej akcji pułk poniósł następujące straty: zabici: 1 oficer i 31 ułanów; ranni: 4 oficerów i 46 ułanów; zabitych koni 108. Straty kilkogodzinnej walki wynisły więc ponad 20% stanu pułku.

Znaczenie Krechowieckiej bitwy.

Bitwa pod Krechowcami była właściwie tylko działaniem opóźniającem, wykonanem przez jeden, nieliczny pułk. Przeciwnik użył tu 2 — 2,5 bataljonów piechoty, 2 szwadrony kawalerji oraz artylerję i samochody pancerne około 2000 ludzi. Wobec olbrzymich zmagań wojny światowej był to epizod drobny, wzruszył on w dużym stopniu opinję społeczeństwa polskiego i rosyjskiego a po kilku dniach był znany wszystkim, stał się zaczątkiem licznych legend, stworzył pułkowi ogromną popularność u swoich i u obcych, wreszcie nadał mu imię. Dlaczego? Czem to wytłomaczyć?

Olbrzymi rozgłos zawdzięcza Krechowiecka bitwa przedewszystkiem niezmiernie śmiałej koncepcji dowódcy. Rzeczywiście, opóźniać nowoczesnego przeciwnika, posiadającego karabiny maszynowe, artylerję i samochody pancerne, nie mając nic właściwie jak tylko szable — wydaje się szaleństwem. Na szaleństwo takie zdecydować się i przeprowadzić je z dobrym rezultatem — wydaje się niepodobieństwem. Przecież opóźniano nieprzyjaciela nie ogniem na daleką odległość, nie zajmując kolejne pozycje odwrotowe, lecz szarżując, gdy tylko on próbował posunąć się naprzód. Nie tylko koncepcja takiej akcji była szalenie śmiałą, ale i dla wykonania jej trzeba było nielada ludzi, o żelaznej woli i wytrwałości. Tu walka nie trwała parę minut, a 5 godzin, tu nie jedna szarża była wykonana, jak pod Somo-Sierrą lub Rokitną, a 6 szarż raz po raz. Wreszcie zadanie było wykonane całkowicie, cel całej akcji osiągnięty w zupełności. Dodać do tego należy, że i przeciwnik był nie bylejaki: bawarczycy — kwiat armji niemieckiej, jednej z najlepszych na świecie.

Wreszcie, rozkładająca się już zupełnie armja rosyjska stanowiła doskonałe tło dla tego pięknego czynu. Pośród olbrzymich mas rosyjskich, uciekających w nieładzie, za lada strzałem, odbija wspaniale ta garstka ludzi, walcząca bohatersko nie o zwycięstwo, nie o jakie-

kolwiek realne korzyści, a jedynie tylko o honor żołnierza polskiego.

Bitwa pod Krechowcami urasta do potęgi symbolu walki o niepodległość, gdyż pułk miał niezwykłe szczęście w krótkim okresie od 22 do 24 lipca 1917 roku walczyć z wszystkimi trzema wrogami Polski: Rosjanami, Niemcami i Austrjakami.

Płk. PIOTR SKURATOWICZ, dowódca 10. p. s. k.

METODY DOSKONALENIA TAKTYCZNEGO MŁODSZYCH OFICERÓW W PUŁKU KAWALERJI

„Nie można nauczyć się rzeczywistości pola bitwy; poprostu robi się wtedy, co można, aby zastosować to, co się umie.

Stąd, aby móc zrobić mało, trzeba umieć dużo i dobrze".

Marszałek Foch.

Cel i organizacja doskonalenia młodszych oficerów.

Ciągłość wyszkolenia taktycznego oficerów jedynie daje pewność, że w rzeczywistych warunkach wojny oficer będzie umiał zastosować ten lub inny sposób działania, żeby osiągnąć powodzenie w walce.

Każdy młodszy oficer naszej kawalerji otrzymał podstawowe wyszkolenie taktyczne bądź na polu walki biorąc udział w wojnach minionych, a następnie podczas pokoju uzupełniając go na kursach doskonalących, specjalizujących względnie w szkole podchorążych kawalerji, bądź też tylko podczas pokoju ukończył szkołę podchorążych kawalerji względnie ponadto jeden z kursów specjalizujących.

Nowe pokolenia młodszych oficerów otrzymują i otrzymywać będą podstawowe wyszkolenie taktyczne w szkole podchorążych, przychodząc do pułku przygotowani do roli dowódcy plutonu.

W ciągu swej służby wojskowej, zgodnie z przyjętą u nas organizacją szkolenia, każdy oficer powinien ukończyć w stopniu młodszego oficera: kurs dowódców szwadronów w C. W. Kaw. i kurs dowódców baonów w C. W. Piech., uzupełniając tam swoje wyszkolenie taktyczne potrzebne dla sprawowania dowodzenia na następnym wyższym szczeblu.

Można przypuszczać, że w przyszłości oficer po ukończeniu szkoły podchorążych będzie mógł trafić na kurs dowódców szwadronów po 10 — 12 latach służby oficerskiej, a następnie po 4 — 5 latach na kurs dowódców baonów.

A zatem od chwili awansu na podporucznika i do wyznaczenia na kursy dowódców szwadronów i baonów, powstają znaczne przerwy w systematycznym wyszkoleniu taktycznem młodszego oficera.

W tych właśnie przerwach między kursami musi być zapewniona ciągłość doskonalenia oficera pod względem taktycznym.

Nie ulega wątpliwości, że już odrazu po ukończeniu szkoły podchorążych i awansowaniu na podporucznika, występując w szwadronie w roli dowódcy plutonu i instruktora, młodszy oficer zdobywa stopniowo cenne doświadczenia praktyczne, które z biegiem czasu same przez się przygotują go do dowodzenia szwadronem.

Jednak tego nie wystarczy, koniecznem bowiem jest nadanie jednolitego kierunku rozwojowi myśli taktycznej u młodszych oficerów.

Stąd niezbita konieczność ujęcia w ramy organizacyjne pracy taktycznej młodszych oficerów, poza czynnościami dowodzenia na właściwym szczeblu, które wykonywują.

I tu otwiera się szerokie i zaszczytne pole do działania dla dowódcy pułku, który z tytułu swego stanowiska jest jedynym i odpowiedzialnym kierownikiem i instruktorem doskonalenia taktycznego młodszych oficerów pułku kawalerji.

Po stwierdzeniu konieczności ciągłego doskonalenia taktycznego młodszych oficerów, musimy przedewszystkiem ustalić cel do osiągnięcia w dziedzinie pracy taktycznej młodszych oficerów w pułku, a następnie w logicznej konsekwencji nasuwają się dwa pytania:

— jak zorganizować pracę?

— jakiemi środkami rozporządza dowódca pułku, żeby mógł drogą najkrótszą dopiąć postawionego celu?

„Instrukcja doskonalenia kadry zawodowej w formacjach" określa cel doskonalenia kadry zawodowej jak następuje:

„Pogłębienie posiadanych wiadomości oraz uzupełnienie braków w dziedzinie technicznej i taktycznej w zakresie własnego rodzaju wojska, zaś w zakresie innych rodzajów w takim stopniu, by zapewnić prawidłowe współdziałanie wojska w polu".

W stosunku do młodszych oficerów kawalerji chodzi tu głównie o zaprawienie ich do szybkiego i trafnego wnioskowania taktycznego, a w konsekwencji tego do powzięcia decyzji zmierzającej w sposób

najprostszy do wykonania zadania bojowego oraz do rozwinięcia powziętej decyzji w formę krótkich rozkazów dostosowanych do warunków rzeczywistego boju i stopnia rozwoju intelektualnego podwładnych.

Młodsi oficerowie podlegający doskonaleniu taktycznemu są to dowódcy plutonów i szwadronów, którzy stopniowo w miarę postępów robionych w dowodzeniu na właściwym szczeblu będą musieli być doskonaleni nie tylko na tym samym szczeblu dowodzenia, lecz i na szczeblu o jeden stopień wyższym.

Wobec powyższego młodsi oficerowie powinni się uczyć dowodzić plutonem, szwadronem i dywizjonem działającemi bądź samodzielnie, bądź w składzie pułku, bądź w składzie wyższego związku i współdziałając ze środkami walki jakiemi nowoczesna kawalerja może być wzmocniona względnie z innemi rodzajami broni.

Dowódca plutonu powinien sobie zupełnie dokładnie zdawać sprawę z zadań bojowych stawianych szwadronowi, a nawet pułkowi, a ponadto rozumieć określony zamiar, czyli sposób wykonania zadania przez wyższego dowódcę, gdyż częstokroć działając jako dowódca patrolu czy małego podjazdu będzie musiał działać na korzyść szwadronu i pułku, a nawet i wielkiej jednostki, będąc zupełnie odosobniony. To samo dotyczy tem bardziej dowódcy szwadronu.

Wobec tego zachodzi potrzeba stopniowego przyzwyczajania już podporucznika do umiejętnej, oczywiście początkowo jaknajprostszej oceny różnych czynników taktycznych, które mogą wpłynąć na sposób wykonania zadania nie tylko przez pluton lub szwadron, a nawet przez pułk lub większy związek, gdy na jego korzyść samodzielnie działa.

Stąd wysuwa się konieczność, żeby wszyscy młodsi oficerowie, a nawet niekiedy i sztabowi oficerowie pułku brali udział wspólnie we wszystkich ćwiczeniach taktycznych, rozwiązując zadania na właściwych i o jeden stopień wyższych szczeblach, a przez to będą mogli uczestniczyć czynnie i biernie w całości dyskusji o danem zagadnieniu, nabierając stopniowo właściwych poglądów na sposób działania tych jednostek, któremi będą dowodzili, lub na korzyść których będą działać.

Wydajność doskonalenia taktycznego młodszych oficerów w dużej mierze zależy od planowości pracy rozłożonej na kilka lat, a przedewszystkiem od metody jaką się posługuje kierownik.

Stąd osoba kierownika i jego zdolności nauczania są głównym czynnikiem powodzenia.

Żeby osiągnąć postawiony cel doskonalenia taktycznego młodszych oficerów, dowódca pułku dysponuje następującemi środkami.

Ćwiczenia stosowane (aplikacyjne)
- — na mapie, planie lub stole plastycznym,
- — w terenie.

Prace osobiste.

Ćwiczenia bojowe.

Rozpatrzymy więc jakie metody musi zastosować dowódca pułku (kierownik doskonalenia mł. oficerów), żeby osiągnąć maksymum wydajności.

Ćwiczenia stosowane na mapie.

Ćwiczenia stosowane na mapie mają na celu:
- — nauczenia analizy składników decyzji dowódcy i wnioskowania na tej podstawie, a więc chodzi o naukę logicznego myślenia taktycznego;
- — naukę terenoznawstwa w zastosowaniu do różnych położeń taktycznych;
- — umiejętne stosowanie zasad taktycznych i technicznych regulaminów broni i służby polowej względnie ogólnej instrukcji walki;
- — zaprawę w powzięciu decyzji i wydania na tej podstawie krótkich, jasnych i wykonalnych rozkazów.

Zasadniczo ćwiczenia stosowane najlepiej prowadzić na mapach warstwicowych o podziałce 1:100.000, uwypuklających dokładnie ukształtowanie terenu.

Plan może być z pożytkiem użyty jako uzupełnienie mapy celem studjowania bardziej dokładnie różnych fragmentów, które byłoby trudno przerobić w szczegółach na mapie, chodzi tu przedewszystkiem o działanie małych oddziałów, ustawienie broni maszynowej etc.

Stół plastyczny może oddać duże usługi, gdy odpowiada całkowicie wycinkowi mapy lub planu, na których się przerabia pewne działania, wówczas można je uzupełnić na stole plastycznym.

Stół plastyczny może być również całkowicie użyty do przerabiania pewnych fragmentów działania małych oddziałów w obronie i natarciu. Duże usługi oddadzą tu pionki z ołowiu, dostosowane mniej więcej do podziałki stołu plastycznego.

Jeśli użyjemy stołu plastycznego wielkości 2 metry długości i tyleż szerokości wówczas w podziałce 1:1000 otrzymamy 4 kilometry kwadratowe terenu, co umożliwi przestudjowanie w szczegółach terenowych, plutonu niemal we wszystkich działaniach bojowych.

Stół plastyczny tej samej wielkości o podziałce 1:2000 daje 16 kilometrów kwadratowych terenu, które zupełnie wystarczą do przerobienia fragmentów zadań bojowych w ramach szwadronu.

Zasadniczo więc ćwiczenia stosowane z młodszymi oficerami trzeba przerabiać na mapie, posługując się planem i stołem plastycznym dla przestudjowania, szczegółów działania plutonu lub szwadronu.

Jakich rejonów mapy używać?

Mapy rejonu garnizonu dają stosunkowo bardzo mało, ponieważ każdy oficer w ciągu kilkuletniej służby w pułku musi dokładnie poznać teren rejonu swego garnizonu, podczas ćwiczeń w terenie: bojowych i stosowanych.

Mapy rejonu ćwiczeń letnich wielkiej jednostki, dają możność zapoznania oficerów z terenem, na którym w okresie koncentracji będą wykonywane ćwiczenia bojowe z oddziałami, a wobec tego przerobienia w formie ćwiczeń bojowych tych zagadnień, które były przedmiotem studjów na mapie; daje to duże korzyści porównawcze działań opartych li tylko na rozumowaniach i działań oddziałów w terenie, więcej zbliżonych do rzeczywistości pola walki.

Mapy rejonów pogranicznych, gdzie są możliwe przyszłe działania bojowe po wypowiedzeniu wojny, dają bardzo dużo, gdyż pozwalają zapoznanie się oficerów ze szczegółami terenowemi przyszłych działań bojowych na wypadek wojny. Oczywiście co roku, względnie co dwa lata, wskazanem jest zmieniać mapy.

Z tych trzech rodzajów map wydaje mi się najsłuszniejsze, zatrzymanie się na mapach rejonu koncentracji lub terenów pogranicznych. Rzecz prosta, że pułki nadgraniczne raczej muszą wybrać mapy rejonów bliższych i dalszych swoich garnizonów, gdyż dokładna znajomość tych terenów sowicie się opłaci w chwili rozpoczęcia działań wojennych.

Niezależnie od tego, jakich rejonów mapy, obierze kierownik ćwiczeń stosowanych, jedno jest ważne, żeby ten wybór nie był dorywczym, lecz uzasadnionym i przemyślanym.

Jak już wyżej powiedziałem, młodsi oficerowie winni być doskonaleni w dowodzeniu oddziałem od plutonu do dyonu włącznie. Oddziały te będą działać bądź w składzie pułku, bądź samodzielnie na korzyść dowódcy pułku lub wielkiej jednostki kawalerji.

Stąd wniosek, że przedmiotem studjów podczas ćwiczeń stosowanych będzie szwadron, dyon oraz pluton i patrol jako części składowe studjowanych oddziałów, natomiast założenie taktyczne, z którego będzie się wychodziło, będzie podawać położenie pułku lub wielkiej jednostki, jeśli studjowany oddział działa bezpośrednio na korzyść jej dowódcy.

Skoro został ustalony zakres ćwiczeń stosowanych na mapie wskazujący rodzaj oddziałów podlegających studjom, trzeba z kolei zastanowić się nad tematami ćwiczeń.

Tematy, które muszą być studjowane, będą odpowiednikiem wszystkich zadań bojowych, jakie może otrzymać do wykonania szwadron i dyon, względnie pułk kawalerji.

Streszczając się, można ująć tematy ćwiczeń stosowanych, odpowiadających podstawowym działaniom na wojnie, np.:

- — rozpoznanie
  - — podjazd po osi,
  - podjazd w pasie,
  - podjazd w kierunku,
  - podjazd z zadaniem specjalnem.
- — ubezpieczenie
  - — w marszu
    - — czołowym
    - — bocznym
    - — odwrotowym
  - na postoju
    - — czata
    - — placówka
- — walka
  - — zaczepna
    - — w związku
    - — samodzielna
  - — obronna
    - — stała
    - — ruchowa
  - — opóźniająca
    - — w związku
    - — samodzielnie.

Niezależnie od tego jaki temat dla danego ćwiczenia stosowanego zostanie obrany, trzeba oprócz tego postawić sobie pewien cel taktyczny do osiągnięcia.

Rzeczą jest jasną, że ćwiczenie stosowane wykonywa się dlatego, żeby nauczyć, to też postawiony przez kierownika cel ćwiczenia musi zupełnie wyraźnie określać tę składową czynność taktyczną wynikającą z tematu, której się chce, w danym ćwiczeniu, swoich uczni, nauczyć.

Każdy temat ćwiczenia może zawierać szereg celów taktycznych, które będą zajmować umysły kierownika i uczni podczas danego ćwiczenia stosowanego.

Naprzykład: kierownik ćwiczenia obrał jako temat ćwiczenia stosowanego na mapie *„Podjazd działający w pasie"*, jakie cele taktyczne wynikające z tego tematu można sobie postawić do osiągnięcia? Cele ćwiczenia są uzależnione od różnych czynności wykonywanych przez podjazd dla spełnienia zadania. Jeśli studjowany podjazd jest

na postoju, można obrać jako jeden z celów ćwiczenia przestudjowanie odmarszu, a więc rozpatrzenie wszystkich czynności dowódcy podjazdu i oddziału, które zostaną wykonane celem uruchomienia podjajazdu.

Idąc dalej po linji rozwijającego się działania podjazdu, możemy przestudjować technikę marszu, a będzie tu chodziło o ubezpieczenie i rozpoznanie, o szybkość marszu, o przesyłanie meldunków od patroli do podjazdu i od podjazdu do wyższego dowódcy i szereg innych czynności.

Dalej w stopniowo rozwijających się działaniach podjazdu dojdziemy do chwili nawiązania styczności z nieprzyjacielem, oto mamy już trzeci cel ćwiczenia.

Nasz podjazd wykonywując swoje zadanie może spotkać w swoim pasie silniejszego nieprzyjaciela, z którym będzie musiał rozpocząć walkę, będzie to następny cel ćwiczenia.

Można wreszcie w działaniu tego podjazdu znaleźć cały szereg jego czynności taktycznych, które będą tworzyły odrębne cele ćwiczenia wynikające z jednego tematu.

Stąd wynika, że jeden temat może dostarczyć kierownikowi cały szereg powiązanych ze sobą faz jednego działania taktycznego, które mogą być celem albo celami jednej lekcji ćwiczenia stosowanego.

Oczywiście jeśli się chce dokładnie nauczyć pewnych czynności taktycznych, nie należy stawiać sobie zadużo celów odrazu, lepiej mniej celów, lecz dokładnie przestudjowanych.

Jakikolwiek temat i cel ćwiczenia stosowanego obrano, zawsze trzeba będzie w trakcie lekcji zastanowić się nad oceną składników decyzji dowódcy, powziąć decyzję i wydać rozkazy, a wobec tego byłoby zbytecznem, żeby kierownik ćwiczenia stawiał jako cel ćwiczenia, wykonanie przez uczni czynności technicznych wynikających z samego stanowiska każdego dowódcy. Naprzykład taki cel ćwiczenia jak: rozkazodawstwo lub nauka wnioskowania, nie mogą być celami jednego ćwiczenia stosowanego, gdyż nauczenie tych czynności (rozkazodawstwa i wnioskowania) jest celem ogólnym taktycznego doskonalenia młodszych oficerów i z temi czynnościami, każdy z uczni spotka się na każdem ćwiczeniu stosowanem niezależnie od tego jaki temat i cel taktyczny będzie postawiony przez kierownika.

Streszczając się, dochodzę do wniosku, że dążeniem każdego ćwiczenia stosowanego musi być nauczenie uczestników posługiwania się w konkretnym wypadku jedną albo kilkoma zasadami taktycznemi, co nazywam celem ćwiczenia taktycznym, w odróżnieniu od celu dydaktycznego, który się osiągnie z biegiem czasu po wykonaniu całego

szeregu ćwiczeń stosowanych na mapie i który jest końcowym celem do którego zmierza kilkuletnie doskonalenie taktyczne młodszych oficerów.

Na podstawie powyższych rozumowań widać, że dowódca pułku ma cały zapas tematów taktycznych, a każdy z nich po kilka celów, które trzeba stopniowo studjować z młodszymi oficerami, żeby wreszcie osiągnąć pewien wynik dodatni.

Stąd też wynika konieczność rozłożenia sobie w czasie tych tematów do przestudjowania.

Żeby to uczynić trzeba się zastanowić ile lekcyj ćwiczeń stosowanych na mapie w ciągu roku można i trzeba przerobić.

Najkorzystniejszym czasem dla ćwiczeń na mapie jest okres zimowy od 1.XI. do 1.V. każdego roku, a zatem sześć miesięcy. W tym czasie odbywają się również ćwiczenia stosowane dla oficerów sztabowych, prowadzone przez dowódcę wielkiej jednostki kawalerji, ćwiczeń tych jest mniej więcej dwa, w ćwiczeniach tych częściowo biorą udział starsi rotmistrze.

Jeśli dowódca pułku w ciągu okresu zimowego przerobi 3 — 4 ćwiczenia stosowane na mapie, dobrze przygotowane i przemyślane przez niego, a należycie i żywo poprowadzone, można przypuszczać, że po kilku latach planowej pracy można będzie zbierać jej dojrzałe owoce.

Będzie bardzo pożytecznem, jeżeli ćwiczenia pułkowe na mapie będą rozpatrywać pewne fragmenty z ćwiczenia stosowanego odbytego w wielkiej jednostce kawalerji, gdyż przez to osiągnie się jednolitość poglądów taktycznych u starszych i młodszych oficerów.

Jak długo powinna trwać lekcja ćwiczenia stosowanego na mapie z młodszymi oficerami i w jakiej porze dnia najlepiej ją prowadzić?

Przeciętnie trzy — cztery godziny z małą przerwą zupełnie wystarczy, żeby omówić dwa, a nawet trzy cele ćwiczenia wynikające z przeciętnego tematu, oraz żeby oficerowie wykonali prace pisemne wynikające z danego ćwiczenia.

Najlepszą porą dnia dla tego rodzaju ćwiczeń są bezspornie godziny ranne, gdy umysł jest wypoczęty, a zatem bardziej giętki i zdolny do poważniejszego wysiłku. Niezawsze jednak warunki pracy wyszkoleniowej w pododdziałach pozwolą na taki luksus, a wobec tego wówczas trzeba będzie obrać godziny albo popołudniowe, albo wieczorowe, co też może mieć pewne i dodatnie strony, gdyż będą musieli oficerowie przyzwyczajać się do wysiłku umysłowego przy fizycznem zmęczeniu, a przecież na wojnie będzie się właśnie w tych warunkach pracowało z dodaniem wyczerpania nerwowego, którego w jasnej i dobrze ogrzanej sali, w takim stopniu nie będzie.

Skoro kierownik ćwiczenia ustalił już temat względnie tematy ćwiczeń stosowanych na mapie, a dla każdego z nich cele taktyczne oraz zupełnie wyraźnie w swym umyśle streścił tę zasadę taktyczną, której chce w każdym ćwiczeniu swych uczni nauczyć, obrał mapy, któremi się będzie posługiwać, pozostaje dla całkowitego przygotowania ćwiczenia, — wybrać teren, ułożyć założenie i opracować program ćwiczenia odpowiadające tematowi oraz celowi danego ćwiczenia.

Wybór terenu do ćwiczenia, a więc tego wycinka, na którym działania będą się odbywać, ma decydujące znaczenie dla osiągnięcia postawionego celu ćwiczenia.

Układ terenu w większości wypadków narzuca wykonanie w ten lub inny sposób zadania bojowego, dlatego też obierając teren kierownik ćwiczenia musi się zastanowić nad tem, jaki wpływ wywrze teren na wykonanie przez dowódcę studjowanego oddziału, swojego zadania.

Żeby nauczyć młodszych oficerów dobrze oceniać wpływ terenu na własne działania, korzystnem jest przerabianie stopniowe tych samych tematów ćwiczeń w zupełnie różnych rodzajach terenu, bowiem będzie tu miał możność kierownik wskazać różnicę zastosowanego sposobu działania wynikłego z różnicy terenowej.

Jeśli naprzykład studjując szwadron w ubezpieczeniu marszu czołowego, raz ćwiczenie odbyło się w terenie mało pokrytym, lecz poprzerzynanym, to oczywiście po raz drugi studjując ten sam temat kierownik musi obrać teren pokryty, albo otwarty.

Można częstokroć w tym samym ćwiczeniu obrać taki teren, żeby na osi działania, tejże samej straży przedniej, teren był o różnych wartościach, zmuszając dowódcę stosować odmienne sposoby marszu i rozpoznania, co, drogą porównawczą, umożliwi uczniom wyciągnięcie pewnych pouczających wniosków na przyszłość.

Gdy kierownik ćwiczenia ma już ustalone podstawowe składniki swej pracy przygotowawczej jak: temat, cele i teren ćwiczenia, przystępuje do ułożenia założenia taktycznego, które będzie wynikiem pewnego pomysłu taktycznego.

Chodzi tu jednak o to, żeby kierownik ćwiczenia mógł, wychodząc z jednego założenia taktycznego, przerobić kilka tematów, względnie w jednym temacie kilku celów ćwiczeń.

Jest bardzo korzystnem układać jedno założenie taktyczne dla kilku tematów lub celów ćwiczenia, żeby uwypuklić stopniowość rozwoju w czasie i przestrzeni pewnego działania taktycznego.

Osiąga się wówczas bardzo dużo, gdyż przed oczyma uczestników serji ćwiczeń, rozwija się stopniowo działanie jednego lub kilku od-

działów zmierzających do wykonania tej samej myśli przewodniej wyższego dowódcy.

Naprzykład tematem ćwiczenia jest szwadron w ubezpieczeniu marszu czołowego, działającego na korzyść pułku, który z kolei tworzy straż przednią wielkiej jednostki kawalerji.

Kierownik ćwiczenia chce przestudjować działanie tego szwadronu w dwóch ćwiczeniach (lekcjach), stawiając jako cele pierwszego ćwiczenia:

— odmarsz,

— marsz bez styczności z nieprzyjacielem, a jako cele drugiego ćwiczenia:

— nawiązanie styczności z patrolami nieprzyjaciela,

— walka spotkaniowa.

W tym wypadku założenie do obydwóch ćwiczeń będzie jedno i to samo z tem, że jeśli w pierwszym ćwiczeniu przestudjujemy działanie tego szwadronu do pewnej godziny X, to w drugim ćwiczeniu wychodząc z tego samego założenia rozpoczniemy rozpatrywać działalność tego szwadronu od godziny X.

Drugi przykład: kierownik ćwiczenia chce przestudjować trzy tematy.

Temat Nr. 1 — szwadron w ubezpieczeniu marszu czołowego podzielony na dwa ćwiczenia jak wyżej.

Temat Nr. 2 — szwadron jako podjazd działający po osi — przerobiony w jednym ćwiczeniu.

Temat Nr. 3 — dywizjon w straży bocznej — przerobiony w jednym ćwiczeniu.

Można z łatwością dla tych czterech ćwiczeń, a trzech tematów, ułożyć jedno założenie, wychodząc, oczywiście, z ram wielkiej jednostki kawalerji, wówczas uczestnicy ćwiczenia będą mieli, po przerobieniu tych czterech ćwiczeń, nie tylko pogląd na działanie szwadronu lub dyonu, lecz również i na zamierzenia dowódcy wielkiej jednostki, na korzyść którego będą działać.

Bez względu na układ założenia, powinno ono być krótkiem i treściwem podając wyłącznie te wiadomości, które mają istotne znaczenie dla danego ćwiczenia lub serji ćwiczeń.

Zasadniczo w założeniu trzeba podać w kilku zwięzłych zdaniach położenie ogólne: własne i nieprzyjaciela oraz rozkaz względnie wyciąg z rozkazu operacyjnego lub bojowego dowódcy dysponującego oddziałem, który zamierzamy studjować.

Wreszcie położenie o określonej godzinie tego oddziału.

Oczywiście najważniejszą sprawą jest ścisłość ujęcia zadania dla oddziału studjowanego.

Jeśli oddział, którego działanie się rozpatruje działa wyłącznie na korzyść pułku, podamy w założeniu rozkaz bojowy dowódcy pułku, jeśli działa na korzyść dowódcy wielkiej jednostki, podamy w założeniu rozkaz względnie wyciąg — rozkazu dowódcy wielkiej jednostki, będzie to miało miejsce przeważnie gdy tematem ćwiczenia jest podjazd w sile szwadronu i wyżej.

Jeśli kierownik ćwiczenia zamierza przestudjować zagadnienie zaopatrzenia i ewakuacji na szczeblu pułku lub szwadronu, trzeba w założeniu podać konieczne dane.

Ułożone założenie kierownik ćwiczenia rozsyła uczestnikom ćwiczenia na kilka dni przed ćwiczeniem, uzupełniając go wskazówką, jakie punkta z regulaminu kawalerji i innych, będą miały zastosowanie podczas ćwiczenia, celem wszechstronnego przygotowania się uczestników do ćwiczenia.

Pozostaje przed samem ćwiczeniem ułożyć sobie program ćwiczenia, żeby materjał, który się chce przerobić, odpowiednio rozłożyć w czasie przewidzianym na ćwiczenie.

Nie chcę tu powiedzieć, że koniecznem jest zawsze układać bardzo szczegółowy program na piśmie, zależeć to będzie zawsze od doświadczenia i zdolności kierownika ćwiczenia: jedni potrafią, mając cały program w umyśle, przeprowadzić ćwiczenie bardzo żywo, ujmując logicznie wszystkie zagadnienia i osiągając przytem dodatnie wyniki, inni będą musieli wypisać sobie arkusz papieru i osiągną bardzo mało albo nic.

Nie może zatem być tu jakiegoś szematu, natomiast jedno jest pewnem, że występując wobec swych oficerów z zamiarem nauczenia ich zasad taktyki, kierownik ćwiczenia musi wszystkie szczegóły przemyśleć, żeby nie było, często bardzo szkodliwej, improwizacji, a więc musi się do prowadzenia ćwiczenia przygotować.

Omówiłem czynności przygotowawcze kierownika ćwiczenia, rozpatrzę teraz jego czynności podczas ćwiczenia.

O oznaczonej godzinie wszyscy oficerowie są zebrani w obszernej i jasnej sali. Każdy posiada mapy, regulaminy, cyrkiel, ołówki i papier, oraz rozporządza osobnym stolikiem względnie ma $1\frac{1}{2}$ metra miejsca przy ogólnym stole. Kierownik ćwiczenia zajął miejsce, z którego wszystkich widzi, posiada tablicę i różnokolorową kredę, celem uwidocznienia, w razie potrzeby, szczegółów ćwiczenia na tablicy.

Bezwzględnie każdy temat ćwiczenia, trzeba rozpocząć od przekonania się, czy wszyscy uczestnicy ćwiczenia znają i rozumieją założenie, względnie trzeba ustalić położenie wyjściowe oddziału, który się studjuje, jeżeli to jest dalszy ciąg uprzednio rozpoczętego ćwiczenia.

A zatem pierwszym punktem naszego programu będzie studja założenia.

Znajdzie tu kierownik ćwiczenia sposobność poruszenia szeregu zagadnień tyczących się wydanego rozkazu przez dowódcę wyższego, omówienie jego myśli przewodniej, wreszcie dokładnego ustalenia położenia wyjściowego oddziału, który się studjuje.

Jaką metodę zastosować podczas ćwiczenia?

Niezależnie od metody, jaką zastosuje kierownik, musi ona być żywą, zapewniającą utrzymanie uczestników ćwiczenia w ciągłym napięciu i zainteresowaniu się przedmiotem.

Słuchacze, których ma przed sobą kierownik, składają się z oficerów różnych stopni od podporucznika i do sztabowego oficera (majora) włącznie, wobec tego stawiając pytania trzeba je stawiać stosując się do stopnia zapytanego, a więc do jego doświadczenia i wyszkolenia taktycznego.

Czy jest wskazanem z góry każdemu z uczestników wyznaczyć funkcję, którą on podczas całego ćwiczenia sprawuje? Twierdzę, że nie należy z góry wyznaczać funkcyj, lecz stawiając pytania ogólnie żądać następnie odpowiedzi, drogą wyznaczenia oficera, który ma jej udzielić i to ciągle zapytując, coraz to, innych.

Będzie rzeczą kierownika ćwiczenia, który znając poziom wyszkolenia taktycznego swych oficerów, zapytywać jednych częściej, a drugich rzadziej, jednym stawiać pytania łatwiejsze, a drugim trudniejsze, w każdym razie podczas jednego ćwiczenia każdy z oficerów powinien być zapytany przynajmniej 1 — 2 razy.

Prowadząc w ten sposób ćwiczenie jest pewność, że wszyscy będą musieli być przygotowani do dawania odpowiedzi na każde pytanie, a wobec tego podczas całego ćwiczenia będą ustawicznie zastanawiać się nad każdym zagadnieniem, rozstrzygając go w ten lub inny sposób, a o to właśnie chodzi.

Rozpatrując różne zagadnienia, podczas ćwiczenia kierownik, odrazu je omawia. Na czem polegają takie doraźne omawiania? Na niczem innem jak na przekonywaniu.

Ale żeby umieć przekonać, trzeba posiadać cały zapas argumentów, które logicznie ujęte istotnie udowodnić mogą, że najsłuszniej jest zrobić tak, a nie inaczej.

Jednym z argumentów przekonywającym jest powołanie się na zasadę taktyczną w ujęciu odpowiedniego regulaminu, która natychmiast może być zacytowaną i wyjaśnioną.

Tą drogą prowadzone ćwiczenie zmusza słuchaczy do logicznego wypowiadania swych myśli, a kierownikowi daje możność uzupełnienia niejasności, nieścisłości lub wadliwego rozumowania, bądź oso-

biście, bądź przez jednego ze słuchaczy, który ma właściwy pogląd na postawione zagadnienie.

Najważniejsze miejsce w ćwiczeniach na mapie musi zajmować ocena składników decyzji i wnioskowanie, czyli innemi słowami rozumowanie.

I tu stawiając pytania kierownik może znaleźć zakres odpowiedni i dla majora i dla podporucznika, bowiem gdy pierwszemu naprzykład postawi pytanie: *„jakie wnioski mu się nasuwają z podanych wiadomości o nieprzyjacielu"*, to drugiemu postawi pytanie naprzykład: *„ile czasu potrzebuje kolumna nieprzyjaciela meldowana w punkcie X o godzinie Y, żeby przybyła do punktu Z"*.

Jednym słowem oficerowie najmłodsi odpowiadając na pytanie proste, a przysłuchując się rozumowaniom oficerów już z pewnym zasobem doświadczenia i wykształcenia taktycznego, zaprawiać się będą w czekających ich zadaniach obecnie i w przyszłości.

Analizując składniki decyzji dowódcy, trzeba żądać przedewszystkiem wyciągania wniosków, gdyż na wojnie na każdym szczeblu dowodzenia w mniejszym lub większym stopniu jest to potrzebne.

Rozpatrując teren, korzystnem podzielić go na części składowe jak:

— zadrożenia,
— pokrycie,
— nawodnienie,
— ukształtowanie,

Znajdzie tu sposobność kierownik ćwiczenia przeprowadzenia i nauki terenoznawstwa, a przedewszystkiem będzie chodziło zawsze o wpływ jaki mogą wywierać poszczególne przedmioty terenowe na wykonanie danego zadania bojowego.

Gdy na podstawie przeprowadzonego rozumowania dochodzi się do powzięcia decyzji trzeba jej żądać w formie konkretnej, częstokroć jest wskazanym, żeby uczestnicy wyznaczeni, napisali swoją decyzję, a potem głośno odczytali, da to możność drogą porównawczą dojść do najbardziej logicznego sposobu działania w danem położeniu.

Kalkulacja czasu i przestrzeni w działaniach najmniejszego oddziału musi być ciągle rozpatrywaną, gdyż chodzi o przyzwyczajenie oficerów do tych obliczeń w warunkach wojennej rzeczywistości.

Chcąc ustalić położenie studjowanego oddziału o pewnej godzinie i w pewnym punkcie terenu, kierownik wskazuje słuchaczom: położenie jednego z członów oddziału, bądź godzinę operacyjną i żąda dokładnego ustalenia ugrupowania całości i podania godziny operacyjnej, względnie na podstawie określonej godziny podania ugrupowania oddziału o tym czasie.

Jest bardzo korzystnem żądanie od uczestników, wykonywania na oleacie ustalonego przez nich ugrupowania oddziałów.

W trakcie ćwiczenia kierownik może dać rotmistrzom krótką pracę do wykonania w zakresie szwadronu, a podczas tego z porucznikami omówić działanie plutonu lub patrolu jako fragmentu wynikającego z całości ćwiczenia.

Podając wiadomości o nieprzyjacielu trzeba je podawać stopniowo tak jak je mogą zdobyć oddziały najbardziej wysunięte, a następnie żądać bądź decyzji i rozkazu, bądź oceny położenia na podstawie otrzymanych wiadomości.

Wiadomości o nieprzyjacielu, które podaje kierownik muszą w jego umyśle być zawczasu ustalone, a wynikać z celu ćwiczenia jaki sobie postawił.

Wreszcie jeśli czas na to pozwala, każde ćwiczenie na mapie musi być zakończone wykonaniem przez słuchaczy krótkiej, w ciągu 30 — 45 minut, pracy pisemnej.

Tematem takiej pracy mogą być rozkazy wydane, zaznaczenie na oleacie ugrupowania oddziału o ustalonej godzinie, meldunki, szkice, przekroje i t. p. oczywiście wynikające z końcowej fazy ćwiczenia.

Każdy z oficerów zależnie od stopnia i przygotowania taktycznego otrzymuje pracę o odpowiednim poziomie.

Widzimy więc, że będą to prace nie tylko taktyczne, lecz i z terenoznawstwa.

Prace te kierownik już po ćwiczeniu w ciągu kilku dni poprawia, jeśli zachodzi potrzeba sporządza sam podobną pracę jako wzorową, względnie używa do tego najlepiej wykonanej pracy, jednego z uczni i na specjalnie wyznaczonej godzinie omawia i zwraca je oficerom.

Każde ćwiczenie musi zasadniczo być zakończone omówieniem, jednak jeśli było prowadzone drogą dyskusyjną, omówienie takie będzie bardzo krótkiem podkreśleniem tych zasad taktycznych, które jako cel ćwiczenia obrał kierownik, a które nicią czerwoną przewinęły się przez całe ćwiczenie.

Wnioski:

1. Ćwiczenia stosowane prowadzić na mapach rejonu koncentracji letniej, lub terenów pogranicznych, rzadziej rejonu stałego garnizonu.
2 Planów i stołu plastycznego stosować jako uzupełnienia mapy.
3. Ćwiczenie prowadzić razem ze wszystkimi oficerami pułku, nie wyznaczając przedtem funkcyj dla każdego z nich.

4. Przygotowywać ćwiczenia drogą ustalenia:
— tematu i celu ćwiczenia,
— wyboru na mapie odpowiedniego terenu,
— ułożenia jednego założenia dla kilku ćwiczeń.

5. Podawać oficerom przed ćwiczeniem punkty regulaminu, które będą miały zastosowanie podczas ćwiczenia.

6. Ćwiczenia prowadzić drogą dyskusyjną wykonując krótkie prace pisemne.

7. Omawiać wykonane prace pisemne i samo ćwiczenie.

8. W ciągu zimy przerabiać 3 — 4 ćwiczenia, każde w ciągu 3 — 4 godzin.

9. Ułożyć plan ćwiczeń na okres 2 — 3 lat.

Ćwiczenia stosowane w terenie.

Ćwiczenia stosowane w terenie, mają na celu to samo co i ćwiczenia stosowane na mapie, a oprócz tego:
— wyrobienie szybkiej orjentacji w różnych warunkach terenowych:
— naukę szybkiej decyzji;
— przyzwyczajenie się do umiejętnego dostosowywania swych działań do warunków terenowych;
— uwypuklenie różnicy zachodzącej między pracą taktyczną na podstawie mapy i na podstawie bezpośredniej obserwacji terenu.

Wszystko co powiedziałem o wyborze tematów w ćwiczeniach stosowanych na mapie, ma również zastosowanie i do ćwiczeń w terenie.

Chodzi więc o ustalenie tematów, które się chce przerobić.

Natomiast już cele ćwiczeń wynikające z obranych tematów będą się nieco różniły od celów w ćwiczeniu stosowanym na mapie.

W terenie robimy ćwiczenia stosowane poto, żeby widzieć ten wycinek terenu, na którym działają oddziały, a wobec tego żeby móc drogą wyobraźni przedstawić położenie, o ustalonej godzinie, całego lub części oddziału studjowanego.

Stąd wniosek, że cele ćwiczeń w terenie, muszą być tak obrane, żeby będąc w terenie można było ciągle obserwować rozwój działania oddziału wynikający z postawionego celu ćwiczenia, nie zaś czynności przygotowujące to działanie, które są przedmiotem rozumowania na podstawie mapy.

A więc naprzykład: nie będziemy stawiali sobie za cel ćwiczenia, studja odmarszu, podjazdu, czy straży przedniej, gdyż istota przygotowania odmarszu, jest niewidoczną w terenie, skutkiem tego zagadnienie to będzie więcej odpowiadać celowi ćwiczenia na mapie.

Natomiast postawienie sobie za cel ćwiczenia w terenie przestudjowanie naprzykład przejścia szwadronu straży przedniej przez punkt wyjścia jest zupełnie realnym, pod warunkiem, że wszyscy uczestnicy będą widzieli w terenie ten, właśnie, punkt wyjścia.

Zatem stawiając sobie cel ćwiczenia wynikający z obranego tematu, trzeba, żeby on odpowiadał istocie pracy w terenie, która polega na bezpośredniej obserwacji terenu przez uczestników ćwiczenia.

Poza ustaleniem tematu i celu ćwiczenia w terenie, główną troską kierownika będzie wybór terenu.

Jakim warunkom powinien odpowiadać obrany teren dla ćwiczenia?

Teren wybrany dla ćwiczenia stosowanego, powinien:

a) odpowiadać tematowi i celowi danego ćwiczenia.

Naprzykład: jeśli chcemy studjować szwadron w ubezpieczeniu marszu czołowego, musimy posiadać jakąkolwiek drogę, którą będzie maszerował ten szwadron, a po której może wykonać marsz również kolumna, na korzyść której działa.

Jeśli z tym szwadronem mają współdziałać samochody pancerne drogowe, trzeba obrać drogę, po której będą mogły maszerować.

Jeśli celem ćwiczenia jest walka spotkaniowa szwadronu straży przedniej, trzeba, żeby teren zapewniał możliwość działania przez zaskoczenie dla oddziału studjowanego, względnie dla nieprzyjaciela.

Jeśli celem ćwiczenia jest uchwycenie przez podjazd punktu w terenie i utrzymanie go do podejścia przednich elementów sił głównych, trzeba żeby w terenie taki punkt był i żeby utrzymanie go było uwarunkowane koniecznością taktyczną dla dowódcy wyższego, stąd wniosek, że teren powinien posiadać taką charakterystykę, żeby działanie oddziału, które jest tematem ćwiczenia, było logicznie uzasadnione w tym właśnie terenie.

b) narzucać dowódcy oddziału studjowanego, sposób działania w tym położeniu, w jakim się znajdzie.

Jeśli kierownik chce naprzykład wykazać konieczność wzmocnienia szwadronu straży przedniej działonem artylerji, musi obrać taki teren, który stwarza dogodne warunki do działania broni pancernej nieprzyjaciela. Jeśli się chce przestudjować zastosowanie biernej obrony przeciwlotniczej przez rozczłonkowanie, trzeba wybrać teren zupełnie otwarty, gdyż właśnie takie warunki terenowe zmuszą do przyjęcia szyku luźnego w wypadku napadu lotniczego, jeśli zaś będzie chodziło w tych okolicznościach o wyzyskanie pokrycia terenu jako zasłony, trzeba, żeby w danym miejscu to pokrycie istniało.

Jeśli się chce, studjując walkę opóźniającą, wykazać konieczność opierania się o miejscowości i skraje lasów, trzeba wybrać do ćwiczenia teren pokryty.

c) zapewniać dobrą obserwację tego wycinku, na którym ma się rozwijać działanie oddziału studjowanego w tych fazach, które się rozpatruje podczas danego ćwiczenia.

Skoro wyjeżdża się w teren na ćwiczenie stosowane, to trzeba rozpatrywać takie działania, które są widoczne w terenie i to w bezpośredniej bliskości uczestników ćwiczenia.

Czem mniejszy oddział jest przedmiotem studjów, tem bliżej muszą być uczestnicy ćwiczenia do punktu lub odcinka, na którym działa, wynika to bowiem z miejsca postoju każdego dowódcy w rzeczywistych warunkach bojowych.

Jasnem bowiem jest, że jeśli chcemy dokładnie w terenie przestudjować ustawienie r. k. m. lub c. k. m., musimy znaleźć się w miejscu, gdzie będzie stał, a więc na stanowisku ogniowem, nie możemy natomiast studjować możliwości ustawienia tych broni z odległości nawet 2000 metrów, gdyż nieznaczne wzniesienie lub zagłębienie terenu z tej odległości nie widoczne, może nam stworzyć niespodziankę, której się uniknie będąc na samem stanowisku ogniowem. Nie jest korzystnem będąc w terenie na ćwiczeniu stosowanem rozpatrywać różne sytuację z mapy, natomiast jest korzystnem użyć mapy do zorjentowania się, a następnie studjować wszystkie zagadnienia wskazując i żądając pokazywania w terenie.

Stąd konieczność dobrej i bliskiej obserwacji tego odcinka, na którym działanie się rozwija;

d) posiadać potrzebną ilość punktów obserwacyjnych, dla przerobienia orjentacji w terenie na bliskim i dalekim widnokręgu w strefie działania studjowanego oddziału.

Każde ćwiczenie stosowane w terenie powinno się łączyć z nauką terenoznawstwa, a przedewszystkiem z nauką orjentowania się w terenie.

Orjentowanie się w terenie według mapy, trzeba przerabiać na bliskich i dalekich widnokręgach.

Orjentacja taka nie powinna być oderwanym ćwiczeniem, lecz musi się łączyć z tematem i celem danego ćwiczenia stosowanego.

A ponieważ w każdem niemal działaniu bojowem plutonu, szwadronu czy dyonu, dowódca tych oddziałów będzie szukał dobrych punktów obserwacyjnych, dla wykonania swojego zadania, kierownik ćwiczenia powinien obrać właśnie takie punkty obserwacyjne, z których przeprowadzać będzie orjentowanie się i omawiać działanie oddziałów;

e) zapewniać małe zużycie czasu na zmiany punktów obserwacyjnych, natomiast maksymum czasu na właściwe ćwiczenie.

Jak długo przeciętnie może i powinno trwać ćwiczenie stosowane w terenie z młodszymi oficerami?

Uważam, że 5 — 6 godzin powinno zupełnie wystarczyć dla przestudjowania w jednym temacie dwóch albo trzech celów ćwiczenia. Liczę 5 — 6 godzin od chwili wyjazdu z koszar lub miejsca postoju i z powrotem, włącznie.

Oczywiście czas ten będzie uzależniony od tematu jaki obierzemy, jeśli to będzie działanie na miejscu, można i prędzej ukończyć ćwiczenie, jeśli natomiast będzie to działanie wymagające kilkakrotnej zmiany terenu, ćwiczenie zajmie więcej czasu.

Przyjmując więc za podstawę sześć godzin, kierownik powinien tak obliczyć czas, żeby przypadało:

— na marsze około 2-ch godzin,
— na właściwe ćwiczenie około 3-ch godzin,
— na wykonanie prac pisemnych i omówienie około 1 godziny.

Stąd wniosek, że teren ćwiczenia nie może być bardzo oddalony od stałego miejsca postoju, szczególnie jeśli wykonuje się ćwiczenie konno co ogranicza szybkość poruszania się do 8 — 9 km. na godzinę. Żeby zyskać na czasie i przestrzeni, korzystnem jest użycie samochodu jako środka transportowego dla uczestników ćwiczenia, jednak wówczas zmniejsza się ruchliwość uczestników ćwiczenia dla poruszania się na niewielkie odległości naprzełaj, co jest często potrzebne dla zobaczenia szczegółów terenowych.

Wybór więc jednego z tych środków lokomocji, a w konsekwencji tego ustalenie normy czasu ćwiczenia narzuci kierownikowi ustalony temat i cel ćwiczenia w oparciu, o które będzie obrany dalej lub bliżej położony teren ćwiczenia.

Żeby ćwiczenie stosowane rozwijało się po myśli kierownika musi on przeprowadzić dokładny i szczegółowy wywiad terenu, na którym zamierza ćwiczenie prowadzić.

Zasadniczo z grubsza wybiera się teren według mapy, a następnie kierownik ćwiczenia powinien osobiście przeprowadzić drobiazgowy wywiad odcinka terenu, gdzie odbędzie się ćwiczenie.

Sposób wywiadu terenu jest uzależniony od obranego tematu i celu ćwiczenia; w inny sposób rozpoznaje się teren dla ćwiczenia obrony lub natarcia, inaczej dla marszu podjazdu lub straży przedniej, jeszcze inaczej dla placówki.

W każdym razie czem większy wpływ ma wywierać teren na działanie studjowanego oddziału, tem szczegółowiej musi on być rozpoznany przez kierownika.

Dokładność wywiadu terenu jest również odwrotnie proporcjonalną do wielkości studjowanego oddziału, czem mniejszy jest oddział tem bardziej drobnostkowym musi być wywiad terenu.

Dokładność wywiadu terenu przez kierownika zapewnia mu więcej możliwości przekonania swych uczni, a na tem wreszcie polega cała nauka.

Ułożenie założenia taktycznego do ćwiczenia nie przedstawia już dużych trudności, skoro się ustaliło temat i cel ćwiczenia oraz wybrało teren.

W ćwiczeniach stosowanych w terenie założenia trzeba raczej układać na każde ćwiczenie osobno, rzadziej można będzie, wychodząc z jednego założenia przerobić kilka ćwiczeń w zakresie szwadronu lub dyonu, a nawet pułku.

Możliwości takie bezspornie istnieją i są uzależnione od ułożonego planu tych ćwiczeń, oraz pomysłowości kierownika.

Jest bardzo korzystnem, wykorzystanie ćwiczeń stosowanych w terenie dla przerobienia potem, wychodząc z tego samego założenia ćwiczeń bojowych, gdyż dadzą one możność porównać rozumowania teoretyczne w terenie z działaniem wojsk w warunkach więcej zbliżonych do rzeczywistości wojennej.

Program ćwiczenia jaki powinien sobie ułożyć kierownik będzie, pozatem co mówiłem o programie dla ćwiczenia stosowanego na mapie, obejmować rozłożenie ćwiczenia w czasie i przestrzeni, bowiem zachodzi potrzeba, mniejszej lub większej ilości, zmiany miejsca postoju podczas ćwiczenia.

Czynności kierownika podczas ćwiczenia zasadniczo podobne są do czynności podczas ćwiczenia stosowanego na mapie, mają jednak szereg różnic wynikających z odmiennej formy ćwiczenia na mapie i w terenie.

Przypuśćmy, że oficerowie uczestnicy ćwiczenia przybyli na pierwszy punkt obserwacyjny, który obrał kierownik dla rozpoczęcia ćwiczenia.

Zacznie on pracę od zorjentowania się w terenie, w tym celu, żeby każdy z uczestników następnie nie patrząc na mapę, dokładnie sobie zdawał sprawę ze wszystkich szczegółów terenowych, potrzebnych dla studjowania obranego tematu.

Orjentowanie się w terenie powinno być pierwszym punktem w programie kierownika, po przybyciu na każdy nowy punkt obserwacyjny, na którym jest prowadzone ćwiczenie.

Podczas zmiany punktów obserwacyjnych, uczestnicy są w marszu, kierownik żąda ustawicznego orjentowania się w terenie, żeby następnie bez straty czasu wszyscy byli dobrze zorjentowani w terenie.

Gdy drogą stawianych pytań, kierownik się przekonał, że oficerowie już są zorjentowani w terenie na bliskim i dalszym widnokręgu, przechodzi do następnego punktu programu, którym będzie powtórzenie uprzednio doręczonego założenia.

Powtarzając założenie oficer, powinien schować mapę, natomiast pokazywać ręką w terenie, przedmioty terenowe lub kierunki, o których jest mowa w założeniu.

Kładę tu nacisk na nieposługiwanie się mapą, po zakończonej orjentacji w terenie, ponieważ chodzi o przyzwyczajenie się oficerów do zapamiętywania szczegółów terenowych na podstawie krótkiego porównania mapy z terenem, czyli inaczej chodzi tu o wyrabianie stopniowe szybkiej orjentacji w terenie.

Dalszy przebieg ćwiczenia będzie polegał na omawianiu, drogą dyskusji, jak podczas ćwiczeń na mapie, położenia studjowanego oddziału bez styczności z nieprzyjacielem, wobec pewnej ściśle określonej sytuacji nieprzyjacielskiej, określenie godziny operacyjnej, rozpatrzenia ugrupowania oddziału i t. p.

Rozpatrując ugrupowanie oddziałów w terenie trzeba żądać dokładnego określenia ich położenia w widocznym terenie, a mapą posługiwać się wyłącznie wtedy, kiedy odpowiedniego wycinka terenowego nie widać.

Przy ćwiczeniach w ramach od plutonu do dyonu, zasadniczo, za małemi wyjątkami, każde położenie musi być widoczne w terenie, a zatem jaknajmniej mapy, a jaknajwięcej terenu.

Gdy kierownik podaje wiadomości o nieprzyjacielu, które może widzieć dowódca studjowanego oddziału, trzeba je podawać w takiej formie, w jakiej będą widoczne w rzeczywistych warunkach bojowych.

Ćwiczenia stosowane w terenie więcej jak na mapie, nadają się do nauki szybkości decyzji, gdyż jest widoczny rzeczywisty teren z jego wszystkiemi szczegółami, a ponadto pracuje się w rzeczywistych warunkach atmosferycznych, które podczas ćwiczeń na mapie trzeba mieć w swej wyobraźni.

Stawiając uczni wobec konkretnego położenia, kierownik żąda decyzji w czasie, w którym rzeczywiście musiałby dowódca ją powziąć, a następnie żąda wydania tych rozkazów, które w tym położeniu należałoby wydać.

Uzasadnienie powziętej decyzji i treści wydanych rozkazów korzystniej jest żądać już po wydaniu rozkazów, gdyż w ten sposób będziemy więcej zbliżeni do rzeczywistości pola walki, gdzie się w mgnieniu oka ocenia położenie, decyduje się i rozkazuje, a uzasadnienie powziętej decyzji i wydanych rozkazów, jako odpowiednik uza-

sadnienia podczas ćwiczenia, jest powodzenie albo niepowodzenie w walce.

Jak i podczas ćwiczeń na mapie jest wskazanym, żeby podczas ćwiczenia w terenie, oficerowie wykonywali polowe prace pisemne, w zakresie zależnie od stopnia każdego z uczestników, a wynikające z przebiegu ćwiczenia lub odpowiadające końcowej fazie ćwiczenia.

Będą to: meldunki, szkice na oko, szkice perspektywiczne, krótkie rozkazy, ugrupowania oddziałów podane na szkicach i t. p.

Poprawienie, oddanie i następnie omówienie tych prac, daje duże korzyści dydaktyczne.

Zakończenie każdego ćwiczenia stosowanego w terenie musi być poprzedzone krótkim omówieniem w terenie, a nigdy w sali, a to w tym celu, żeby uczestnicy ćwiczenia widzieli, w całości lub częściowo teren ćwiczenia, zachowując w swoich umysłach te zasady taktyczne, które były celem danego ćwiczenia, a które obrany teren musiał uwypuklić.

Podczas ćwiczeń stosowanych w terenie, często jest wskazanem:

— studjować rzeczywiste użycie i działanie środków łączności, któremi się rozporządza;
— przesyłać meldunki przez gońców, żeby sprawdzić teoretyczne kalkulacje ich doręczania we właściwym czasie;
— ustawiać broń maszynową na stanowiskach ogniowych, żeby się przekonać o możliwościach strzelania, szczególnie gdy chodzi o ogień pośredni c. k. m.

Dla wykonania tego, kierownik używa części pododdziałów pułku, które biorą udział w ćwiczeniu stosowanym, jako oddziały manewrowe, a należy przypuszczać, że ich wyszkolenie techniczne na tem nie ucierpi, a odwrotnie może dużo zyskać.

Pozostaje zastanowić się jeszcze nad ilością ćwiczeń stosowanych w terenie z młodszymi oficerami pułku, w ciągu jednego roku.

Najkorzystniejszym czasem na ćwiczenia stosowane w terenie jest okres letni od 1.V. i do 15.VIII., a więc do zakończenia tak zwanego przedobozia

Czas od 15.VIII. do 15.IX., przeznaczony na koncentrację musi być poświęcony wyłącznie na ćwiczenia bojowe, które oczywiście będą przygotowywane dnia poprzedniego na mapie lub w terenie, drogą ćwiczeń stosowanych dorywczych.

Mając zatem 3½ miesiąca możemy przeprowadzić 3 — 4 ćwiczenia, które można będzie wyzyskać, do powtórzenia natychmiast z oddziałami, w formie ćwiczeń bojowych, a skutkiem tego wyszkolenie taktyczne naszych oficerów będzie postępować raźnie naprzód.

W n i o s k i.

1. Prygotowywać ćwiczenia drogą ustalenia:
— tematu i celu ćwiczenia,
— drobiazgowego wywiadu terenu,
— ułożenia programu ćwiczenia w czasie i przestrzeni.
2. W ciągu lata przerobić 3 — 4 ćwiczenia, każde w ciągu 5 — 6 godzin, wliczając w to przemarsze.
3. Uczyć oficerów szybkiej orjentacji w terenie i umiejętnego wykorzystywania terenu.
4. Podczas ćwiczenia żądać szybkich decyzji i rozkazów, następnie zaś uzasadnienia.
5. Uczyć użycia różnych środków technicznych, zapewniając ich udział w ćwiczeniu.
6. Ćwiczenia prowadzić razem ze wszystkimi oficerami pułku, nie wyznaczając przedtem im funkcyj.
7. Przerobione ćwiczenia stosowane w terenie powtarzać potem jako ćwiczenia bojowe.

Prace osobiste.

Prace osobiste młodszych oficerów w dziedzinie doskonalenia taktycznego mogą polegać na wykonywaniu prac tak zwanych domowych i terenowych.

Prace domowe wykonują oficerowie w ciągu dłuższego lub krótszego czasu wyznaczonego przez dowódcę pułku.

Do prac osobistych domowych zaliczam przedewszystkiem opracowanie szczegółowe i ścisłe pewnych zagadnień, wynikających z przerobionych ćwiczeń stosowanych na mapie lub w terenie.

Mogą to być analizy taktyczne różnych składników decyzji dowódcy, rozkazy bojowe wydane w rzeczywistości ustnie, lecz ujęte w formę pisemną, uzasadnienia tych rozkazów i powziętej decyzji, różne prace z terenoznawstwa jak szkice, powiększenia map, przekroje i t.p.

Prace tego rodzaju nie wymagają dłuższego czasu na ich wykonanie; — dwa lub trzy dni zupełnie powinno wystarczyć.

Prace mające związek z ćwiczeniem stosowanym, mogą być wykonane przed takim ćwiczeniem, jako prace wstępne względnie po ćwiczeniu jako wynik rozpatrywanych zagadnień.

Naprzykład jest bardzo korzystnem przydzielanie dla rotmistrzów i starszych poruczników, pracy domowej przed ćwiczeniem stosowanym na temat „oceny terenu".

Oczywiście ilość i jakość wyznaczonych tematów uzależnioną jest od poziomu przygotowania taktycznego poszczególnych oficerów.

Wykonanie w ciągu okresu zimowego i letniego po jednej takiej pracy, mającej związek z ćwiczeniami stosowanemi, zupełnie może wystarczyć, żeby zapewnić pewien postęp w wyszkoleniu taktycznem.

Drugi rodzajem pracy domowej, zgodnie z „Instrukcją doskonalenia kadry zawodowej", może być praca zimowa, którą obowiązany jest opracować każdy oficer w ciągu okresu zimowego.

Jeśli temat tej pracy ma łączność z zagadnieniem taktyki lub wyszkolenia bojowego, staje się ona środkiem doskonalenia taktycznego oficerów.

Każda praca domowa musi być przez kierownika poprawioną, oraz omówioną i następnie zwróconą wykonawcom, gdyż tylko wtedy taka praca daje pewne korzyści.

Każda praca pisemna, a wobec tego i domowa, tylko wówczas staje się czynnikiem doskonalenia taktycznego, jeśli jest wykonaną osobiście przez wykonawcę, bez pomocy obcej, gdyż odzwierciadla ona do pewnego stopnia indywidualność wykonawcy.

Jeśli przyjmiemy, że jednostki o mniej rozwiniętej ambicji pracy lub nieprzyzwyczajone do pracy samodzielnej, będą korzystać z pomocy swoich kolegów, z wyłączeniem bezmyślnego odpisania wykonanej pracy, to i w takim wypadku praca domowa zapewnia pewne minimum zastanowienia się nad postawionym zagadnieniem, a wobec tego można uważać, że cel pracy domowej jeśli nie stuprocentowo, to przynajmniej w połowie zostanie osiągnięty.

Zresztą wyznaczenie różnych tematów dla wykonawców i krótkiego terminu, na wykonanie pracy, może zapewnić samodzielność pracy.

Prace terenowe polegają na rozwiązaniu przez młodszego oficera pewnego zadania taktycznego w terenie i przedstawienia go w formie konkretnych wypracowań pisemnych.

W ciągu całego roku szkolnego, każdy młodszy oficer powinien wykonać jedną pracę osobistą w terenie.

Dowódca pułku wyznacza kolejno oficerów, jednych w zimie, a drugich w lecie.

O oznaczonym dniu i godzinie wyznaczony, do wykonania pracy, oficer melduje się u dowódcy pułku, będąc przygotowanym do wyjazdu konno z koszar na odległość 10 — 15 km.

Otrzymuje od dowódcy pułku zadanie taktyczne do wykonania oraz wskazówkę o sposobie i terminie doręczenia wykonanej pracy.

Zasadniczo praca musi być wykonaną tego samego dnia. Doręczenie dowódcy pułku, wykonanej pracy, odbywa się albo po powrocie ofi-

cera do koszar, albo drogą przesłania pocztą z najbliższego, od miejsca wykonania pracy, urzędu pocztowego.

Chodzi mi o to, żeby oficer wykonał wywiad terenu i prace taktyczne na miejscu, oczywiście w zimie wykorzysta najbliższe zabudowanie, w lecie wykona to w polu.

Otrzymaną pracę dowódca pułku poprawia i omawia w kilka dni potem wobec wszystkich oficerów, oddając ją następnie wykonawcy.

Zakres i tematy takich prac odpowiadają zakresom ćwiczeń stosowanych, a więc od plutonu do dyonu względnie pułku.

W pracach tych będzie głównie chodziło o dokładny wywiad i ocenę terenu w zastosowaniu do postawionego tematu taktycznego.

Dowódca pułku dysponuje całym szeregiem tematów, zaczynając od najprostszego wywiadu rzeki, mostu lub drogi i do analizy odcinka terenu dla obrony lub natarcia małych oddziałów kawalerji lub piechoty.

Można połączyć temat taktyczny z tematem wyszkoleniowym.

Naprzykład: wykonanie pracy przygotowawczej kierownika ćwiczenia bojowego w ramach plutonu lub szwadronu, gdy wykonawca będzie musiał ułożyć założenie taktyczne, opracować instrukcję dla nieprzyjaciela pozorowanego i t. p.

Cały szereg prac, wykonanych przez oficerów w terenie, można przerobić następnie jako ćwiczenia bojowe, odpowiadające opracowanemu tematowi, a kierować tym ćwiczeniem bojowym będzie mógł wykonawca danej pracy.

Duże korzyści można osiągnąć jeśliby praca każdego oficera była omówiona w terenie, w którym została wykonaną, wobec wszystkich oficerów, jednak wątpliwem jest, czy na to zawsze czas pozwoli.

Wobec tego jeśli kilka ciekawszych prac, przy sposobności wyjazdu w teren, będą tam omówione przez dowódcę pułku, to dla innych omówienie w terenie zastąpi bądź przerobienie ich w formie ćwiczeń bojowych, bądź omówienie w sali.

W każdym razie dowódca pułku osobiście zawsze będzie mógł sprawdzić wykonaną pracę w terenie.

Wyznaczając tematy i odcinki terenu, na których praca musi być wykonaną, dowódca pułku powinien ten teren przedtem rozpoznać.

Wnioski.

1. Prace osobiste domowe wykonują młodsi oficerowie w ilości 1 — 2 rocznie w terminie 2 — 3 dni.
2. Prace osobiste terenowe w ilości jednej rocznie, wykonując tę pracę w ciągu jednego dnia łącznie z wyjazdem w teren.

3. Każda praca osobista musi być poprawiona, omówiona i oddana wykonawcy.
4. Prace osobiste w terenie wykorzystywać jako przygotowanie ćwiczenia bojowego, kierowanego następnie, przez wykonawcę pracy.

Ćwiczenia bojowe.

W zakresie doskonalenia taktycznego młodszych oficerów, ćwiczenia bojowe są ukoronowaniem wyszkolenia dowódców małych oddziałów kawalerji.

W czasie ćwiczenia bojowego każdy dowódca, wykonywa swe czynności w warunkach najbardziej zbliżonych do rzeczywistości wojennej.

Niewątpliwie, że ćwiczenie bojowe dalekiem jest jeszcze od rzeczywistej walki, a to ze względu na brak skutków prawdziwego ognia, a stąd nastroju moralnego oddziału.

Mimo to każdy dowódca ma możność przynajmniej sprawdzenia swych przewidywań w czasie i przestrzeni, oraz nauczyć się maksymum wykorzystania terenu w sposób najbardziej dogodny dla siebie, żeby zapewnić powodzenie w walce.

Dla doskonalenia taktycznego młodszych oficerów najwięcej odpowiadają ćwiczenia bojowe małe i średnie, a więc w ramach od szwadronu do pułku.

Każde ćwiczenie bojowe, niezależnie od zakresu, daje możność szkolenia szeregowców, którzy zawsze będą musieli wykonywać swoje zasadnicze czynności bojowe, oraz doskonalenia kadr, a więc w danym wypadku młodszych oficerów.

Żeby młodszy oficer z każdego ćwiczenia bojowego odniósł korzyść, trzeba żeby, ktoś w ciągu całego ćwiczenia mógł obserwować wykonywanie przez niego ważniejszych czynności w zakresie dowodzenia, na odpowiednim szczeblu, a następnie po ćwiczeniu omówił działalność dowódcy i oddziałów, wyciągając pouczające wnioski na przyszłość.

Tym obserwatorem czynności każdego dowódcy podczas ćwiczenia bojowego jest kierownik ćwiczenia bojowego.

Ćwiczenia bojowe w pułku kawalerji powinny się odbywać w ciągu całego roku i w zakresie od małego patrolu bojowego, aż do pułku włącznie.

Kierownikami tych, o różnym zakresie, ćwiczeń bojowych są:

— dla ćwiczeń od sekcji do plutonu włącznie, młodsi oficerowie, dowodzący plutonami.

W tych ćwiczeniach główna uwaga kierownika jest zwróconą na wyszkolenie szeregowców, gdyż mając mały oddziałek, kie-

rownik jako instruktor może obserwować każdego z osobna, łatwo zauważyć popełnione przez nich błędy i wykazać przez to każdemu przyczyny i skutki tych błędów.

Jednocześnie szkoli się w takim ćwiczeniu podoficer występujący w roli dowódcy, a młodszy oficer w roli kierownika;

— dla ćwiczeń od plutonu do szwadronu włącznie, zasadniczo — właściwy dowódca szwadronu, a rzadziej młodszy oficer dowódca plutonu.

Ten ostatni może kierować ćwiczeniem w ramach plutonu wtedy w roli dowódcy plutonu występuje starszy podoficer zawodowy.

W tych ćwiczeniach już szkolenie szeregowców stopniowo schodzić zaczyna na plan drugi, natomiast doskonalą się młodsi oficerowie występujący w roli dowódców plutonów i dowódcy szwadronu, a właściwy dowódca szwadronu w roli kierownika ćwiczenia;

— dla ćwiczeń od szwadronu do pułku włącznie, zasadniczo jeden ze starszych rotmistrzów, zastępca dowódcy pułku lub dowódca pułku.

Te ćwiczenia poza wyszkoleniem szeregowców mają na celu przedewszystkiem doskonalenie młodszych oficerów w dowodzeniu plutonami, szwadronami i dyonu (rotmistrzów).

Z tego pobieżnego rzutu oka na rodzaj ćwiczeń bojowych widać, że doskonalenie młodszych oficerów w roli dowódców na czele swoich oddziałów, będzie się odbywać stopniowo pod kierownictwem trzech instruktorów:

— dowódcy szwadronu,
— zastępcy dowódcy pułku,
— dowódcy pułku.

Jednolitość kierunku zostanie tu zapewnioną w wyniku pracy wspólnej podczas ćwiczeń stosowanych na mapie i w terenie, których kierownictwo spoczywa w ręku dowódcy pułku i zastępcy dowódcy pułku jako jego pomocnika.

Rzeczą jest oczywistą, że ćwiczenia bojowe wymagają dużej pracy przygotowawczej ze strony kierownika, a szczególnie, poza określeniem tematu i celu ćwiczenia, dokładnego wywiadu i odpowiedniego wyboru terenu ćwiczenia. Trzeba pamiętać, że ćwiczenia bojowe, źle przygotowane nie dają nic, oprócz zmęczenia ludzi i koni oraz zniechęcenia kadr i szeregowców.

Główną naukę, jaką powinne dawać ćwiczenia bojowe dla doskonalenia, taktycznego młodszych oficerów jest:

— szybka i trafna decyzja dowódcy w zmieniających się często położeniach bojowych;
— jasne, zwięzłe i wykonalne rozkazy, jakie wydaje dowódca na podstawie raz powziętej decyzji.

Dlatego też kierownik ćwiczenia bojowego powinien zawsze być poinformowany o powziętej decyzji i wydanych rozkazach, żeby następnie na podstawie obserwacji, mógł ocenić wykonalność tych rozkazów.

W tym celu kierownik powinien osobiście względnie przez aparat rozjemczy, ciągle obserwować zachowanie się dowódców, nie przeszkadzając im jednak w wykonywaniu swoich czynności.

Żeby zapewnić planowe doskonalenie się wszystkich, bez wyjątku, młodszych oficerów pułku, w dziedzinie dowodzenia, trzeba na ćwiczenia bojowe wyznaczać różne przydziały dla nich.

W ćwiczeniach bojowych w ramach szwadronu o stanie organicznym, kierowanym przez właściwego dowódcę szwadronu, tę obsadę reguluje, pomiędzy swoimi młodszymi oficerami, dowódca szwadronu.

W ćwiczeniach bojowych w ramach szwadronu o etacie zbliżonym do wojennego, gdy formuje się szwadron zbiorowy, a kieruje ćwiczeniem jeden ze starszych rotmistrzów, lub oficer sztabowy (kwatermistrz lub zastępca dowódcy pułku), obsadę reguluje dowódca pułku, przydzielając na takie ćwiczenia również oficerów z kwatermistrzostwa.

W ćwiczeniach bojowych w ramach dyonu o etacie zbliżonym do wojennego lub pułku o składzie organicznym lub wojennym, obsadę reguluje dowódca pułku.

Stąd dochodzimy do wniosku, że aby osiągnąć wyniki w doskonaleniu młodszych oficerów na odpowiednich szczeblach dowodzenia, trzeba planowo, w ciągu całego roku, przydzielać funkcje na ćwiczenia bojowe.

Najkorzystniejszemi ćwiczeniami bojowemi dla doskonalenia w dowodzeniu są ćwiczenia jednostronne z nieprzyjacielem pozorowanym przez oddziały, w miarę możności, o stanach rzeczywistych lub najbardziej do nich zbliżonych.

Bowiem w tego rodzaju ćwiczeniu kierownik może wywierać nieustannie wpływ na przebieg ćwiczenia, przez aparat rozjemczy i działanie oddziałów pozorujących.

Dla doskonalenia wyłącznie kadr w dowodzeniu mogą mieć miejsce ćwiczenia jednostronne z nieprzyjacielem przyjętym. Wówczas nieprzyjaciel przedstawiony nie jest, zaś jego położenie każdorazowo podaje kierownik ćwiczenia. Takie ćwiczenia jednak mogą być mało

zrozumiałe dla szeregowców, wobec tego stosowanie tych ćwiczeń zależy od specjalnych warunków.

Ćwiczenia bojowe dwustronne, można zorganizować w pułku najwyżej 1 — 2 razy do roku, celem sprawdzenia osiągniętych wyników w pracy taktycznej, gdyż dając większą swobodę działania dla dowódców obydwóch stron, zapewniają im wykazanie w pełni swej indywidualności, jednak ograniczają wpływ kierownika na przebieg ćwiczenia.

Ćwiczenia dwustronne, w których strony przeciwne reprezentują małe oddziały włącznie do szwadronu, są mało korzystne, gdyż często wytwarzają się sytuacje nierealne, a wobec tego szkodliwe dla kadr i szeregowców.

Jeśli chodzi o wynik każdego ćwiczenia bojowego, to streszcza się go w omówieniu, które po zakończeniu ćwiczenia bojowego przeprowadza kierownik.

Celem omówienia jest właśnie pogłębienie wyszkolenia taktycznego młodszych oficerów, gdyż na konkretnym przykładzie przeprowadzonego ćwiczenia kierownik podkreślając błędy i dodatnie strony ćwiczenia, oraz stwierdzając czy zadanie bojowe zostało wykonane, będzie mógł wyciągnąć pouczające wnioski na przyszłość, opierając się o zasadę taktyczną, która była celem danego ćwiczenia.

Jeśli ćwiczenie bojowe było rozwinięciem ćwiczenia stosowanego na mapie lub w terenie poprzednio przerobionego, wówczas znajdzie sposobność kierownik porównać rozważania i przewidywania, które były oparte tylko na rozważaniach teoretycznych z realnym przebiegiem ćwiczenia, w którym młodsi oficerowie dowodzili oddziałami.

Wnioski.

1. Ćwiczenia bojowe są najlepszą nauką dowodzenia jako ostateczny cel doskonalenia kadry zawodowej.
2. Młodsi oficerowie doskonalą się w dowodzeniu podczas ćwiczeń bojowych, w ramach od plutonu do pułku.
3. Kierownikami ćwiczeń bojowych są dowódcy szwadronów, oficerowie sztabowi i dowódca pułku.
4. Planowość obsady dowódców na ćwiczeniach bojowych zapewnia postępy w doskonaleniu się wszystkich oficerów.
5. Omówienie ćwiczenia bojowego jest istotną nauką, jaką osiąga się, na podstawie przeprowadzonego ćwiczenia.
6. Tylko dobrze przygotowane ćwiczenie prowadzi do celu.

Wnioski końcowe.

Streszczając wszystko co powiedziałem o metodach doskonalenia taktycznego młodszych oficerów w pułku kawalerji, stawiam następujące wnioski:

1. Dowódca pułku kieruje osobiście doskonaleniem taktycznem swoich oficerów, używając do pomocy zastępcy dowódcy pułku. Doskonalenie taktyczne oficerów pozwala dowódcy pułku nieustannie wywierać swój wpływ na wychowanie oficerów, urabiając ich charaktery jako dowódców.

   Ponieważ istotnym celem doskonalenia taktycznego młodszych oficerów jest nauka i wychowanie, przeto zabierając się do tej pracy, trzeba być wszechstronnie przygotowanym, pracując planowo, a nigdy dorywczo.

   Plan doskonalenia musi być rozłożony przynajmniej na trzy lata, co jest zupełnie wykonalnym dla każdego dowódcy pułku, gdy obejmuje to stanowisko.

   Przy zmianie dowódców pułków, nowy dowódca pracuje dalej, uwzględniając plan i wyniki pracy swojego poprzednika.

2. Ćwiczenia stosowane na mapie, w terenie i ćwiczenia bojowe powinne stanowić, uzupełniającą się wzajemnie, całość programu doskonalenia taktycznego młodszych oficerów w ciągu jednego roku szkolnego.

3. Żeby osiągnąć ogólny cel doskonalenia taktycznego, trzeba poza szeregiem, różnych w tym celu, przerabianych ćwiczeń i prac, wyzyskiwać inne środki zmierzające do pogłębienia wyszkolenia taktycznego:

   — wykłady i odczyty na tematy taktyczne, prowadzone przez odpowiednio uzdolnionych prelegentów;

   — udział w manewrach i ćwiczeniach międzygarnizonowych, zakończonych omówieniem ich przebiegu;

   — wskazówki dowódcy i zastępcy dowódcy pułku, udzielane młodszym oficerom, występującym w roli kierowników ćwiczeń bojowych, dotyczące odpowiedniego ujęcia myśli taktycznej w założeniach do ćwiczeń, jakie układają;

   — krótkie praktyki w rodzajach broni, z któremi kawalerja współdziała, zapewnia zrozumienie przez oficerów ich technicznego sposobu działania i zasad użycia taktycznego.

4. Dla zapewnienia sobie oraz swoim następcom łatwego zorjentowania się o postępach w pracy taktycznej oficerów, powinien dowódca pułku prowadzić *„Dziennik Doskonalenia Młodszych Oficerów"*, który musi zawierać:

— program doskonalenia,

— udział oficerów w poszczególnych ćwiczeniach,

— ocena wyników pracy oficerów z każdego ćwiczenia,

— przydziały na ćwiczenia bojowe,

— ogólny wynik doskonalenia za ubiegły rok szkolny.

W razie przeniesienia oficera do innego oddziału, wyciąg z dziennika doskonalenia przesyła się do rąk dowódcy tego oddziału.

5. Wreszcie poważnym czynnikiem, który dodatnio wpłynąć musi na postępy w nauce jest taki ilościowy i jakościowy układ pracy, żeby uwzględniając czynności wyszkoleniowe, jakie wykonywują młodsi oficerowie w pododdziałach, podnosić ciągle ich zainteresowanie się swoim zawodem, wpływać na nieustanne dążenie do doskonałości w dziedzinie rozwoju myśli taktycznej i wreszcie wyrabiać w roli dowódcy na właściwym i o jeden wyższym szczeblu, żeby w konsekwencji tego umieć dużo i dobrze.

Por. pil. EUGENJUSZ BAGIEŃSKI.

MOŻLIWOŚCI ZAGROŻENIA Z POWIETRZA KOLUMN KAWALERJI

W zeszycie 2/32 „Przeglądu Kawaleryjskiego" rtm. 4 p. s. k. Wacław Zatorski, poruszył bardzo ważną kwestję, możliwości zagrożenia z powietrza maszerujących kolumn kawalerji. Wymieniony artykuł, zdaniem moim, zbyt optymistycznie przedstawia niebezpieczeństwo, jakiem zagraża lotnictwo maszerującej kawalerji. W niniejszem artykule postaram się o zobrazowanie zagrożenia kawalerji z punktu widzenia lotnika.

Uwagi ogólne.

W artykule swoim, opisując sprzęt uzbrojenia lotniczego, rtm. Zatorski podał dane, które nie odpowiadają w zupełności właściwościom nowoczesnego sprzętu. Są one raczej zbliżone do właściwości sprzętu, stosowanego podczas wojny światowej. Rtm. Zatorski, zdaniem moim, zbyt wiele przywiązuje wagi działaniom o. p. l. czynnej, będącej w dyspozycji maszerujących kolumn kawalerji. Uważam, że lotnictwo, działające przeciw kawalerji, będzie się znajdować na takich wysokościach, które zabezpieczą je zupełnie przed ogniem kb., r. k. m. i c. k. m. Jedynie tylko przy atakowaniu ogniem k. m., będzie się ono zniżało i to do wysokości kilkunastu metrów, co ma swoje zalety, które zaakcentuję w dalszym ciągu artykułu.

Bombardowanie zasadniczo wykonane będzie z wysokości średnich t. j. nie mniej, jak 1200 metrów (Regulamin Lotnictwa § 235).

Atak przy użyciu k. m.

Na wstępie muszę zaznaczyć, że atakowanie celów ziemnych ogniem k. m., będzie stosowane jedynie w wyjątkowych wypadkach.

Ponieważ autor wspomnianego wyżej artykułu poświęca dużo miejsca temu rodzajowi działania lotnictwa, pragnę ze swej strony omówić je dokładnie.

Zacznijmy od k. m. czołowych, obsługiwanych przez pilota.

Zaznaczyć muszę, że szybkostrzelność k. m. pilota jest znacznie większa, niż podał to rtm. Zatorski. Wynosi ona przy k. m. niesterowanych około 1000 strzałów na minutę. Dla k. m. sterowanych szybkość ta uzależniona jest od obrotów śmigła i wynosi w normalnych warunkach od 650 do 1000 strzałów na minutę. Przyjmijmy w przybliżeniu, że wynosi ona około 850 strzałów na minutę.

Z tego wynika, że ilość pocisków, która upadnie na kolumnę w wypadku podanym w omawianym artykule będze większa. Wynosić ona będzie około 70, a nie 52 pocisków. Jednakże ilość taka nie jest zdolna zadać istotnych strat kolumnie, ze względu na to, że mała elipsa rozrzutu nie może objąć większej ilości jeźdźców, a pole rażenia z powodu dużego kąta, pod jakim padają pociski, będzie minimalne.

Również stopień narażenia się lotnika jest dość duży, gdyż samolot lecący na wysokości około 800 metrów będzie słyszany i widziany zdaleka, a k. m. o p. l. zwrócone na niego w czasie ataku, a nawet i przed atakiem, ostrzelają go ogniem, który może być bardzo skuteczny.

Uskutecznienie drugiego nalotu, jak słusznie zaznacza autor, będzie prawie niemożliwe.

Jak widzimy, atak polegający na pikowaniu z wysokości około 800 metrów, da lotnikowi minimum zysków przy maksimum narażenia się.

Jak w rzeczywistości należy atakować, by uzyskać odwrotne skutki? Każdy doświadczony pilot wie dobrze, że chcąc zadać nieprzyjacielowi duże straty przy minimalnym narażaniu się, należy atakować z wysokości bardzo małych. Zobaczymy, jak będzie wyglądał atak, wykonany przez samolot myśliwski, lub szturmowy, i jakie będą jego skutki.

Pilot zauważywszy kolumnę kawalerji, oddala się od niej na odległość taką, by stać się dla nieprzyjaciela niewidocznym. Następnie zniża się i lecąc nad samą ziemią zbliża się do kolumny, wyzyskując zasłony terenowe. Będąc w odległości 200 do 300 metrów od kolumny, nabiera wysokości 20—30 metrów i rozpoczyna ogień, celując wzdłuż kolumny, na kilkadziesiąt metrów od jej początku. Po doleceniu w ten sposób do wysokości kilku (4 — 8 metrów) podrywa samolot, robiąc t. zw. górkę i znalazłszy się na wysokości kilkunastu metrów, ponownie atakuje, biorąc pod ogień poszczególne człony kolumny, aż do całkowitego przelecenia nad nią.

Rozpatrzmy, jak się ułożą pociski wystrzelone przez lotnika.

Przyjmijmy, że samolot rozpocznie ogień będąc na wysokości 25 metrów i w odległości 200 metrów od początku kolumny, celując

o 50 metrów wgłąb. Odnajdźmy przedewszystkiem długość linji celu, kąt pikowania oraz kąt rozrzutu k. m.

Długość linji celu A = 200 + 50 = 250 m

kąt pikowania b (rys. 1) $\text{Sin } b = \frac{B}{A}$; $b \cong 6^0$

kąt rozrzutu (rys. 2) $c \text{ Cos } c = \frac{a^2 + b^2 - c^2}{2ab}$; $c = 2^0\ 10'$

gdzie według danych rtm. Zatorskiego A i B — odległości strzelania C — średnica rozrzutu b. m.

Zobaczymy obecnie jak ułożą się w terenie pociski wystrzelone w wyżej opisanych warunkach.

Niech trójkąt AB'C' (ryc. 3) wyobraża przekrój stożka rozrzutu przeciętego w punkcie G przez płaszczyznę poziomą B'C', nachyloną do linji celu AG pod kątem AGB', równym kątowi pikowania, t. j. 6°.

AG dla średniej odległości podanego przykładu =

$$= \frac{250 + 50}{2} = 150 \text{ m}$$

Punkty B, C, D, E, F, G, H, I, J, niech wyobrażają przecięcia pasów rozrzutu poziomego.

Rozwiązując poszczególne trójkąty AGB', AGC' i t. d. znajdziemy:

1) $GB^1 = \frac{AG \text{ Sin } B'AG}{\text{Sin } AB'G} \cong 24 \text{ m};$

2) $GD^1 = \frac{AG \text{ Sin } D'AG}{\text{Sin } AD'G} \cong 19 \text{ m};$

3) $GE^1 = \frac{AG \text{ Sin } E'AG}{\text{Sin } AE'G} \cong 13 \text{ m};$

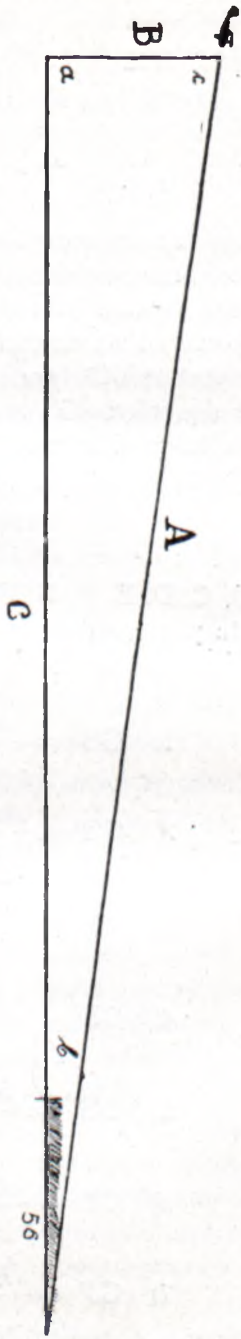
4) $GF^1 = \frac{AG \text{ Sin } F'AG}{\text{Sin } AF'G} \cong 7 \text{ m};$

5) $GH' = \frac{AG \text{ Sin } H'AG}{\text{Sin } AH'G} \cong 8 \text{ m};$

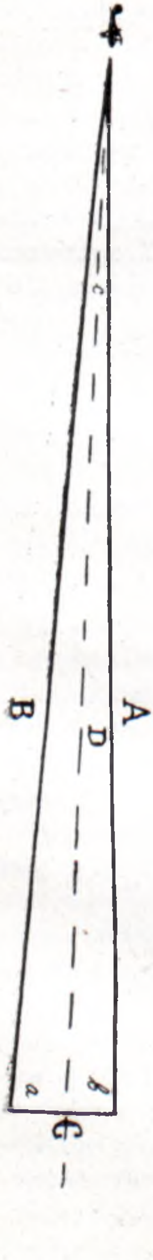
6) $GI' = \frac{AG \text{ Sin } I'AG}{\text{Sin } AI'G} \cong 16 \text{ m};$

7) $GJ' = \frac{AG \text{ Sin } J'AG}{\text{Sin } AJ'G} \cong 25 \text{ m};$

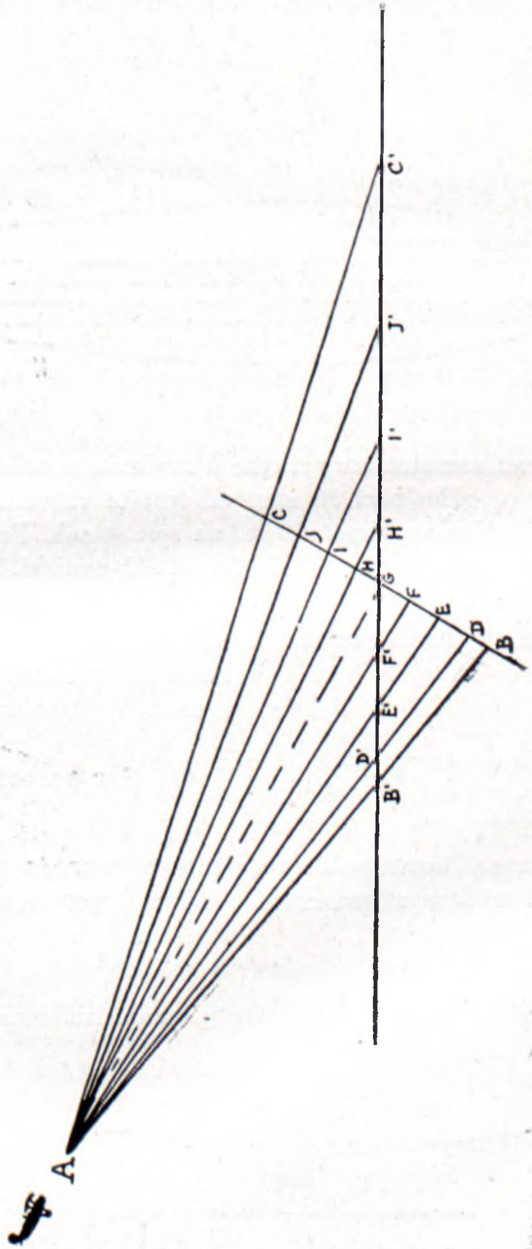
8) $GC' = \frac{AG \text{ Sin } C'AG}{\text{Sin } AC'G} \cong 36 \text{ m};$



Rys. 1
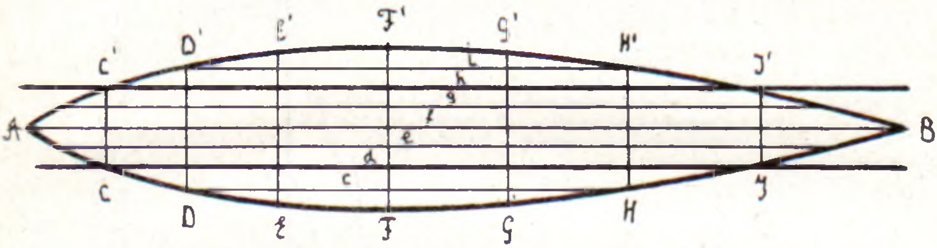


Rys. 2



Rys. 3.

Jak widzimy z rys. 4., rozrzut ułoży się na płaszczyźnie poziomej w granicach AB — FF', tworząc figurę o kształcie jajowatym, przyczem linje CC', DD', EE', FF'.GG', HH' i II', będą wyobrażały granice pasów rozrzutu poprzecznego, linje zaś c, d, e, f, g, h, i, rozrzutu podłużnego.

Rys 4.



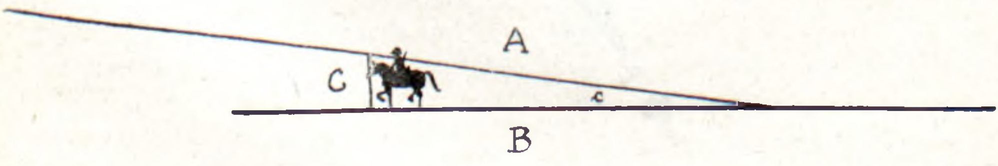
Ponieważ samolot rozpoczyna strzelanie z odległości 250 metrów, a kończy w odległości 50 mtr. od środka rozrzutu, ogień trwać będzie przyjmując szybkość 50 m. na sek. 4 sek. Przez ten czas lotnik wystrzeli z 2-ch k. m. 14 × 2 × 4 = 112 pociski. Z tego na kolumnę upadnie (rys. 4) (25×2) + (16×2) = 82% t. j. 92 pociski. Przyjmując współczynnik zmniejszający 1,5 61 pocisków upadnie na kolumnę.

Pociski te ułożą się (rys. 4) w pasie ograniczonym linjami EE' i GG' 50% t. j. około 30 pocisków, w pasach ograniczonych linjami EE', DD' i GG' HH' — 32%, t. j. 20 pocisków w pasach ograniczonych linjami DD', EE' i HH', GG' 14%, t. j. 9 w pasach końcowych reszta, t. j. 2 pociski.

Rozpatrzmy teraz pole rażenia pojedyńczego pocisku, przyjmując wysokość jeźdźca z koniem H = 2,5 m. (rys. 5)

$$B = C \ Ctg \ c = 24 \ m$$

Zobaczymy teraz, jakie straty zada kolumnie atak wykonany w wyżej opisany sposób.



Rys. 5.

Przyjmując według regulaminu służby polowej, że długość maszerującej czwórkami kolumny kawalerji wynosi tyle kroków ilu jest jeźdźców, znajdziemy:

długość sekcji wynosi około 6 m;
długość plutonu wynosi około 30 m;
długość szw. lin. wynosi około 140 m;
długość pocztu dowódcy wynosi około 28 m;
długość pl. łącz. i ptrl. pion. wynosi około 50 m;
długość pułku wynosi około 700 m.

W obliczeniu nie uwzględniłem szwadronu k. m., ponieważ przyjmuję, że będzie on rozczłonkowany w celach obrony przeciwlotniczej.

Atakując kolumnę, lotnik otworzy ogień, celując w odległości około 50 m od czoła kolumny wgłąb, t. j. gdzieś w pierwszą połowę plutonu łączności.

W elipsie rozrzutu będzie ujęta przestrzeń 24 + 36 = 60. Obejmie ona całkowicie pluton łączności i patrol pionierów. Licząc, że elipsa będzie się kończyła przy ostatnim szeregu jeźdźców, trafi w te oddziały około 50 pocisków.

Ponieważ długość pola rażenia wynosi około 24 metrów, to i poczet dowódcy pułku znajdzie się pod obstrzałem.

Pola rażenia poszczególnych pocisków są tak duże, że oddziały ujęte elipsą rozrzutu, poniosą straty bardzo duże. Należy przypuszczać, że pluton łączności i patrol pionierów poniesie około 80%, a poczet dowódcy pułku około 25% strat.

Na jednorazowym nalocie na cel, lotnik nie poprzestanie, lecz będzie kontynuował atak. Pierwszy nalot na cel kończy się nad czołem kolumny, t. j. w odległości około 90 metrów od pierwszego szwadronu. W momencie przerwania ognia, pilot robi górkę i ponownie rozpoczyna ogień z wysokości około 15 mtr celując w pierwszy szwadron z odległości około 150 mtr. Tak powtarza pilot swój manewr, ostrzeliwując kolejno wszystkie szwadrony.

Należy liczyć, że dla nabrania wysokości 15 mtr, lotnik przeleci około 15 metrów w kierunku poziomym. Ponieważ założyliśmy, że długość kolumny wyniesie około 700 mtr, a do wykonania nalotu trzeba 165 mtr, nalotów zaś będzie 4 (nie licząc pierwszego), lotnik ukończy atak w odległości 40 metrów od końca kolumny.

Ponieważ przy robieniu górki szybkość samolotu spadnie w przybliżeniu do 50% szybkości końcowej, to samolot przeleci odległość 150 mtr w czasie średnim t = około 4 sek. Przypuśćmy, że w tym czasie będzie on strzelał 2 sek.

Nie chcąc ponownie obliczać ilości pocisków, które trafią w kolumnę, zakładamy, że będzie ona wynosiła 50% ilości, którą przyję-

liśmy przy obliczaniu pierwszego nalotu t. j. około 30 pocisków. Ilość ta będzie w rzeczywistości większa. Można więc śmiało przypuszczać, że dzięki dużemu polu rażenia, porazi ona 20 ludzi i 25 koni.

Przeważnie lotnik nie poprzestanie na jednym ataku, lecz po przeleceniu nad kolumną zrobi wiraż i ponownie zaatakuje ją. Straty przy drugim ataku będą mniejsze i przyjmijmy je za 50% rezultatów pierwszego ataku.

Zaznaczyć muszę, że zasadniczo ataki będą się odbywały grupami po trzy, pięć lub więcej samolotów. Grupy te będą atakowały sposobem zbliżonym do ataku pojedyńczego samolotu, lecąc kolejno samolot za samolotem w pewnych odległościach. Ustalmy, że straty spowodowane atakiem trzech samolotów będą się równały 200%, a pięciu samolotów 300% strat, zadanych przez atak jednego samolotu.

Reasumując powyższe rozważania, możemy stworzyć następującą tabelkę:

Ilość samolotów	Stopień porażenia			
	Pl. łączności i ptr. pion.	Poczet dowódcy	Szwadrony: ludzie	Szwadrony: konie
1	80%	25%	80	100
3	100%	50%	160	200
5	100%	75%	240	300
1 w dwa naloty	100%	37%	120	150

Jak widzimy, straty, jakie może zadać maszerującej kolumnie kawalerji atak lotnictwa myśliwskiego, lub szturmowego, są bardzo duże. Wprawdzie w rozważaniach swoich przyjąłem warunki bardzo dogodne dla ataku, jednakże uważam, że rezultaty jego w warunkach mniej dogodnych nie spadną poniżej 50% podanych w niniejszym artykule, co w każdym razie stanowić będzie poważne straty.

Rozpatrzmy obecnie zagrożenia atakującego lotnictwa przez o. p. l., będącą w dyspozycji pułku kawalerji.

Jak już na wstępie zaznaczyłem, lotnictwo ogniem k. m. atakować będzie tylko wyjątkowych wypadkach, a mianowicie:

1) w celu zupełnego rozbicia cofającego się nieprzyjaciela,
2) celem niedopuszczenia za wszelką cenę posiłków do pola bitwy,
3) w wypadku wyjątkowo dogodnych warunków trenowych, umożliwiających niepostrzeżone podejście do nieprzyjaciela.

W pierwszym wypadku, popłoch lub nawet częściowy upadek ducha cofającej się kawalerji zmniejszy do minimum skuteczność o. p. l. W drugim, atak odbywać się będzie przy użyciu dużych ilości lotnictwa, które nie zważając na straty własne, będzie potrafiło, jeżeli nie zniszczyć częściowo, to zdezorganizować nieprzyjaciela.

W trzecim wypadku, dogodne warunki terenowe umożliwią niepostrzeżone podejście do bezpośredniego ataku, dając tem samem minimalną ilość czasu do ostrzelania samolotów przez o. p. l. Zaznaczyć muszę, że jednym z najdogodniejszych celów będzie kolumna, zbliżająca się do lasu. Lotnik, lecąc bardzo nisko nad lasem, nie będzie widziany i dopiero w momencie ataku wyskoczy nagle z nad drzew.

Lot przyziemny, stosowany nawet w niedogodnych dla lotnictwa warunkach, daje mu minimalne niebezpieczeństwo z następujących powodów:

1) wykrycie słuchem samolotu następuje z odległości niewielkiej, a to ze względu na to, że przeszkody terenowe głuszą i rozpraszają szum silnika [1]).
2) Wzrokowe wykrycie również będzie utrudnione, gdyż samolot pomalowany na kolor ochronny, a lecący nad ziemią z dużą szybkością, jest trudny do zauważenia.
3) Do ataku mogą być używane samoloty opancerzone.

Efekt ataku zwiększy się, gdy samolot myśliwski, lub szturmowy, przelatując nad kolumną ostrzeliwaną, obrzuci ją równocześnie małemi bombami t. zw. „myszkami lotniczemi", które rozrywając się, spotęgują straty zadawane przez ogień k m. Myszki będą wyrzucane ze specjalnych wyrzutników, działających samoczynnie. Pewne opóźnienie w działaniu zapalnika myszki zapewni samolotowi bezpieczeństwo przed odłamkami.

Ognia k. m. obserwatora nie będę omawiał, gdyż zgadzam się w zupełności ze spostrzeżeniami rtm. Zatorskiego.

---

[1]) A. Turżański podaje w „Wiestniku Wozdusznowo Fłota" w N-rze styczniowym z 1929 r., odległość, z której można wykryć słuchem samolot lecący nisko nad ziemią, wynosi około ½ km.

Z praktyki mogę stwierdzić, że odległość ta w przybliżeniu odpowiada rzeczywistej, a może się zmniejszyć przez stosowanie tłumików.

Atak przy użyciu bomb lotniczych.

Z kolei przystąpię do rozważania groźniejszego środka napadu lotniczego, a mianowicie bomb odłamkowych.

Otóż, jak podał w swym artykule rtm. Zatorski, do zwalczania kawalerji najczęściej używane będą bomby wagi około 10 kg i 1 kg t. zw. „myszki lotnicze", te więc szczegółowo rozpatrzymy.

Na wstępie zaznaczyć muszę, że nie zgadzam się w zupełności z danemi, jakie podał o bombach 10 kg rtm. Zatorski, a mianowicie:

1) kierunek lotu odłamków bomby jest zależny od kształtu zewnętrznych i wewnętrznych ścianek bomby. Ponieważ kąt zbieżności ścianek dochodzi do 10° i wyżej, to i kąt lotu odłamków będzie podobny.

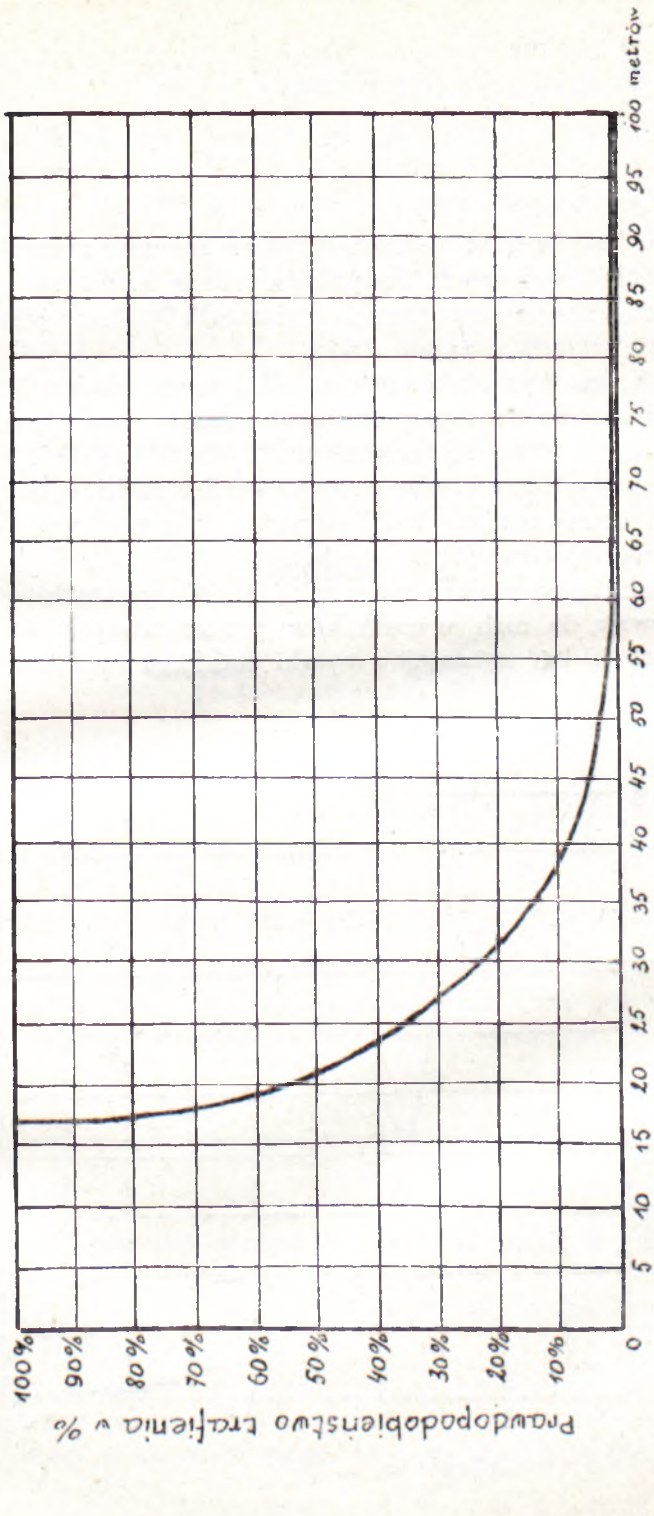
2) również uważam, że ilość odłamków grzęznących w ziemi w pobliżu miejsca wybuchu jest zbyt wygórowana.

Rozpatrzymy teraz działanie bomby niemieckiej 12 kg P. u. W. Wykres na rysunku 6 przedstawia prawdopodobieństwo trafienia celu o wymiarach 1,7 m $\times$ 0,5 (człowiek stojący) odłamkami o sile żywej około 12 kgm. Został on opracowany na zasadzie doświadczeń niemieckiego generała Rohn'a. Na podstawie wykresu można obliczyć, że samolot linjowy, bombardujący na rozciągłość, t. j. wyrzucający bomby w pewnych określonych odstępach, wytworzy strefę rażenia o szerokości 100 m, i długości, zależnej od ilości zabranych bomb, i wielkości odstępów. Weźmy dla przykładu, że samolot posiada 40 bomb i wyrzucać je będzie w odstępach 50-ciometrowych. Pas rażenia będzie wtedy wynosił 100 $\times$ 200 m, przyczem prawdopodobieństwo porażenia celów, znajdujących się w tym pasie, wyniesie około 46%.

Wyobraźmy sobie, że pułk kawalerji, maszerujący w kolumnie marszowej, zauważył klucz, składający się z 5-ciu samolotów. Pułk przybrał szyk luźny w myśl § 116, części III Regulaminu Kawalerji. Cel będzie rozczłonkowany na płaszczyźnie o szerokości około 300 i długości około 700 m.

Samoloty wykonają atak z wysokości 1200 mtr, lecąc w szyku pokazanym na rys. 8 i wyrzucając bomby co 50 m. Ponieważ pas rażenia wynosić będzie około 2000 mtr. długości, a cel ma 700 metrów długości, atak należy wykonać w 2-ch nalotach, wyrzucając przy każdym połowę posiadanych bomb.

Wytworzona strefa rażenia, będzie miała 1000 metrów długości i 500 m szerokości. Ponieważ odchylenie celności bombardowania z wysokości 1200 m nie powinno przekroczyć 100 mtr pułk znajdzie się w strefie rażenia.



100 metrów
95
90
85
80
75
70
65
60
55
50
45
40
35
30
25
20
15
10
5
0
100%
90%
80%
70%
60%
50%
40%
30%
20%
10%
Prawdopodobieństwo trafienia w %

Rys. 6.

Strat , jakie poniesie pułk, będą się równały: przy pierwszym nalocie 46% strat, przy drugim nalocie

$$\frac{54 \, . \, 46}{100} \cong 25\%$$

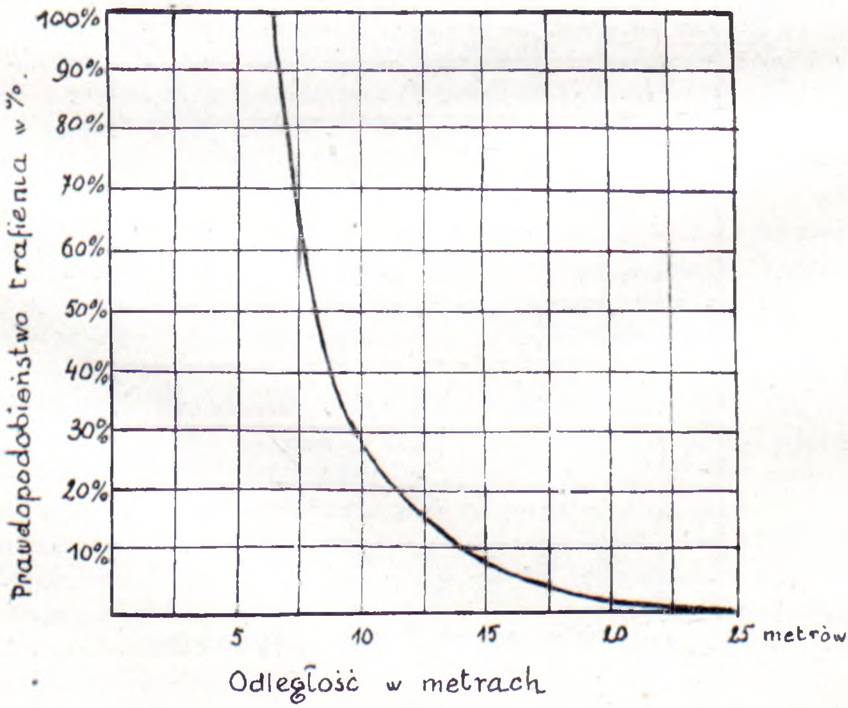
Jasnem jest, że pułk można uważać za zupełnie niezdolny do dalszych działań wojennych. Jedynie szwadron k. m., ze względu na większe rozczłonkowanie przy ubezpieczeniu kolumny przed atakiem lotniczym, poniesie mniejsze straty.

A jak będzie wyglądało zagrożenie lotnictwa od o. p. l. kawalerji? Będzie ono żadne, gdyż przy dzisiejszym stanie rzeczy, pułap c. k. m nie przekracza 1000 mtr, (artykuł rtm. Zatorskiego str. 136).

Z kolei rozpatrzmy bomby o wadze bardzo małej, t. j. „myszki lotnicze". Z opinją o nich rtm. Zatorskiego nie zgadzam się zupełnie z następujących powodów:

1) myszki są wyrzucane nie z ręki, lecz z wyrzutników. Czesi np., używają do nich wyrzutników przeznaczonych do zwykłych bomb 10 kg, wyrzucając myszki paczkami po kilka, lub kilka-

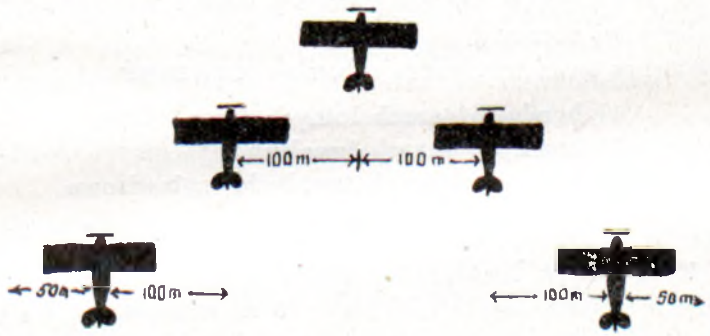
Rys. 7



naście sztuk. Paczki w powietrzu rozpadają się, a przy upadku myszki tworzą wiązkę wybuchów.

2) działania myszek nie można nazwać przedewszystkiem moralnem, gdyż własności odłamkowe ich są duże, jak świadczy wykres na rys. 7, opracowany na zasadzie doświadczeń z myszkami niemieckiemi Nr. 2. Po odpowiedniem obliczeniu porównawczem wykresów rażenia bomby lotniczej i odpowiedniej wagowo ilości myszek lotniczych, znajdziemy, że procent rażenia odłamkami na tej samej powierzchni terenu, będzie większy dla myszek, niż bomby 12 kg. Jedynie celność spada w miarę wzrostu wysokości bombardowania, znacznie więcej, niż dla bomb.

3) Myszki mogą być wyrzucane z każdej wysokości, skuteczność jednak bombardowania w miarę wzrostu wysokości maleje, ze względu na wielki rozsiew.



Rys. 8.

Skutków obrzucenia kawalerji myszkami nie będą omawiał, gdyż z wysokości 1200 mtr będą zbliżone do bomb lotniczych.

Atakowanie przy użyciu środków chemicznych.

Rozpatrzmy obecnie użycie środków chemicznych przez samoloty. Gazy bojowe lotnictwo będzie stosować, następującemi sposobami:

1) wyrzucając je w bombach lotniczych,

2) polewając, lub obsypując teren środkami chemicznemi ze specjalnych aparatów.

Rozważmy w pierwszym rzędzie użycie bomb chemicznych. Rozpatrywać bomb pękających nad ziemią nie będę, gdyż nic realnego w tej sprawie powiedzieć nie mogę, ze względu na brak danych. Omó-

wię więc w tej części artykułu tylko bomby chemiczne, pękające przy uderzeniu o ziemię.

Bomby lotnicze gazowe używane podczas wojny światowej nie były, po wojnie zaś próby i doświadczenia z niemi przeprowadzone — są utrzymywane przez państwa w ścisłej tajemnicy, uzyskanie więc dokładnych danych jest bardzo trudne. Jednakże dość dokładnie można odtworzyć sobie działanie bomb gazowych, przez porównanie ich z pociskami artyleryjskiemi, co do których istnieje bardzo bogata literatura. Bomby chemiczne różnić się będą tem od chemicznych pocisków artyleryjskich, że procentowa ilość gazu, zawartego w bombie, w stosunku do całkowitej wagi bomby będzie znacznie większa, niż w pocisku artyleryjskim, ze względu na to, że bomba nie podlega tym wstrząsom i ciśnieniu, jakie powstają podczas wystrzału w lufie działa, więc ścianki jej mogą być bardzo cienkie. Waga materjału chemicznego, zawartego w bombie lotniczej, będzie wynosiła około 60% wagi całkowitej bomby.

Rozpatrzmy teraz trzy rodzaje bomb chemicznych:

1) bomby o gazach lotnych,
2) bomby o gazach trwałych,
3) bomby o gazach trwałych, mgławicowe.

Do gazów lotnych będzie używało się bomb dużych kalibrów o wadze od 50 kg wzwyż. Uważam, że używanie takich bomb do zwalczania kawalerji nie będzie miało miejsca, a to ze względu, że wytworzenie tak silnego stężenia, aby przebiło ono przez pochłaniacz jest w terenie niemożliwe. O zaskoczeniu zaś kawalerji w czasie tak krótkim, by nie zdążyła ona nałożyć masek przeciwgazowych — niema mowy. Utrzymywanie zaś stężenia w terenie nie odniesie skutku, gdyż zaatakowana kawalerji opuści zagazowany teren w bardzo krótkim czasie.

Rozpatrzmy teraz działanie i skutki bomb, napełnionych gazem trwałym (iperyt). Do napełniania środkami chemicznemi trwałemi, będą używane bomby lotnicze, nieprzekraczające wagi 50 kg. Bomba taka stwarza w terenie plamę chemiczną, przyczem skuteczny stopień nasycenia powinien wynosić około 20 g. na metr². Bomba 12 kg utworzy więc plamę o powierzchni około 300 mtr².

Założywszy, że atak bombami gazowemi odbędzie się w sposób analogiczny z atakiem bombami odłamkowemi, znajdziemy, że pole rozrzutu pokryte będzie plamami chemicznemi w 14%. Ponieważ w terenie zagazowanym znajdzie się cały pułk, to i straty jego będą wynosiły około 14%. Jednakże to nie wszystko. Podczas opuszczania terenu znaczna ilość koni przejdzie przez plamy iperytowe i ulegnie zakażeniu. Niezależnie od tego, po wyjściu z terenu zaiperytowanego

część ludzi i koni ulegnie poparzeniom iperytowym przez stykanie się z zakażonemi.

Jednakże opisany powyżej sposób ataku rzadko się będzie stosował dla celów żywych. Zasadniczo stosowany on będzie do zakażenia terenu, tworząc w nim strefy niemożliwe do przejścia.

Do rażenia celów żywych, będą stosowane bomby mgławicowe. Bomba mgławicowa różni się tem od bomby zwykłej z gazem trwałym, że posiada dużą ilość materjału wybuchowego, 10 do 30% zawartości materjału chemicznego. Dzięki dużej energji wybuchowej nieznaczna część płynu utworzy plamę chemiczną, gros zaś jego rozpyli się na drobne zawiesinki, tworząc, jakby mgłę iperytową. Ponieważ drobne cząsteczki mgły opadają bardzo powoli, zostaną one przez wiatr zaniesione bardzo daleko, a mgła taka natrafiwszy na ludzi lub zwierzęta przyniesie im duże szkody.

Mgła iperytowa ma bardzo silne działanie toksyczne. Według danych z wojny światowej, śmiertelność naskutek porażenia mgłą iperytową wzrosła dwukrotnie w stosunku do śmiertelności, od zwykłych pocisków iperytowych. Mgła może przenikać przez ubranie. Nawet chwilowe przebywanie w obłoku, powodowało silne oparzenia skóry.

Nad skutkami ataku bombami mgławicowemi nie będę dłużej się rozwodził, gdyż jasnem jest, że umiejętne obrzucenie niemi kawalerji, przy odpowiedniem wyzyskaniu wiatru, może przynieść nieprzyjacielowi 100% strat.

W sprawie polewania z samolotów gazem bojowym, przytoczę jedynie doświadczenie, przeprowadzone w amerykańskiej szkole broni chemicznej, a opisane przez Kpt. W. W. Wise w czasopiśmie „Chemical Warfare" Vol. 15 Nr. 1 — 1929 r.

Do doświadczenia użyto oficerów w liczbie 72. Byli oni biało ubrani i nosili maski. Oddział ten został zaatakowany przez klucz, składający się 4-ch samolotów, które wytworzyły nad kolumną zasłonę dymową. Oficerowie rozbiegli się na wszystkie strony, usiłując uciec przed ewentualnem zagazowaniem. Następnie trzy samoloty przyleciały nad zasłonę dymową i rozlały zabarwiony płyn, markujący iperyt. Po zakończeniu ćwiczenia ustalono, że z całkowitej ilości 72, jedynie 10% uniknęło obryzgania iperytem. Jednakże i ci przebiegli przez teren obryzgany, a zatem stopy i dolne części nóg były pokryte rozbryzgiwaną cieczą. Otrzymano więc 100% zakażenia.

Charakterystycznem jest, że więcej niż połowa całej kolumny widziała tylko jeden samolot wytwarzający dym. Niektórzy twierdzili, że widzieli trzy samoloty wytwarzające dym, a zaledwie dwóch wi-

działo trzy samoloty wytwarzające dym i jeden samolot, wylewający płyn.

Zakończenie.

Reasumując, dochodzimy do przekonania, że straty zadane przez atak lotniczy mogą być bardzo duże i własna o. p. l. czynna, nie jest zdolna zabezpieczyć kawalerji przed niemi.

W końcu pozwolę sobie zrobić kilka uwag, odnoszących się do sposobów zabezpieczenia maszerujących kolumn kawalerji przed atakami lotniczemi.

W pierwszym rzędzie, za najskuteczniejsze zabezpieczenie przed atakami lotnictwa, uważam jaknajdalej idące stosowanie marszów nocnych. Wprawdzie możliwości napadu lotniczego w nocy istnieją, jednakże niebezpieczeństwo tu jest minimalne z następujących powodów:

1) trudność wykrycia kolumn, a szczególnie, maszerujących po drogach obsadzonych drzewami,

2) utrudnione celowanie,

3) atakowanie ogniem k. m. będzie odbywało się z wysokości większych, ze względu na możliwości zetknięcia się samolotu z przeszkodami terenowemi.

Marsze dzienne zasadniczo stosować tylko wtedy, kiedy istnieje obrona artylerji przeciwlotniczej, lub przechodząc przez strefy działania własnego lotnictwa myśliwskiego.

O ile jednakże kolumny będą zmuszone do odbywania marszów dziennych w terenach niebronionych przez artylerję przeciwlotniczą, ani własne lotnictwo myśliwskie, należy maszerować małemi kolumnami (szwadronami), posuwającemi się bądź to równolegle do osi marszu, bądź też w dość znacznych odległościach wzdłuż osi marszu.

Wprawdzie duże rozczłonkowanie zredukuje znacznie działalność czynną o. p. l., jednakże uważam, że skuteczniej ono ochroni kawalerję przed atakami lotniczemi, niż obrona c. k. m., która w większości wypadków działalności lotnictwa, będzie bezsilna.

Mam nadzieję, że artykuł mój na temat tak ważny, jak zagrożenie kawalerji przez lotnictwo nie wyczerpie tej kwestji, i że na ten temat wywiąże się dyskusja, w której zarówno kawalerzyści, jak i lotnicy, będą mogli wypowiedzieć swe zdania.

Por. 3. p. uł. STEFAN SOŁTYSIK

KILKA SŁÓW O WYSZKOLENIU PODOFICERÓW NIEZAWODOWYCH W KAWALERJI

W „Przeglądzie Kawaleryjskim" Nr. 3 (77) marzec 1932 r. rtm. 22. p. uł. Wilhelm Kalwas poruszył niezmiernie aktualne zagadnienie, dotyczące wyszkolenia podoficerów niezawodowych kawalerji.

Jest faktem, że zaledwie nieznaczny odsetek absolwentów pułkowej szkoły podoficerskiej daje służbie część spodziewanych korzyści. Są to jednak ludzie inteligentniejsi, którzy w życiu cywilnem, przed służbą wojskową, zmuszeni byli warunkami do odegrania pewnej roli kierowniczej. Rola ta była nieznaczna, nie mniej jednak wyrobiła w nich ambicję i inicjatywę, które to walory są niezbędne dla każdego dowódcy. Jednak takich podoficerów niezawodowych znajdziemy bardzo mało.

Byłem kilka lat instruktorem pułkowej szkoły podoficerskiej. Spotykałem różnych ludzi. Niejeden z absolwentów był wybitnym uczniem, lecz po wyjściu ze szkoły pozostał nadal tylko uczniem. Był dobrym wykonawcą — żadnym dowódcą.

Wiemy, że rola dowódcy jest bardzo trudna. Szczególnie trudna jest ona w warunkach, w jakich znajdzie się każdy absolwent pułkowej szkoły. Staje się on z rozkazu przełożonym swoich kolegów. Koledzy ci są z różnych powodów niezadowoleni i na każdym kroku onieśmielają pana sekcyjnego. Pan sekcyjny jest przecie równy wiekiem lub zaledwie o rok starszy. Rzadko który sekcyjny potrafi zaimponować swoim podwładnym i wziąć „w rękę" powierzoną mu sekcję. Przytem jest on dość często wyśmiewany przez starszych podoficerów, a nawet oficerów. Raz ośmieszony w oczach sekcji przestaje być dowódcą. Są to rzeczy znane, nie będę ich tu omawiał. Rozchodzi mi się o samo zagadnienie wyszkolenia.

Twierdzę, że podoficer niezawodowy nie nadaje się podczas swej służby na dowódcę (nie biorę tu pod uwagę kilku uzdolnionych, którzy, jako tako, dadzą sobie radę).

Spojrzyjmy jaśniej. Który z naszych najmłodszych **podoficerów zawodowych** jest rzeczywiście, z chwilą mianowania go zawodowym, dowódcą? Dopiero czas i praktyka, pod dobrem kierownictwem, robią z niego dowódcę. Czas ten należy liczyć nie mniej, niż 4 — 5 lat.

Odbiegnę na chwilę od właściwego tematu. Weźmy pod uwagę absolwentów szkół podchorążych zawodowych. Młody podporucznik po trzech latach nauki w szkole, naszpikowany wiadomościami, nie staje się odrazu dowódcą plutonu. Jest nim nominalnie. Pierwsze jego kroki w roli dowódcy wywołują często życzliwy uśmiech pobłażania. Dowodzenie plutonem w warunkach polowych przez młodego oficera pozostawia przez pewien czas bardzo wiele do życzenia. A przecie był trzy lata w szkole. Przytem jest to mężczyzna z ukończoną szkołą średnią, pewny siebie, niejednokrotnie pewność ta jest zbyt duża. Pytam, czy ten młody oficer jest faktycznie dowódcą plutonu?

Pozwolę sobie stwierdzić, że dopiero lata pracy wyrabiają z niego dowódcę.

Otóż biorąc pod uwagę chociażby powyższe porównanie, bądźmy łagodni i nie wymagajmy, by starszy ułan po 6-miesięcznej szkole podoficerskiej mógł być dowódcą sekcji. Od tego są i być muszą podoficerowie zawodowi. Podoficer niezawodowy da nam spodziewane korzyści dopiero w warunkach wojennych. Będzie to już starszy mężczyzna, poważniejszy, niejednokrotnie głowa rodziny. Będzie posiadał wyrobione poczucie odpowiedzialności, chęć panowania nad innymi i oceni należycie swoją rolę dowódcy.

Nie mam zamiaru polemizować z p. rtm. Kalwasem. Nie o to mi idzie. Pozwolę sobie jednak zauważyć że doszkalanie absolwentów pułkowej szkoły w 2-gim roku służby, napotka na zbyt poważne trudności, by mogło być należycie i z korzyścią przeprowadzone.

Wychodząc z założenia, że zadaniem naszem jest przygotowanie jaknajlepszych podoficerów rezerwy, mam na myśli całkiem inne rozwiązanie tej kwestji.

Proponuję wyznaczać do pułkowej szkoły podoficerskiej szeregowych starszego rocznika.

Rozpatrzmy teraz, jakie korzyści da nam ten sposób?

Po wcieleniu rekrutów pozostawmy ich przez pierwszy rok służby w szwadronach. Możemy sobie na to pozwolić. Obecny poziom wyszkolenia i dobór kadry zawodowej gwarantuje nam jednolite wyszkolenie. (Biorę tu pod uwagę, że obecnie z absolwentów szkoły podoficerskiej nie mamy spodziewanych korzyści).

W ciągu tego pierwszego roku służby zdążymy poznać wszechstronnie posiadanych ludzi, ich zdolności umysłowe i fizyczne, no

i, co najważniejsze, wartość moralną każdego z nich. Drogą przymusowego nauczania rozszerzymy horyzont wiadomości. Żołnierz otrzaska się ze służbą, ujawni swoje złe i dobre strony.

W dzisiejszych warunkach wyznacza się do szkoły rekrutów na podstawie papierowych danych i na oko. Wielu z nich, mimo posiadanego wykształcenia, i dobrej prezencji, zupełnie nie odpowiada moralnie na podoficera. Nadzieja pozostania podoficerem trzyma początkowo na uwięzi złe instynkty. Dziwimy się później, że taki doskonały uczeń szkoły, robi później różne nadużycia w szwadronie. Następuje degradacja, oddanie pod sąd, lub w najlepszym wypadku szereg przykrych kar. Rzecz jasna, że proponowany przeze mnie sposób produkowania podoficerów niezawodowych nie będzie tarczą przeciw nadużyciom. Mniemam jednak, że pozwoli uniknąć wielu niespodzianek. Na szczęście są to sporadyczne wypadki.

Pierwszy rok służby w szwadronie da podstawowe wiadomości. Postawi wszystkich jednako w roli tylko wykonawców, da całkowite jednostkowe wyszkolenie.

Po pierwszej koncentracji letniej można będzie sumiennie wybrać najodpowiedniejszych kandydatów z całego pułku i rozpocząć kurs szkoły podoficerskiej od dnia 1.XI. Kurs ten będzie specjalizacją nabytych wiadomości z dodaniem przedmiotów nieprzerabianych w szwadronach. Będzie to przedewszystkiem nauka dowodzenia i nauczania.

Zadaniem szkoły winno być wyrobienie podoficerów rezerwy dowódców. Dowódców czasu wojny. Największy nacisk należy położyć na wyszkolenie służby polowej, walki i terenoznawstwa. Znajomość obchodzenia się z koniem winna być postawiona na jak najwyższym poziomie włącznie do kucia koni.

Szkoła winna trwać do 1.V. Czas ten da nam możność wyszkolić zupełnie dobrych podoficerów rezerwy, którzy przez ostatnie pięć miesięcy czynnej służby znajdą praktykę na właściwych stanowiskach.

Śmiem twierdzić, że lepiej jest wyprodukować corocznie 25-ciu dobrych podoficerów niezawodowych, niż 60-ciu zmanierowanych ułanów, ozdobionych dystynkcjami st. ułana i kaprala.

Sami sobie przygotowujemy podoficerów rezerwy i takimi ich otrzymamy na wojnę.

Czyż już dziś podczas ćwiczeń rezerwy nie spotykamy kaprali, którzy nic nie umieją?

Prawdopodobnie spotkam się z zarzutem, że z podoficera niezawodowego wyprodukowanego proponowanym przeze mnie sposobem

nie będziemy mieć żadnych korzyści. Na taki zarzut z góry zapytam, jakie obecnie korzyści mamy?

Może ktoś powiedzieć, że sposób przeze mnie proponowany nie pozwoli na uzupełnianie kadry zawodowej.

Otóż mojem zdaniem, ostatnie pięć miesięcy służby absolwenta pułkowej szkoły jest wystarczającym okresem czasu na dokładną ocenę, czy kandydat nadaje się do służby nadterminowej. Przytem zaznaczę, że nadterminowego możemy zawsze zwolnić, a wypuszczony do rezerwy bezwartościowy podoficer niezawodowy pozostanie podoficerem i stanie się na wojnie przyczyną wielu przykrych niespodzianek. Ćwiczenia letnie rezerwy nie zastąpią w żadnym wypadku kursu szkoły podoficerskiej.

Drugą bolączką poruszaną słusznie przez p. rtm. Kalwasa jest wyznaczanie najlepszych absolwentów szkoły podoficerskiej na funkcje pisarzy. Tak, to jest rzeczywiście zbyteczne. Można z powodzeniem użyć na te funkcje podoficerów nadterminowych i zawodowych. Szczególnie w pododdziałach podoficer mundurowy winien być równocześnie pisarzem. Zaś personel pisarzy dowództw i kwatermistrzostw pułków winien być złożony wyłącznie ze starszych zawodowych podoficerów, których dobór należy ze szczególną uwagą przeprowadzać. W niektórych wypadkach pożądanem byłoby obsadzać funkcje pisarzy siłami cywilnemi, co kalkuluje się znacznie taniej od obsady podoficerami zawodowymi.

Gen. bryg. STANISŁAW SKOTNICKI dowódca bryg. kaw. „Baranowicze".

SPROSTOWANIE

do artykułu kpt. dypl. Eugenjusza Hinterhoffa p. t. „Zagon na Korosteń" umieszczonego w zeszycie Nr. 4 (78) 1932 r.

W związku z artykułem kpt. dypl. Hinterhoffa pod tytułem „Zagon na Korosteń", który ukazał się w zeszycie Nr. 4(78) z r. b. „Przeglądu Kawaleryjskiego", pragnę poczynić następujące sprostowania:

a) *Skład bojowy korpusu kawalerji (strona 332)*

W skład 8-ej brygady kawalerji wchodziła nie jedna baterja konna (1/8 d. a. k.), lecz 3 baterje konne (8. d. a. k.).

b) *Powrót z zagonu (strona 338)*

Walkę w rejonie wsi Krasnogórka stoczyła nie 9-ta, lecz 8-ma brygada kawalerji, biorąc 451 jeńców, 4 działa i 14 k. m. z 21-ej brygady piechoty sowieckiej. Natomiast 9-ta brygada kawalerji walczyła na drodze Uszomir — Bielka.

c) *Walka w rejonie Baranowiczka — Rudnia (w nocy z 11 na 12. października) strona 339.*

W walce tej 8-ma brygada kawalerji wzięła 1400 jeńców, 2 działa i 20 c. k. m.

d) *Ogółem* — w ciągu całego zagonu na Korosteń 8-ma brygada kawalerji wzięła 2172 jeńców, 6 dział i 47 k. m.

KRONIKA KAWALERJI PAŃSTW OBCYCH

MANEWRY KAWALERJI FRANCUSKIEJ W ROKU 1931.

W roku ubiegłym odbyły się pod Dijonnais manewry 3-ciej francuskiej dywizji kawalerji.

By nie nużyć czytelnika przydługim opisem tych bardzo ciekawych i pouczających ćwiczeń podam ich przebieg w chronologicznem skróceniu omawiając tylko te szczegóły, które są niezbędne dla zrozumienia całości akcji i wynikających stąd wniosków.

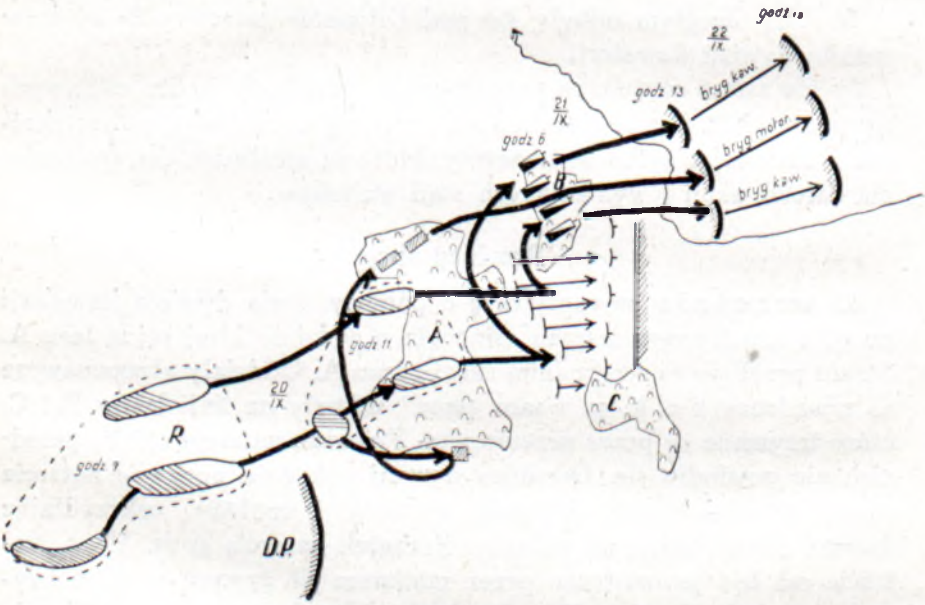
Przebieg akcji.

20 w r z e ś n i a wyruszywszy o północy, 3-cia dywizja kawalerji po 60-kilometrowym marszu osiągnęła o godzinie 11-ej rejon lasu A. Straże przednie na wschodnim skraju lasu A. Oddziały rozpoznawcze (3 szwadrony z c. k. m. i sam. panc.) utknęły na linji lasów B i C, które trzymane są przez przeciwnika. Pierwsze natarcie straży przednich nie powiodło się. Dowódca dywizji nakazuje ponowne natarcie straży przednich przy poparciu artylerji i czołgów, oskrzydlając dwoma szwadronami od północy. Początek natarcia godz. 19-ta. Natarcie ma być prowadzone przez minimum sił żywych przy maksymalnem poparciu ognia. Wieczorem dowódca 3. dyw. kaw. otrzymuje od dowódcy grupy operacyjnej rozkaz zaniechania dalszego czołowego natarcia i przegrupowania się na północ, celem obejścia przeciwnika od północy.

21 w r z e ś n i a: Wykorzystując noc pod osłoną straży tylnych 3. dyw. kaw. wycofuje się i kieruje się na północne lewe skrzydło. Do godz. 6-tej przegrupowanie ukończone. Dowódca 3. dyw. kaw. wyznacza godz. 14 min. 15 jako godzinę natarcia. Całe przedpołudnie ma być zużyte dla rozpoznania terenu, rozbudowania sieci łączności, zajęcia pozycyj wyjściowych i t. d. Do wieczora dywizja osiąga sytuację jak na szkicu.

22 w r z e ś n i a: Dowódca 3. dyw. kaw. wprowadza wszystkie siły do boju, także i brygadę pancerną. Początek natarcia godz. 10 min. 15 i osiąga do godz. 17-tej sytuację jak na szkicu.

Już nawet to tak lakoniczne streszczenie obszernego opisu manewrów, nasuwa nam niejedną uwagę. Przy takim użyciu oczywiście kawalerja staje się zbędną. Nie poto przecież płacimy tak znaczne sumy na zakup i utrzymanie koni, by potem dobrowolnie wyrzec się wszelkiego większego polotu myśli kawaleryjskiej, dobrowolnie ograniczać rozmach manewru i zamiast błyskawicznej akcji, wprowadzać powolne metodyczne natarcie, odpowiadające raczej cechom bardziej systematycznej piechoty. Obejście przeciwnika, które ociera się wprost o jego zewnętrzne skrzydło, nie jest żadnem obejściem, a 8 godzin



zużyte dla zajęcia podstawy wyjściowej do natarcia, ustawienia artylerji i rozbudowania sieci łączności, staje się dla nas wprost niezrozumiałem marnowaniem drogocennego czasu, co jest wręcz sprzeczne z elementarną zasadą działania kawalerji.

Ale pozostawmy nasze własne rozważania chwilowo na boku i powróćmy do tych uwag, które, wyciągnęła z tych manewrów francuska myśl wojskowa. Przedewszystkiem zanotować tu należy, że płytkość obejścia i 8 godzin zużytych dla przygotowania natarcia, nikogo tu nie rażą, wszyscy znajdują to całkiem naturalne(!) A teraz przystąpmy do studjum samych francuskich uwag i wniosków.

Rozpoznanie.

1) Baon zmotoryzowany na gąsienicach wysunięto przed frontem szwadronów rozpoznawczych z zadaniem utrzymania pewnej linji, aż do przybycia kawalerji.

2) Oddziały rozpoznawcze zorganizowano w sile szwadronu kawalerji z plutonem c. k. m. i plutonem samochodów pancernych.

3) Dnia 19 września o godz. 11-tej dowódca dyw. kaw. zawiadamia pułki kawalerji, że nazajutrz o świcie będą musiały wysłać po jednym szwadronie rozpoznawczym i zarządza na godz. 15 odprawę dowódców szwadronów rozpoznawczych w sztabie dywizji, dając im czas na osobiste porozumienie się z lotnikami, którzy będą przelatywali nad strefą rozpoznania, i z dowódcami samochodów pancernych z którymi będą współpracowali. Pomimo tych aż tak daleko idących przewidywań dowódcy 3. dyw. kaw., poszczególni dowódcy szwadronów rozpoznawczych żalili się, że mieli za mało czasu dla przygotowania swoich oddziałów. Według naszych pojęć świadczy to tylko o zupełnym braku werwy kawaleryjskiej.

4) Rozpoznanie w ciągu przedpołudnia funkcjonowało bardzo sprawnie i dostarczało co godzinę bardzo dokładne meldunki, ale zato popołudniowe meldunki poczęły wpływać coraz rzadziej i ze znacznem opóźnieniem, by pod wieczór, w najgorętszym momencie zupełnie ustać. Powody tego należy się doszukiwać w:

a) udzielaniu szwadronom rozpoznawczym zbyt niejasno sprecyzowanych zadań, często znacznie przekraczających ich fizyczne możliwości,

b) wadach natury ludzkiej, która ulega zmęczeniu,

c) niedostatecznej ilości i nieodpowiedniemu użyciu środków łączności w szczególności lotnictwa.

By złemu zaradzić należałoby:

a) dawać szwadronom ściśle określone zadania ograniczone w czasie i w przestrzeni,

b) zdala od nieprzyjaciela nie żądać zbyt częstych meldunków tylko do własnego spokoju dowódcy, bo to przedwcześnie wyczerpuje zdolności meldunkowe oddziałów,

c) zaopatrzyć szwadrony rozpoznawcze w odpowiednie nowoczesne środki łączności jak gołębie pocztowe, radjo, motocyklistów, samochody pancerne a przedewszystkiem lotnictwo towarzyszące.

Technika marszu.

Organizacja ruchu nowoczesnej dywizji kawalerji przedstawia znaczne trudności. Trzeba:

— wykorzystać drogi by zmniejszyć zmęczenie oddziałów i zwiększyć szybkość marszu,
— rozczłonkować się w głąb i w szerz by ujść pociskom i obserwacji tak naziemnej jak i powietrznej,
— rozdzielić elementy o odmiennych właściwościach marszu jak samojazdy, konie, cyklistów,
— wysunąć daleko naprzód i na boki dostateczne oddziały rozpoznawcze i ubezpieczające i pomimo to zachować pod ręką dostateczne siły dla ewentualnej walki, nie dopuszczając do rozproszenia sił.

Generał Boucherie proponuje następującą receptę dla marszu dywizji kawalerji:

— Obie brygady kawalerji obok siebie w pierwszym rzucie.
— Brygada pancerna w drugim rzucie.
— Każda brygada otrzymuje własną strefę marszu, w której sama dobiera najdogodniejsze drogi marszu.
— Każda brygada posuwa się skokami przechodząc pewne określone strefy w ściśle z góry oznaczonych godzinach by zapobiec w ten sposób rozerwaniu się dywizji.
— Każda brygada sama się ubezpiecza zapomocą własnych straży przednich z artylerją i samochodami pancernemi, przyczem dowódca dywizji ogranicza inicjatywę swoich podwładnych, normując ilość amunicji, która może być zużyta w walkach straży przednich.

Stosując powyższe zasady dywizja kawalerji maszeruje rozczłonkowana na przestrzeni 6 — 8 km. w szerz i w głąb, co dostatecznie zabezpiecza ją przed ogniem, przyczem ruchliwość jej elementów pozwala na każdorazowe szybkie skoncentrowanie swych sił. Taki sposób marszu stosowała 3 dyw. kaw. podczas manewrów. (Patrz szkic ugrupowanie 20 września godz. 7 „R").

Walki straży przedniej.

Decyzja dowódcy realizującego manewr swojego oddziału, posiada zawsze jako podstawę:

— zadanie, które zostało mu powierzone,
— teren i jego właściwości,

— środki, któremi rozporządza,
— położenie przeciwnika.

Dobry rozkaz natarcia wymaga przemyślenia wszystkich powyższych elementów. Zadanie, teren i rozporządzalne środki stanowią elementy pewne i znane, podczas gdy położenie przeciwnika przeważnie nie jest ściśle określone i często stanowi niepewny i niepokojący znak zapytania. Pomimo to nie można ten małouchwytny element decyzji bagatelizować. Nawet zadanie ofensywne, korzystny teren i dostateczna ilość skutecznych środków nie mogą usprawiedliwić wydanie rozkazu natarcia bez należytego wyświetlenia położenia, a co najmniej bez ścisłej znajomości punktów w terenie, w których przeciwnik się usadowił.

Tymczasem skuteczność nowoczesnej broni, najczęściej ograniczy rezultaty naszego rozpoznania do ustalenia pewnej linji w terenie, na której nasze oddziały rozpoznawcze zostały zatrzymane przez broń samoczynną. Nie mogąc o własnych siłach przerwać tę zasłonę, nasze oddziały rozpoznawcze tylko rzadko kiedy będą mogły dotrzeć do sił głównych przeciwnika, by określić ich siłę i wartość ich umocnień.

Wykonanie tego zadania, o ile chcemy uniknąć ciężkich strat w ludziach i koniach, wymagać będzie wprowadzenia do boju nowego elementu o skuteczniejszych środkach walki jak czołgi i artylerja. Elementem tem będą straże przednie, które nadciągną, by poprzeć siłą pracę oddziałów rozpoznawczych.

W ten sposób straże przednie dywizji kawalerji przestaną być organami ubezpieczenia i staną się organami rozpoznania. Nie mniej jednak trzeba zapobiec temu, by straże przednie nie wywołały walki, któreby mogły spaczyć myśl przewodnią dowódcy dywizji i zmusić go do zaangażowania wbrew jego woli części lub nawet całość jego dywizji do bitwy, nieodpowiadającej jego własnym zamiarom. Jest to tembardziej konieczne, że znaczna przestrzeń, na której będą walczyły straże przednie (6 — 8 km) utrudnia uzgodnienie akcji obu straży przednich.

W tych warunkach, dowódca dywizji kawalerji jest zmuszony pozostawić swoim dowódcom brygad inicjatywę zaangażowania swoich straży przednich, ograniczając równocześnie tę inicjatywę:

— przez ilość amunicji artyleryjskiej, którą oddaje do dyspozycji
— przez zakaz wprowadzenia do akcji głównych sił brygady bez jego zezwolenia.

Obie te zasady były stosowane przez dowódcę 3. dyw. kaw. w dniach 20 i 21 września i doprowadziły do wyświetlenia położenia, które potem stało się podstawą do natarcia.

Natarcie.

Straże przednie zaatakowały nieprzyjaciela, przeciwnik zareagował, położenie się wyświetliło, dowódca dywizji może powziąć swoją decyzję, nie obawiając się niemiłych niespodzianek. Dla wyświetlenia położenia, na skutek walki straży przedniej, uważa się ogólnie za potrzebne dwie do trzech godzin boju. Wprowadzenie głównych sił wcześniej do walki mogłoby narazić ludzi na niepotrzebne straty.

Kalkulacja czasu według dowódcy dywizji przedstawia się następująco:

Walka straży przednich dla wyświetlenia położenia . .	2 — 3 godz.
Studjum terenu i redakcja rozkazu przy najsprawniejszym sztabie	1 godz.
Przekazanie rozkazów, zaznajomienie się z rozkazami, zajęcie podstawy wyjściowej, ustawienie artylerji, rozbudowa sieci łączności	3 — 4 godz.
Razem . .	6 — 8 godz.

jako czas niezbędny od chwili zaangażowania się straży przednich do chwili, w której cała dywizja rusza do ataku.

Pomimo, że taka kalkulacja czasu jest w naszych warunkach zupełnie nie do przyjęcia, są jeszcze ludzie we Francji, którzy nawet i takiemu natarciu zarzucają pochopność i brak precyzji.

Dla skrócenia czasu niezbędnego dla możności zrealizowania woli dowódcy przez jego oddziały, francuska krytyka wojskowa zaleca:

1) Zwiększenie skuteczności uzbrojenia kawalerji, t. j. stałego przydziału do pułków kawalerji dział towarzyszących i wozów pancernych, zdolnych do poruszania się w każdym terenie, tak by poszczególni dowódcy mieli możność o własnych siłach przeprowadzić akcję o większym znaczeniu.

2) Rozwinięcie nowoczesnych środków łączności jak samochody, motocykle, lotnictwo i radjo, co pozwoli na szybsze porozumienie się.

3) Zbliżenie do pola bitwy stanowisk dowódcy i uproszczenie sieci łączności.

4) Zmotoryzowanie taborów bojowych, co pozwoli na ulżenie koniom i szybsze zaopatrzenie.

5) Udoskonalenie wyszkolenia kadry zawodowej i wojsk.

Z tem można się zgodzić, są to wszystko środki skuteczne, ale i bez nich akcja kawalerji musi wykazać więcej rzutkości i jeżeli dowódca posiada ten nerw prawdziwego kawalerzysty, to potrafi on z pewno-

ścią tak zelektryzować swoich podwładnych, że tych 8 godzin skróci się do 2 lub najwyżej 3 godzin.

Nowoczesne uzbrojenie i nowoczesne środki łączności mają swoje niezaprzeczalne wielkie, niekiedy nawet decydujące znaczenie, nie mniej jednak same nie stanowią o zwycięstwie. Wojska muszą być zaprawione do największych wysiłków w czasie licznych ćwiczeń w zimie i w lecie przy każdej pogodzie, tak by nawet w najtrudniejszych warunkach nigdy nie zawiodły pełni przedsiębiorczości w rozpoznaniu, pełni zapału w natarciu, pełni stanowczości w obronie. Nad wszystkiem zaś musi panować duch prawdziwie kawaleryjski dowódcy i jego silna wola zwycięstwa. Wtedy zwycięstwo będzie szybsze i zupełniejsze, w każdym razie bardziej błyskotliwe jak pod Dijonnais.

Machalski, ppłk. dypl.

POGLĄDY NIEMIECKIE NA ODERWANIE SIĘ OD NIEPRZYJACIELA MAŁYCH JEDNOSTEK KAWALERJI.

Regulamin kawalerji niemieckiej (A. V. K.) w punktach 188—192 omawia przerwanie walki i oderwanie się od nieprzyjaciela przez jednostki wyposażone w artylerję i c. k. m. Chodzi tu więc o większe jednostki, które w tym najkrytyczniejszym dla kawalerji momencie, w którym już nie strzelają a jeszcze nie dosiedli swych koni, osłaniane i wspierane są ogniem artylerji i c. k. m., strzelających na większe odległości ze stanowisk znajdujących się wtyle. Poglądy niemieckie w tym wypadku nie odbiegają od ogólnie przyjętych zasad dla tego rodzaju działań. Regulamin niemiecki nie omawia natomiast jak zresztą i regulaminy innych państw, sposobu oderwania się od nieprzyjaciela małych jednostek kawalerji, nie posiadających ani artylerji ani też c. k. m. Brak ten odczuwany jest tem silniej, że właśnie małe jednostki (drużyna-pluton) najczęściej tak w rozpoznaniu jak i w służbie ubezpieczeń i w walce zmuszone będą do zrywania styczności z nieprzyjacielem i do wycofania się. Nastąpi to zawsze wówczas, gdy mała jednostka kawalerji w czasie rozpoznania natknie się niespodziewanie na silniejszego nieprzyjaciela lub też gdy nieprzyjaciel ten znienacka zaatakuje daną jednostkę. Szybkie i zręczne dojście do koni i wycofanie się, często zadecyduje o wyratowaniu się danej jednostki z ciężkiej opresji. To też słusznie zupełnie jeden z dowódców szwadronów, rtm. W. v. Wolff poświęca temu zagadnieniu

krótki artykuł *), w którym podaje doświadczenia i poglądy swoje do wiadomości ogółu. Dla przejrzystości podam osobno zasady zalecone dla drużyny, osobno zaś dla plutonu.

Drużyna.

Ponieważ jądrem drużyny jest 1. k. m. wz. 08/15, zagadnienie przerwania walki obracać się będzie dookoła problemu: Kiedy zaprzestać ognia l. k. m.? Będzie to zależało od położenia (oddalenie od nieprzyjaciela) i terenu. Odróżnia się 2 sposoby:

a) L. k. m., jako najsilniejsza broń drużyny, winien zasadniczo jak najdłużej działać ogniem swym i powstrzymywać nieprzyjaciela. Pod osłoną jego ognia może sekcja strzelców dosiąść koni, zaś koniowodzi sekcji l. k. m. winni podprowadzić konie jak najbliżej stanowiska l. k. m. Przerwanie ognia l. k. m. i dosiadanie koni przez sekcję l. k. m. *) uskutecznia się w 2 fazach.

I. faza: celowniczy oddaje l. k. m. dowódcy sekcji, sam zaś zabierając zbiornik na wodę, zbędny sprzęt pomocniczy i amunicję udaje się jak najszybciej do podprowadzonych koni, wjucza sprzęt i amunicję i dosiada konia. W tym czasie dowódca sekcji kontynuuje ogień do chwili, gdy mu amunicyjny daje znać, że celowniczy dosiadł konia.

II. faza: dowódca sekcji rozładowuje, amunicyjny zaś chowa taśmę do skrzynki i obaj udają się szybko do koni. Po dojściu do koni zawiesza dowódca sekcji nachylającemu się z konia celowniczemu l. k. m. pasem przez lewe ramię, tak by l. k. m. zwisał przed piersią celowniczego lufą w lewo w górę, celowniczy zaś chwyta l. k. m. prawą ręką za komorę zamkową. Amunicyjny oddaje skrzynkę z amunicją koniowodowi, sam zaś jak również dowódca sekcji, dosiada konia. O ile po rozładowaniu l. k. m. okazało się, że większa część taśmy z nabojami została wystrzelona, wówczas może amunicyjny, by nie tracić czasu ze zwijaniem taśmy, wyjąć resztę jej ze skrzynki i zawiesić taśmę przez ramię. Powoduje to jednak przesunięcie się naboi w taśmie i stosowane być powinno tylko w ostateczności.

Powyższy sposób umożliwia sekcji l. k. m. dosiąść koni w ciągu 50 sekund od ostatniego strzału z l. k. m., o ile naturalnie konie oddalone są od stanowiska l. k. m. nie więcej jak 50 kroków. Po wsiąściu na konie dowódca sekcji winien poprowadzić sekcję swą galopem

---

*) Rittm. W. v. Wolff: Das Loslösen vom Feinde in der kavalleristischen Kleintaktik.

**) Sekcja l. k. m. składa się z dowódcy i 2 strzelców (celowniczy i amunicyjny) oraz z 1 koniowoda.

za najbliższą zasłonę terenową, (wskazaną uprzednio przez dowódcę drużyny), gdzie nastąpić musi dokładne przytroczenie l. k. m. i sprzętu. Jazda z zawieszonym l. k. m. jest bardzo uciążliwa i nie może przenieść 1.5—2 kilometrów. Opisany sposób okazał się w praktyce jako najszybszy. Stosowany być może jednak tylko pod warunkiem, że konie mogą być podprowadzone blisko do stanowiska l. k. m. i że położenie wyklucza bezpośrednie zaszarżowanie l. k. m. przez kawalerję nieprzyjacielską, zanim sekcja znajdzie się na koniach. W praktyce będzie to więc odległość około 500 m dzieląca kawalerję nieprzyjacielską (na koniach) od stanowiska l. k. m.

b) O ile wspomniane wyżej warunki dla zastosowania sposobu wymienionego pod a) nie zaistnieją, pozostaje tylko odejście l. k. m. do koni pod osłoną strzelającej sekcji strzelców. Wówczas sekcja l. k. m. zaprzestaje ognia na rozkaz dowódcy drużyny (po rozpoczęciu intensywniejszego ognia przez sekcję strzelców) i udaje się szybko do koni. Dowódca drużyny wskazuje obu sekcjom miejsce zbiórki drużyny po wycofaniu się z walki, sam zaś pozostaje przy sekcji strzelców. Dopiero po wsiąściu sekcji l. k. m. na koń przerywa sekcja strzelców ogień i udaje się szybko do koni.

Podkreślić muszę, że używany obecnie w kawalerji niemieckiej l. k. m. 08/15 jest bardzo ciężki i waga jego zbliżona jest do wagi c. k. m. „Maxim" wz. 08 bez podstawy. To też ciężar ten jest jedną z przyczyn, dlaczego oderwanie się sekcji l. k. m. od nieprzyjaciela jest tak bardzo utrudnione. Kawalerja niemiecka z utęsknieniem oczekuje na zamianę l. k. m. wz. 08/15 przez lżejszy i bardziej poręczny model.

Pluton.

Tam, gdzie walczy pluton lub kilka drużyn, oderwanie się od nieprzyjaciela będzie wprawdzie łatwiejsze, aniżeli to miało miejsce przy drużynie, jednak i tu często nasuną się poważne trudności. Jedną z nich, bodaj największą, będzie decyzja, jak daleko należy podpuścić nieprzyjaciela, czyli kiedy przerwać walkę. W czasie manewrów i ćwiczeń przerwanie walki następuje zwykle zbyt późno ze względu na bagatelizowanie tak przez nacierających (za szybkie posuwanie się) jak i przez broniących się (za późne wycofanie się) siły ognia. W otwartym terenie przerwanie walki nastąpić powinno jeśli nieprzyjaciel zbliżył się na 400 m. do linji zajmowanej przez strzelców. Oderwanie się od nieprzyjaciela najłatwiejsze jest po własnem powodzeniu. Powodzeniem takiem może być nagłe zaskoczenie ogniem,

zmuszenie kawalerji nieprzyjacielskiej do spieszenia się, lub też chwilowe zatrzymanie nieprzyjaciela. Niezawsze będzie możliwe wykonanie przeciwnatarcia przed oderwaniem się od nieprzyjaciela. W każdym razie musi moment przerwania walki dla przeciwnika pozostać do ostatniej chwili tajemnicą.

W celu zatrzymania posuwania się nieprzyjaciela należy użyć całej posiadanej broni maszynowej (również l. k. m. drużyn odwodowych) i nie szczędzić amunicji. Z chwilą zatrzymania się przeciwnika należy rozpocząć stopniowe wycofywanie się drużynami na wzór szachownicy, przyczem osłaniają się one w razie potrzeby wzajemnie ogniem. Dowódca plutonu obserwuje przebieg działań i rozstrzyga, czy drużynom znajdującym się najbliżej wroga, można podprowadzić konie do ich stanowisk, czy też konie pozostać muszą za najbliższą zasłoną terenową, dokąd drużyny te muszą się wycofać. Energiczny i ruchliwy przeciwnik może oderwanie się ostatnich drużyn bardzo utrudnić. By temu zapobiec, należy stopniowo pogłębić uszykowanie wzajemne drużyn, tem samem zwiększyć odległość od nieprzyjaciela i w ten sposób umożliwić kolejne dosiadanie koni przez poszczególne drużyny. Jednym z najważniejszych błędów jest koncentryczne cofanie się drużyn do koni. Ułatwia to przeciwnikowi obejście skrzydeł i zaatakowanie drużyn, wsiadających na koń. By temu zapobiec, musi dowódca koniowodów stale informować się o przebiegu walki (obserwacja, łącznicy) i w razie zarządzonego przerwania walki starać się podprowadzić koniowodów rozczłonkowanych drużynami wszerz jak najbliżej do swoich drużyn, wykorzystując istniejące zasłony terenowe. Takie szerokie rozczłonkowanie będzie też najlepszą osłoną przeciw przeskrzydleniu przez przeciwnika.

Oderwanie się od nieprzyjaciela wykonane być może zależnie od położenia w krótszym lub dłuższym czasie, zawsze jednak wymagać będzie dokładnego przemyślenia działania przez dowódcę. Istniejące w otwartym terenie trudności i niebezpieczeństwa nasuną dowódcom często myśl unikania przestrzeni otwartej i szukania lasów i terenów pokrytych. Nie należy jednak zapominać, że lasy i tereny pokryte nietylko zasłaniają przed obserwacją i ogniem przeciwnika lecz niemniej utrudniają obserwację i ogień własny, narażając jednostkę na zaskoczenie. Najkorzystniejszy będzie teren otwarty w stronę przeciwnika, pozwalający na daleką obserwację i ostrzał i pokryty za własną pozycję, umożliwiający niepostrzeżone odejście wtył.

Karol Riedl, rtm. dypl.

KRONIKA SPORTOWA

CONCOURS HIPPIQUE INTERNATIONAL MILITAIRE DE NICE 1932.

Pomimo, że w roku bieżącym zespół polski nie był obecny na zawodach nicejskich, podajemy cyfrowe, a więc krótkie, lecz wymowne wyniki tego popularnego, międzynarodowego meeting'u.

Wyniki są oparte na oficjalnem sprawozdaniu tamtejszego Komitetu Organizacyjnego.

Ze starych i stałych bywalców brakowało tam nas i Szwajcarów.

Zato po raz pierwszy w zawodach międzynarodowych wzięła udział ekipa turecka, obierając Niceę jako teren dla swego debjutu.

Razem startowało 8 narodowości w liczbie 36 oficerów z 81 końmi, czyli na narodowość wypadało do 4 do 5 jeźdźców.

Poważniejsze próby są uposażone w znaczniejsze nagrody pieniężne, więc wygrane sumy przez poszczególne narodowości podczas całego meeting'u, są do pewnego stopnia wskaźnikiem powodzenia. Mówimy „do pewnego stopnia", gdyż są również tak poważne konkursy, jak o „Puhar Narodów", lecz w których nagród pieniężnych się nie daje.

Wygrali: 1. Francja — 19.000 fr.; 2. Italja — 15.666 fr.; 3. Hiszpanja — 13.166 fr.; 4. Portugalja — 10.666 fr.; 5 Czechosłowacja — 6.500 fr.; 6. Irlandja — 3.850 fr.; 7. Turcja — 8 100 fr.; 8. Belgja — 800 gr.

Ilościowy wykaz zdobytych nagród indywidualnych:

	I-ych	II-ich	III-ich	IV-ych	V-ych	VI-ych	Dalszych	Razem
Francja	3	2	1	3	1	—	5	15
Hiszpanja . . .	3	1	4	—	—	1	5	14
Portugalja . . .	2	1	—	2	2	—	8	15
Italja	1	3	3	1	1	3	5	17
Irlandja	1	—	1	1	—	2	—	5
Turcja	—	1	1	—	—	—	—	2
Czechosłowacja	—	1	—	2	2	—	4	9
Belgja	—	1	—	—	—	—	—	1

Do powyższej tabeli nie zaliczamy Puharu Narodów, zdobytego po raz trzeci i definitywnie przez zespół Italji (Polacy mieli ten puhar w posiadaniu dwa razy).

Oprócz tego z nagród wędrownych Italja zdobyła *„La Coupe de la Princesse Leotitia Savola Napoleon"*; Hiszpanja — *„La Coupe de la Cavalerie Italienne"* (rozgrywana dwa lata temu w Warszawie); Francja — *„La Coupe de l'Armée Polonaise"* i *„La Coupe de la Ville de Nice"* (zdobyta dwa razy przez rtm. Królikiewicza i 1 raz przez rtm. Szoslanda); Portugalja — nowoufundowany *„La Coupe de la Cavalerie Belge"*.

Kon, rtm.

DRUGIE POLSKIE MISTRZOSTWA HIPPICZNE.

Zarząd P. Z. J. już uchwalił warunki tegorocznych Mistrzostw Hippicznych.

Ponieważ mistrzowski szampjonat konia został rozegrany w sezonie Warszawskich Krajowych Zawodów konnych, pozostały do rozegrania: 1) Mistrzostwo w skokach przez przeszkody i 2) po raz pierwszy Mistrzostwo w ujeżdżeniu konia, skonstruowane, jak także próba T-wa Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych.

Mistrzowstwo w skokach przez przeszkody odbędzie się zasadniczo według warunków zeszłorocznych z nieznacznemi modyfikacjami.

Termin mistrzostw mniejwięcej w końcu września.

Propozycje są w druku i będą wkrótce rozsyłane przez P Z. J. (Warszawa, M. S. Wojsk Departament Kawalerji).

SPRAWOZDANIA

Niemcy. — MILITAERWOCHENBLATT. — Berlin 1931.

Nr. 1 z dnia 4.VII.

Kpt. Engfer. — **Samochody pancerne i mgła sztuczna.**
Autor omawia na kilku przykładach stosowanie sztucznej mgły przez samochody pancerne.

Anonim. — **Przygotowania do nowej instrukcji służby polowej w Polsce.**

Wślad za „Krasnaja Zwiezda" podaje autor wiadomość o opracowaniu przez Wyższą Szkołę Wojenną i Komisję Regulaminową nowej instrukcji służby polowej. Autor podkreśla zerwanie w obronie stałej z dotychczasowemi ośrodkami oporu i przejście do ciągłej pozycji oporu, oraz podaje krótką charakterystykę organizacji i taktyki obrony stałej według nowej instrukcji.

Anonim. — **Jeden dzień ćwiczeń szwadronu.**
Krytyka artykułu umieszczonego pod powyższym tytułem w Nr. 45/31. Artykuł ten omówię razem z poprzedniemi, dotyczącemi tego samego tematu w kronice kawalerji państw obcych.

Nr. 2 z dnia 11.VII.

Anonim. — **Uproszczenie wyszkolenia w jeździe konnej.**

Autor artykułów „Regulamin jazdy konnej" (Mil. Wochenblatt Nr. 38 i 42/31) omawia kolejno artykuły dyskusyjne innych autorów, które pojawiły się na temat powyższy w Nr. 41, 44, 45, 46 i 48/31. Autor przyjmuje niektóre wnioski i uwagi, umieszczone w tych artykułach, resztę zaś odrzuca motywując to krótko. Na wzmiankę zasługuje projekt ograniczenia przeglądów jazdy konnej przez dowódcę pułku do przeglądu oddziałów koni remontowych i oddziału koni jeżdżonych przez przyszłych ujeżdżaczy koni remontowych (Abteilung B.). O wyszkoleniu reszty żołnierzy w jeździe konnej przekona się dowódca pułku w czasie ćwiczeń polowych, zawodów i t. p.
Artykuł powyższy jest zakończeniem gorącej dyskusji na temat uproszczenia regulaminu jazdy konnej i redakcja „Militaerwochenblatt" chwilowo dalszych artykułów tyczących tego zagadnienia publikować nie będzie.

Anonim. — **Organizacja i taktyka wojska rumuńskiego.**

Autor podaje dane według źródeł rosyjskich. Rumunja posiada 60 pułków piechoty, 10 pułków strzelców i 6 grup strzelców górskich (po 2 baony każda). Kawalerja składa się z 12 pułków „Rossiori", 9 pułków „Calarassi" i 1 pułku gwardji. Z podanej organizacji wynika, że Rumunja posiada 21 dywizyj piechoty, 2 dywizje górskie i 4 dywizje kawalerji, wchodzące w skład istniejących 7 korpusów. Omawiając taktykę ogranicza się autor do omówienia obrony stałej, nie odchylającej się wiele od naszych „ośrodków oporu".

Nr. 3 z dnia 18.VII.

Anonim. — **Kompanja motocyklistów.**

Autor przeciwstawia organizacji francuskiego szwadronu motocyklistów, omówionemu w Nr. 46 i 47/1931, organizację inną zapewniającą zwiększenie siły ogniowej (przez 4 c. k. m.) i ruchliwości (kierowcy nie wchodzą w skład obsługi k. m.). Kompanja motocyklistów ma się składać z drużyny dowódcy, z 1 l. k. m., 2 plutonów l. k. m. po 3 drużyny (razem 12 l. k. m.) i plutonu c. k. m. (4 c. k. m.). Drużyna l. k. m. przewożona jest na 4 motocyklach z przyczepkami, każdy c. k. m. z obsługą również na 4 motocyklach z przyczepkami, przyczem za kierowcą siedzi jeden ze strzelców, w przyczepce zaś umieszczony jest albo l. k. m. ze strzelcem, lub też c. k. m., amunicja lub dowódca drużyny. Siła ogniowa kompanji wynosi 13 l. k. m. i 4 c. k. m., zaś stan liczebny 5 oficerów, 25 podoficerów, 125 szeregowych, 47 motocykli z przyczepkami, 4 motocykle bez przyczepek, 6 samochodów osobowych (dowódca kompanji, 3 dowódców plutonów, oficerów tabor., dowódca taboru bojowego), 9 samochodów ciężarowych (7 tabor bojowy, 2 tabor żywnościowy). Zaletą powyższej goranizacji jest większa ruchliwość w stosunku do francuskiego szwadronu motocyklistów, w którym kierowcy są równocześnie strzelcami co jest równoznaczne z unieruchomieniem motocykli w czasie walki oraz usamodzielnienie kompanji przez dodanie plutonu c. k. m.

Anonim. — **Strzelanie z pistoletu z konia.**

Autor omawia na podstawie instrukcji amerykańskiej technikę wyszkolenia w strzelaniu z pistoletu z konia. Wyszkolenie dzieli się na ćwiczenia za- i odbezpieczania, ćwiczenia w oswajaniu koni z hukiem i ćwiczenia w ostrem strzelaniu. Wszyscy oficerowie do 15-go roku służby i szeregowi kawalerji zobowiązani są do wypełniania wymaganych warunków. Strzelanie z pistoletu szkoli się w galopie i we wszystkich kierunkach: wprzód, wtył w prawo i lewo.

Nr. 4 z dnia 25.VII.

Anonim. — **Wojna przyszłości.**

Na podstawie pracy włoskiego gen. E. Bastico p. t. „L'evoluzione dell'arte della guerra — III. La guerra nel futuro". (Rozwój sztuki wojennej. — Cz. III. Wojna przyszłości) omawia autor w ogólnych zarysach wojnę przyszłości. Będzie to wojna całego narodu, będąca pod znakiem walki chemicznej z powietrza która wpłynie na zmianę dotychczasowej strategji i taktyki. Wojna rozpocznie się zapewne bez uprzedniego wypowiedzenia wielkim atakiem powietrznym, skierowanym na najżywotniejsze ośrodki narodu nieprzyjacielskiego. Cały obszar państwa stanie się jednym wielkim obszarem etapowym. Strony walczące dążyć będą do wojny manewrowej jako jedynej formy wojny, mogącej doprowadzić do szybkiego rozstrzygnięcia. Moralne czynniki nadal górować będą nad materjalnemi. Piechota i nadal rozstrzygać będzie bitwę. Znaczenie artylerji wzrośnie. Jedynie lekka artylerja polowa pozostanie o trakcji konnej; reszta artylerji będzie zmotoryzowaną. Kawalerja najprawdopodobniej pozostanie na koniach i nie da się w rozpoznaniu zastąpić całkowicie przez lotnictwo. Wielkie jednostki kawalerji zmienią swój skład przez wzmocnienie ich kolarzami, samochodami pancernemi, piechotą na samochodach i przez zmotoryzowanie taborów. Zasadniczą formą walki będzie walka piesza. Dla celów rozpoznawczych użyte będą „szybkie dywizje", istniejące już w czasie pokoju*). Dla celów operacyjnych i do udziału w bitwie tworzone i użyte będą „szybkie korpusy". — Jak widzimy, w różnych armjach utwierdza się przekonanie o konieczności tworzenia dla celów operacyjnych korpusów kawalerji, gdyż dywizje użyte w tym celu są za słabe.

*) Mowa tu o istniejących we Włoszech „corpo celere" odpowiadających dywizji kawalerji w sile 3 pułków kawalerji i 1 pułku „bersaglieri" (kolarzy) z artylerją konną i służbami (przyp. red.).

Nr. 5 z dnia 4.VIII.

Anonim. — **Nowe przepisy francuskie.**

Od Nr. 3/1931 r. począwszy, umieszcza redakcja charakterystykę nowych francuskich regulaminów poszczególnych broni i służby polowej. W obecnym zeszycie omówiony jest ogólnie regulamin służby polowej. W rozdziale o rozpoznaniu podkreśla się, że tylko rozpoznanie kawalerji stwierdzić może zarys ugrupowania nieprzyjaciela (le coutour apparent de l'ennemi) i fakt zajęcia przez niego pewnego punktu. To też jedynie ścisła współpraca lotnictwa i kawalerji w rozpoznaniu da dobre wyniki. Kawalerja może nawiązać i utrzymać styczność z nieprzyjacielem, czego lotnictwo dokonać nie może. Rozpoznanie przeprowadzi kawalerja tylko przez walkę, której nie powinna unikać. Autor odróżnia organizacyjnie korpusy i dywizje kawalerji. Dywizjom przypada zadanie bliskiego rozpoznania w ramach armji. W tym celu wysuwa podjazdy rozpoznawcze, w wyjątkowych wypadkach tylko patrole oficerskie. Poważne zadanie kawalerji polega na ubezpieczeniu transportów samochodowych wojsk od czoła i od skrzydeł.

Gen. kaw. w st. niecz. M. v. Poseck. — **Odgłos dotyczący rozwoju jeździeckiego nowoczesnej kawalerji.**

Nawiązując do artykułów w sprawie instrukcji jazdy konnej, ogłoszonych w poprzednich zeszytach (Nr. 45 i 48/1931, Nr. 2/1931) autor zastrzega się przeciwko zarzutowi, że uważa on instrukcję jazdy konnej za nienaruszalną i że sprzeciwia się wszelkim inowacjom. Nie negując konieczności szkolenia jazdy w terenie i poświęcenia jej specjalnej części lub też aneksu do obecnej instrukcji jazdy konnej, podkreśla autor w dalszym ciągu znaczenie ujeżdżenia konia na maneżu i jazdy maneżowej jako środek do uzyskania u konia posłuszeństwa i zwrotności oraz koordynacji pracy pszczególnych części ciała i ekonomji w zużyciu sił. Autor ujemnie wypowiada się o t. zw. „naturalnym systemie ujeżdżenia koni", który to doprowadza do przedwczesnego zużycia konia i który nie osiągnie nigdy wysokiego stopnia posłuszeństwa i zwrotności konia. Jako przykład przytacza autor dobre wyniki skoczków niemieckich, które przypisuje w znacznym stopniu starannemu ujeżdżeniu koni.

Kpt. Engfer. — **Oddziały motocyklowe a sztuczna mgła.**

Autor omawia na 3 przykładach korzyści wypływające z użycia sztucznej mgły (zasłony dymnej) dla oddziałów motocyklistów współdziałających zwykle z kawalerją lub związkami zmotoryzowanemi.

Anonim. — **Organizacja polskiej siły zbrojnej w przededniu niepodległości.**

Streszczenie artykułu kpt. dypl. Gierowskiego pod powyższym tytułem, umieszczonego w zeszycie styczeń — luty/1931 „Bellony".

Kronika wojsk obcych. — Włochy.

Krótkie sprawozdanie z raidu urządzonego przez 1 dyw. kaw. („szybką") na terenie wschodniej Wenecji w maju b. r. — Raid trwał 6 dni, przyczem etapy dzienne wynosiły 65 — 90 km. Na zakończenie urządzono w Udine bieg 1500 m. po torze z 8 stałemi przeszkodami, na którym obecny był inspektor kawalerji. Uczestnicy raidu podzieleni byli w zależności od tego, czy jechali na koniach własnych czy też na koniach służbowych na 2 grupy. Uczestniczyło w raidzie ogółem 22 jeźdźców, z których 14 kawalerzystów, 7 artylerzystów konnych i 1 „bersaglieri" (kolarzy). Dokończyło bieg 10 uczestników.

Nr. 6. z dnia 11.VIII.

Anonim. — **Międzynarodowe zawody konne w Akwizgranie w lipcu 1931 r.**

Krótkie sprawozdanie z międzynarodowych zawodów konnych w Akwizgranie w lipcu 1931 r. Na całość zawodów konnych złożyły się konkursy hipiczne, jazda

wzorowa, military i jazda zaprzęgami (szóstki, czwórki i parokonne zaprzęgi). W zawodach wzięło udział 7 narodowości: St. Zj. Ameryki Płnc., Danja, Finlandja, Włochy, Szwecja, Węgry i Niemcy. Właściwa walka rozegrała się pomiędzy Niemcami i Włochami, którzy to zdobyli prawie wszystkie pierwsze miejsca, w tej liczbie i nagrodę drużynową Niemiec (puhar narodów). W skład drużyny włoskiej wchodzili dobrze nam znani uczestnicy konkursów warszawskich: ppłk. Borsarelli, mjr. Bettoni, kpt. Filipponi i kpt. Lombardo. Drużyna włoska zajęła pierwsze miejsce z 1,5 punktami karnemi przed drużyną Niemiec z 29,5 punktami i Węgier z 42,5 punktami. Niemcy wygrali jedynie 2 konkurencje: potęgę skoku (rotm. v. Hülsen na „Harald" skacząc 2 m wysoko i 2 m szeroko) i nagrodę ministra „Reichswehry" (por. Hasse na „Bosko"). Małe powodzenie jeźdźców niemieckich tłumaczy autor przemęczeniem koni, które w krótkim czasie wzięły udział w licznych turniejach. Na uwagę zasługuje wchodzący w ramy zawodów „Maratoński bieg zaprzęgów czterokonnych" na przestrzeni 200 km. z określoną normą czasu, w którym wzięło udział 13 zaprzęgów przeważnie wojskowych.

Nr. 7 z dnia 18.VIII.

A n o n i m. — **Włoskie sukcesy w hippice.**

Dotkliwa porażka, zadana Niemcom przez Włochów w czasie zawodów konnych w Akwizgranie zaniepokoiła widocznie szerokie koła niemieckie. Autor stara się wytłumaczyć przyczyny poniesionej porażki. Zdaniem jego Włosi bili Niemców tempem, dosiadając przeważnie koni pełnej krwi. Niemcy posiadają bez wyjątku skoczki pół krwi, które albo nie mogły wydobyć z siebie takiego tempa jazdy, albo też przekraczając normalną ich szybkość przewracały przeszkody i zbierały punkty karne. Jedyne wyjście z tego widzi autor w naskakiwaniu przez Niemców koni pełnej krwi. W dalszym ciągu stwierdza autor, że konkursy myśliwskie nie stanowią jeszcze o całości hippiki. Pozostaje jazda wzorowa i „military", które w Niemczech wysoko stoją i w których to próbach Niemcy w Akwizgranie zwyciężyli. Autor ostrzega przed pesymizmem w hippice, spowodowanym porażką w Akwizgranie i apeluje do dalszej wytężonej propagandy na rzecz sportu konnego, by w ten sposób dopomóc hodowli koni w konkurencji jej z motorem.

Nr. 8 z dnia 25.VIII.

Nie zawiera prac tyczących kawalerji.

Nr. 9 z dnia 4.IX.

M j. v. F a b e r d u F a u r. — **Myśli dotyczące przeróbki rozdziału o rozpoznaniu niemieckiego regulaminu służby polowej.**

Autor stwierdza, że wskutek postępów techniki i motoryzacji zasady rozpoznania dalekiego, bliskiego i bojowego przez kawalerję ustalone w pkt. 132 — 166 regulaminu służby polowej *), są przestarzałe i powinny ulec zmianie. W przeciwieństwie do innych głosów niemieckich, uważających za główne zadanie kawalerji jej udział w bitwie, widzi autor najważniejsze zadanie kawalerji w dalekiem rozpoznaniu (operative Fernaufklarung). Warunkiem dla wykonania tego zadania jest przewaga taktyczna nad kawalerją przeciwnika, zaś celem uzyskania jej należy zwalczać kawalerję nieprzyjacielską na każdym kroku do najmniejszych jednostek wdół. By zapewnić kawalerji powodzenie w tych walkach trzeba ją odpowiednio wzmocnić bronią pancerną i jednostkami zmotoryzowanemi. Autor uważa, że pierwszy rzut rozpoznawczy (vordere Aufklärungswelle) tworzyć będą samochody pancerne, wysunięte daleko naprzód i wsparte postępującemi w pewnej odległości za niemi jednostkami zmotoryzowanemi. Zapewni to dowódcy wielkiej jednostki wiadomości z rejonu przyszłych działań już na dobre parę godzin zanim dojdą tam pierwsze podjazdy konne. Zapatrywania swe motywuje autor doświadczeniami ostatnich manewrów różnych armji ze szczególnem uwzględnieniem francuskich manewrów w Lotaryngji, gdzie zmotoryzowane oddziały rozpoznawcze dostarczyły dowódcy wielkiej jednostki kawalerji wiadomości na 10 godzin przed dojściem

*) Führung und Gefecht der verbundenen Waffen — Berlin 1921.

podjazdów do danego rejonu. W niektórych tylko wypadkach wyznaczy się do pierwszego rzutu rozpoznawczego patrole konne, które spełnią otrzymane zadanie unikając walki. Celem zapewnienia współpracy jednostek motorowych z kawalerją w dalekiem rozpoznaniu i by umożliwić każdemu pułkowi wysłanie dalekiego rozpoznania, należy potrzebne jednostki motorowe (sam. panc. i strzelcy na samochodach terenowych) już w czasie pokoju przydzielić wszystkim pułkom kawalerji. W związku z powyższem podjazdy rozpoznawcze straciłyby rację bytu. Wysunięcie ich na 1 lub więcej przemarszów dziennych zmusiłoby do wzmocnienia ich w myśl obowiązującego regulaminu artylerją i kolarzami (strzelcami na samochodach) co spowodowałoby pewną ociężałość w poruszeniach. Lepiej więc będzie powierzyć dalekie rozpoznanie jednostkom motorowym, wyjątkowo zaś patrolom konnym wyposażonym w sprzęt radjowy krótkofalowy. Tak więc zwiady konne użyte będą przeważnie tylko dla rozpoznania bliskiego (do 30 km.), wówczas gdy meldunki lotnicze od wysuniętych jednostek motorowych dadzą pewien obraz o nieprzyjacielu. Zwiady konne będą musiały rozpoznawać wyłącznie przez walkę i stwierdzić w ten sposób obecność i siłę nieprzyjaciela. Autor przewiduje, że pułk kawalerji w swej strefie marszu wysunie szwadron rozpoznawczy na 10 — 15 km. patrole tego szwadronu zaś na 15 — 30 km. z zadaniem rozpoznawania w pasie 3 — 5 km. szerokim. Sposób rozpoznawania przez jednostki konne nie uległ żadnej zmianie. O ile używa się dla celów rozpoznawczych jednostek motorowych, należy pamiętać o niepozostawianiu ich w styczności z nieprzyjacielem i wycofywać je wtył, gdyż naraża je to na niepotrzebne straty.

Oddziały rozpoznawcze dywizyj piechoty przez dodanie im samochodów pancernych, kolarzy, strzelców i t. p. straciły zdaniem autora charakter jednostek rozpoznawczych konnych i stały się jednostkami mieszanemi. Każdy pułk piechoty winien otrzymać dla rozpoznania bliskiego i łączności na polu bitwy pluton jeźdźców i pluton samochodów pancernych.

Jako uzbrojenie kawalerji autor proponuje półautomatyczny karabinek, l. k. m., c. k. m., 3 działka przeciwczołgowe w opancerzonych samochodach na pułk, poza tem miotacz min lub działo dla zwalczania gniazd oporu i pewną ilość min do zapór przeciwczołgowych. W miejsce jeźdźców meldunkowych należy wprowadzić sprzęt radjowy krótkofalowy.

Reasumując wywody autora otrzyma się 4 rzuty rozpoznawcze kawalerji w dalekiem rozpoznaniu, któremi będą:

1) rzut samochodów pancernych wywiadowczych,

2) rzut jednostek zmotoryzowanych (strzelcy i c. k. m. na samochodach terenowych i motocyklach).

3) rzut patrolów konnych, wysłanych przez szwadrony rozpoznawcze,

4) rzut szwadronów rozpoznawczych.

Podczas, gdy autor odległość pierwszego rzutu od gros sił bliżej nie określa i zapewne rzut ten będzie wysunięty jak najdalej aż do nawiązania styczności z wrogiem, drugi rzut posuwać się będzie w takiej odległości za pierwszym rzutem, by móc go wesprzeć na czas, a więc nie ponad 10 — 15 km. (1 godz. marszu dla samochodów terenowych); trzeci i czwarty rzut nie wysuną się przed gros sił ponad 30 względnie 15 km. Szerokość pasa rozpoznania dywizji kawalerji w tych warunkach nie przekroczy 30 km.

Anonim. — **Nowy francuski regulamin kawalerji.**

Autor omawia krótko nowy francuski regulamin kawalerji z 1930 r. Nad umotywowaniem niezbędności posiadania kawalerji i nad zadaniami i użyciem jej nie zastanawia się dłużej, gdyż odpowiadają one ogólnym poglądom. Warunkiem spełnienia pokładanych w kawalerję nadziei jest jej nowoczesna organizacja. Chodzi o to, wiele prawdziwej kawalerji pozostać ma w składzie wielkiej jednostki i wiele i jakie inne bronie mają ją wzmocnić. Zagadnienie to jest najtrudniejsze do rozwiązania i uwidacznia się to najlepiej w rozbieżności poglądów co do nazw wielkich jednostek tego rodzaju. Spotykamy dywizje szybkie (corpo celere) we Włoszech, dywizje lekkie (division legère) we Francji, dywizje kawalerji w innych krajach. Nowy regulamin francuski zrywa z dywizją lekką i wprowadza ponownie dywizję kawalerji, pomimo, że w skład jej wchodzi mniej kawalerji (o 2 pułki) aniżeli w skład dotychczasowej dywizji lekkiej. W stosunku do dawnych poglądów stanowią następujące zasady pewną inowację:

1) masy kawalerji nie mogą walczyć konno,

2) kawalerja potrzebuje o wiele większej siły ogniowej do przełamania oporu nieprzyjacielskiego,

3) wysyłanie patrolów na dalekie rozpoznanie jest wykluczone, gdyż pomijając fakt przejęcia zadania tego przez lotnictwo, patrole stałyby się zbędną ofiarą nowoczesnej potęgi ognia.

Wymagania stawiane przez regulamin nowoczesnej kawalerji są: siła ogniowa, wyszkolenie w walce pieszej i ruchliwość. Pierwsze dwa warunki spełnia lepiej piechota zmotoryzowana, jedynie trzeci warunek wymaga nóg końskich i on to określi niezbędną ilość jednostek konnych. Organizacja nowej francuskiej dywizji kawalerji jest następująca:

Dowództwo ze sztabem,
2 brygady kawalerji, po 2 pułki każda,
1 pułk dragonów przewożonych (dragons portés) o 3 baonach,
1 pułk artylerji o 2 dyonach konnych (75 m/m) i 1 dyonie zmotoryzowanym (arm. 105 m/m),
1 dyon sam. panc. o 3 szwadronach po 4 plutony, razem 36 sam. panc.,
1 szwadron pionierów na rowerach,
1 komp. łączności z plutonem rtlgr.,
1 kolumna pontonowa.

Poza tem przewiduje regulamin wzmocnienie kawalerji dla specjalnych zadań piechotą na samochodach, artylerją i lotnictwem. Widzimy, że siła bojowa dywizji kawalerji (około 7 baonów) dorównuje prawie dywizji piechoty, ustępuje jej natomiast pod względem artylerji. Autor stwierdza, że organizatorom francuskim przeświecała zapewne idealna organizacja, odpowiadająca wszelkim wymaganiom i to zapewne było tym błędem, którym jest połączenie organiczne jeźdźców, kolarzy, motocykli, samochodów i półczołgów. Autor zapytuje czy taka dywizja, której poszczególne części, każda dla siebie,odznaczają się dużą ruchliwością i szybkością przedstawia jednostkę naprawdę ruchliwą, mogącą być dowodzoną po kawaleryjsku?

Pułk dragonów przewożonych ma się w przyszłości składać z 2 baonów na samochodach terenowych i 1 baonu na samochodach ciężarowych. Obecnie w miejsce baonów na samochodah terenowych istnieją jeszcze baony kolarzy i jedynie kompanje c. k. m. posiadają samochody terenowe. Łatwo wyobrazić sobie trudności poruszania się pułku składającego się z oddziałów o 3 różnych szybkościach.

Dyon samochodów pancernych przeznaczony jest poza dalekiem rozpoznaniem do towarzyszenia kawalerji w walce pieszej na wzór czołgów przydzielonych dywizjom piechoty. Nie powinno się używać samochodów pancernych przeciwko umocnionym pozycjom ze względu na ich słabe opancerzenie. Samochody pancerne wchodzące w skład oddziałów rozpoznawczych korpusów i dywizyj piechoty, związane są z drogami i przeznaczone wyłącznie do rozpoznania.

Dewizą dowódców kawalerji winno być zaskoczenie, szybkość i ruchliwość. Maszerować należy w kilku kolumnach (każda brygada z artylerją oddzielnie, reszta w 1 — 2 kolumnach). W razie napotkania na nieprzyjaciela ograniczyć walkę straży przednich i zaangażować gros sił w miejscu uznanem za decydujące. Pomimo walk na szerokich frontach nie zapominać o tworzeniu głównego wysiłku w decydującem miejscu, angażując tam dragonów przewożonych i całość artylerji.

Ciekawe są wytyczne dla walki opóźniającej. Wychodząc z założenia, że wystarczy w ciągu dnia opóźniać nieprzyjaciela na 2 kolejnych linjach przewiduje regulamin tworzenie 2 rzutów: przedniego z kawalerji, tylnego z dragonów przewożonych. Tak więc kawalerja przerwałaby walkę i wycofałaby się w ciągu dnia, dragoni zaś po zmroku. Nie należy kawalerji używać do obrony stałej. Największe pole do popisu ma kawalerja obok lotnictwa w pościgu. Przydział samochodów pancernych wskazany jest w każdej sytuacji. Najwięcej rozwściecza autora niemieckiego ustęp regulaminu przewidujący zagony korpusów i dywizyj kawalerji zaraz po wypowiedzeniu wojny i przed ukończoną koncentracją. Zagony te mają utrudnić mobilizację i koncentrację wroga i opanować ważne tereny na jego terenie. Autor widzi w tym ustępie zamiar francuski opanowania na wypadek wojny zdemilitaryzowanej traktatem wersalskim Nadrenji.

A n o n i m. — **Konkursy myśliwskie.**

Nawiązując do artykułu „Włoskie sukcesy hippiczne" w Nr. 7 „Militaerwochenblatt" karci autor wysiłki jeźdźców niemieckich w kierunku przyśpieszenia tempa

na konkursach hippicznych. Zdaniem jego konie niemieckie nie nadają się do tych „wyścigów przez przeszkody" i pomijając już uszczerbek dla organizmu końskiego cierpi na tem dokładność i czystość skoku. By temu zapobiec radzi autor, by poza błędami skoku klasyfikować styl jazdy.

Nr. 10 z dnia 11.IX.

Anonim. — **Olbrzymy opancerzone czy też ruchliwe karzełki?**

Bardzo ciekawe rozważania dotyczące rozbieżnych poglądów konstruktorów broni pancernej, tworzących różnorakie typy czołgów i samochodów pancernych. Wychodząc z założenia, że zadaniem broni pancernej jest zbliżenie broni (c. k. m. lub działko) do celu ukrytego w terenie i nieuchwytnego zawczasu przez artylerję, potępia autor budowę ciężkich i średnich wozów pancernych, mało zwrotnych, przedstawiających duży cel i drogich. Zadania powierzone ciężkim i średnim wozom są zasadniczo zadaniami artylerji, które je poza tem lepiej spełni, gdyż posiada lepszy sprzęt i lepsze warunki obserwacji. Najodpowiedniejszym typem wozów pancernych są zdaniem autora lekkie „Carden-Loydy", których obronność stanowią poza lekkim pancerzem szybkość, zwrotność i możność wyzyskania terenu. Przyrównuje je autor do torpedowca na morzu. Należałoby jadnak dać im opancerzenie górne.

Nr. 11. z dnia 18.IX.

Leppa. — **Kawalerja w zagonie.**

Autor, znany historyk wojskowy austrjacki, omawia zagon kombinowanej dywizji kawalerji rosyjskiej gen. Wanowskiego później gen. Dragomirowa, złożonej z 2. i 3. samodz. bryg. kaw., w połowie sierpnia 1914 r. z Hrubieszowa do rejonu Rawy Ruskiej i Kamionki Strumiłowej. Dywizji tej udało się przerwać osłonę austrjacką i kolejno zająć i zniszczyć stacje kolejowe w Bełzie, Uhnowie, Rawie Ruskiej i Kamionce Strumiłowej i wysadzić szereg mostów. W czasie zagonu dywizja natrafiła tylko na opór oddziałów pospolitego ruszenia bez c. k. m. Dopiero w drodze powrotnej, pod Turynką, spotkała się z piechotą austrjacką i wracającą z zagonu na Włodzimierz 2. dyw. kaw. austrjackiej i została przez nie rozbita, tracąc wszystkie k. m., większość taboru z rannymi i ponosząc duże straty. Dwom szwadronom 16. p. ul. pod rtm. Fokinem udało się w czasie działań dotrzeć przez Żółkiew i Kulików na 10 km. od Lwowa. Jednak szkody wyrządzone austrjakom przez dokonane zniszczenie komunikacji nie stały w żadnym stosunku do poniesionych strat.

Anonim. — **Granice i możliwości jednostek motocyklowych**

Autor występuje przeciw tendencjom używania jednostek motocyklowych jako oddziałów ubezpieczających związki zmotoryzowane. Niemożność zejścia z dróg i posuwania się naprzełaj na motocyklu, co w bezpośrednim pobliżu nieprzyjaciela staje się konieczne, dyskwalifikuje motocyklistów w służbie ubezpieczenia związków zmotoryzowanych. Natomiast oddadzą oddziały motocyklistów doskonałe usługi jako ruchliwy odwód lub też wysłane pod osłoną sam. panc. celem obsadzenia wysuniętych punktów terenowych, wreszcie w służbie łączności.

Nr. 12. z dnia 25.IX.

Anonim. — **Związki ruchliwe jako ubezpieczenia marszowe.**

Artykuł rozpoczęty w Nr. 11/31, omawia zagadnienie ubezpieczenia w marszu przez związki ruchliwe. Autor przedstawia historyczny rozwój kawalerji dywizyjnej (organizacja i zadania) od czasów Fryderyka Wielkiego po dzień dzisiejszy i podkreśla ostro rozgraniczenie istniejące pomiędzy ubezpieczeniem wojsk, mającem zabezpieczyć maszerujące oddziały przed ogniem i obserwacją nieprzyjacielską naziemną i powierzną i ubezpieczeniem dowódcy, polegającem na rozpoznaniu. Dla wykonania tych zadań posiadamy straże przednie oraz oddziały rozpoznawcze, składające się z kawalerji i jednostek szybkich (kolarzy, sam. panc.,

motocykle). Autor uważa, że obecny skład niemieckiego oddziału rozpoznawczego (2. szwadr. kaw., 1 komp. kolarzy, 1 plut. sam. panc.) odpowiada zadaniom rozpoznania, jest jednak w epoce motoryzacji bezbronny wobec nieprzyjacielskich jednostek zmotoryzowanych. Może to spowodować niespodziewane zaskoczenie straży przedniej przez taką jednostkę. Francuzi, chcąc się zabezpieczyć przed taką ewentualnością rozwijają się już daleko od nieprzyjaciela i zwiększają tem swoją gotowość bojową. Zmniejsza to jednak znacznie szybkość marszu. Autor proponuje więc, by wzmocnić dywizyjny oddział rozpoznawczy do tego stopnia, by mógł prócz rozpoznania zabezpieczyć dywizję przed akcją nieprzyjacielskich jednostek zmotoryzowanych i przyjąć zadania straży przedniej. Jako rdzeń tej proponowanej „straży przedniej" ma wejść w skład jej kawalerja jako broń szybka i ruchliwa. Celem umożliwienia wysunięcia swych macków daleko naprzód musi ona posiadać samochody pancerne. Za rozpoznającą kawalerją posuwać się musi sieć dozoru z c. k. m. i artylerji, gotowa do odparcia nieprzyjacielskich jednostek zmotoryzowanych. Celem szybkiego poruszania się od stanowiska do stanowiska artylerji i c. k. m. muszą być zmotoryzowane. Wreszcie jako siła uderzeniowa potrzebny jest baon strzelców na samochodach. Autor proponuje, by strzelcy wozili na samochodach rowery które umożliwiłyby im jak najdalsze podsunięcie się linji bojowej. Zmotoryzowane kompanje łączności (2 radjostacje) i pionierów zamykają korowód wojsk mających wejść w skład tej organicznej „straży przedniej". Przydział organiczny czołgów nie uważa autor za wskazany. Powołując się na złe doświadczenie niemieckie z improwizacją dywizyj kawalerji w 1914 r. żąda autor stworzenia „straży przednich" jako pułków lekkich w każdej dywizji piechoty już w czasie pokoju, gdyż tak tylko zapewni się wzajemnie zgranie się poszczególnych ich części. Skład „pułku lekkiego" ma być następujący:

a) eszelon rozpoznawczy:

1 pułk kawalerji (3 szw. linjowe, 1 szw. c. k. m. o 3 plut.),

1 plut. dział towarzyszących o 3 działach,

b) eszelon dozoru:

1 zmotoryzowany dyon artylerji (2 bat. 77 m/m, 1 bat. armat 100 m/m dalekonośnych),

3 plutony c. k. m. na samochodach wchodzące normalnie w skład baonu strzelców.

c) eszelon bojowy:

1 baon strzelców z rowerami na samochodach (3 komp. strz., 1 komp. c. k. m. o 6 plut., z których 3 dla eszelonu dozoru, 1 plut. dział towarzyszących o 3 działach),

d) sztab pułku z plut. sam panc. (4 wozy), komp. łączn. i komp. pion.

Ogólna siła bojowa wyniosłaby 3 komp., 3 szwadr., 3 baterje, 36 c. k. m. i 18 dział. Charakterystyczne jest, że autor przewiduje plutony c. k. m. w składzie 2 drużyn po 2 c. k. m., tak jak to przewiduje organizacja francuska, podczas gdy dotychczasowa organizacja niemiecka przewiduje plutony c. k. m. po 3 c. k. m.

Z wywodów autora wynika, że zadaniem „pułku lekkiego" ma być w pierwszym rzędzie ubezpieczenie wojsk, następnie zaś bliskie rozpoznanie w strefie marszu, prowadzone jednolicie przez dowódcę pułku. Co zaś nastąpi jeśli dowódca dywizji będzie zmuszony wysłać gros kawalerji na rozpoznanie w kierunku odmiennym od osi marszu, kto wówczas stworzy eszelon rozpoznawczy i zapewni eszelonowi dozoru zajmowanie skokami kolejnych stanowisk?

Anonim. — **Nowe prądy taktyczne w wojsku polskiem.**

Autor podaje za kpt. Lustaunau w „Revue d'Infanterie" z 1.VII.1931 r. wiadomość o ukazaniu się nowego polskiego regulaminu piechoty, gdyż dotychczasowy, oparty na wzorach francuskich, nie odpowiadał polskim warunkom terenowym i operacyjnym. W nowym regulaminie znaleźć można raczej wpływy poglądów niemieckich, wysuwających ruchliwość, zaskoczenie i wykorzystanie terenu zamiast zasady francuskiej, że „natarcie stanowi ogień posuwający się naprzód". Warunki operacyjne Polski podobne są pod względem nasycenia terenu wojskiem do warunków niemieckich. Posiadany przez armję polską materjał nie wystarczy dla urzeczywistnienia teorji francuskiej o zniszczeniu nieprzyjaciela ogniem. W natarciu ogień stanowi osłonę ruchu, który wreszcie w szturmie kruszy opór wroga. W obronie zaś ogień stanowi kościec oporu, zaś odwody ruchliwe stano-

wią mięśnie przeciwdziałające włamaniu się wroga. Autor stwierdza, że Polacy dążą usilnie do podniesienia wyszkolenia strzeleckiego i ruchliwości piechoty. Dowodem tego są strzelania porównawcze 3 pułków piechoty w każdej dywizji po odbyciu 40 km marszu nocnego, przyczem rezultaty są zadawalające. Jako przykład zdolności marszowej piechoty polskiej przytacza autor za kpt. Lustaunau 15. dywizję piechoty, która 17.VII.1920 r. po odbyciu w dwóch dniach marszu 80 km na widok francuskiego oficera przyjęła „błyszczącą postawę". Niemiecki autor nie omieszkał podkreślić, iż 15. dyw. piech. jest „poznańską", w czem zapewne widzi zasługę „drillu" niemieckiego, a nie wysoką wartość moralną żołnierza polskiego.

Nr. 13. z dnia 4.X.

Anonim. — **Czołgi doby obecnej.**

Artykuł ten rozpoczęty w poprzednim zeszycie, daje nam obraz wyposażenia w czołgi wszystkich państw europejskich, widziany przez okulary niemieckie, oraz obraz rozwoju technicznego czołgów w różnych państwach. Autor nawiązuje do stanu wyposażenia w czołgi w jesieni 1918 r. i omawia typy wojenne, modernizację ich i nowe konstrukcje, dzieląc je na następujące grupy:

1. Czołgi małe (Kleinkampfwagen). W konstrukcji tego typu góruje Anglja ze swoimi „Carden-Loyd Mark VI i VII", nadającemi się doskonale na czołgi rozpoznawcze i do przewozu lub jako ciągniki dział, miotaczy i t. p.
2. Czołgi lekkie (Leichte Kampfwagen), z francuskim „Renault" jako prototypem na czele. W grupie tej zwraca uwagę model jugosłowiański z napędem parowym (turbina) i gąsienicą gumową, umożliwiającemi ciche poruszanie się. Jako źródło cieplne zastosowano ropę, której zapas zapewnia promień działania 550 km. Szybkość tego modelu dochodzi do 72 km/godz.
3. Czołgi średnie (Mittlere Kampfwagen), w budowie których również góruje Anglja ze swoim 16-tonowym „Vickers" uzbrojonym w 5 c. k. m. i 1 działko, umieszczonych w 3 wieżyczkach.
4. Czołgi ciężkie (Schwere Kampfwagen) z francuskim „Char 2 C" na czele.
5. Czołgi pływające, których pierwsze typy skonstruowali Anglicy (Medium Mark D.). Ostatnio skonstruowała francuska firma Schneider-Creuzot nowy typ kołowo-gąsienicowy: 100 M. K., 2,45 m wysokości, waga 7 ton, uzbrojenie 1 działko 37 m/m i 1 c. k. m., szybkość 45 km/godz. na kołach, 30 km/godz. na gąsienicach i 16 km/godz. w spokojnej wodzie. Zdolność pokonywania przeszkód zbliżona jest do starego typu „Renault".
6. Czołgi specjalne: radjotelegraficzne, saperskie, poszukiwaczy min, do zadymiania i do walki chemicznej oraz szereg innych do przewozu sprzętu, amunicji, zaopatrzenia i t. p.

Autor stwierdza, że pomimo świetnych konstrukcyj niektórych państw, Francja, dzięki przygniatającej przewadze ilościowej swego sprzętu, stanowi najgroźniejszą potęgę pod względem czołgów. Autor przytacza 2 mapki, przedstawiające wyposażenie w czołgi poszczególnych armji w jesieni 1918 r. i w lecie 1931 r. Nie potrzebuję chyba zaznaczyć, że ta druga mapka ma na celu uwidocznienie bezbronności Niemiec wobec niezliczonych ilości czołgów państw sąsiednich.

Według tej mapki posiadają nasi sąsiedzi:
Rosja: 10 „Carden-Loyd", 170 „Renault-Rossitzli"; 50 „Medium-Whippet i 20 „Mark V".
Rumunja: 75 „Renault M. 17" i 6 „Schneider M. 16".
Czechosłowacja: 30 „Renault M. 17" i 50 „Kolo Housenka".
Litwa: 16 „Renault M. 17" i 12 „Renault M. 26".
Estonja: 7 „Renault" i 10 „Mark V".
Łotwa: 10 „Renault" i 4 „Mark V".

Rotm. w st. niecz. Hasenauer Karol Freiherr v. — **Improwizowana kawalerja.**

Na podstawie wiadomości o 8. p. ułanów polskich z czasów jego organizacji i ostatniej wojny polsko-rosyjskiej omawia autor „improwizowaną" kawalerję polską z okresu 1918—20. Autor podkreśla niedostateczne wyekwipowanie i wyszko-

len e pułku, które uzupełniano stopniowo na froncie. Kawalerja rosyjska była doskonale uzbrojona i świetnie wyszkolona w rąbaniu. Dochodziło często do szarż konnych w szyku zwartym. Autor objaśnia na 2 szkicach szyk „Ławy" i taczankę. Wreszcie przytacza epizod wojenny, kiedy to były kolega autora rtm. Leon Sapieha, ówczesny dowódca 5. szwadronu 8. p. ułanów, wysłany z podjazdem spostrzegł w odległości 700 kroków samochód Budiennego. Z powodu zmęczenia koni nie udało mu się wziąć Budiennego do niewoli, który wraz ze szefem zdążył uciec na podanym mu kon u kozackim. Jedynie samochód ze sztandarem i szoferem wpadły w ręce rtm. Sapiehy. Autor stwierdza wkońcu, że pomimo piętrzących się trudności kawalerja polska dokonała poważnych czynów dzięki zręcznemu dowództwu. Artykuł bezstronny nacechowany pewną życzliwością.

Nr. 14. z dnia 11.X.

Nie zawiera prac tyczących kawalerji.

Nr. 15. z dnia 16.X.

Anonim. — **Kampanja improwizowanej armji rosyjskiej i polskiej w 1920 r.**

Autor omawia pobieżnie armję rosyjską i polską w 1920 r., ich stan moralny i wyposażenie i podkreśla olbrzymie braki organizacyjne, wyszkolenia i wyekwipowania. Następnie zwraca uwagę na dysproporcję pomiędzy stanami wyżywienia i bojowemi (740.0000/100.000 u Polaków i 5.000.000./300.000, u Rosjan) i streszcza operacje 1920 r. Niezwykłe rozprężenie panowało po stronie rosyjskiej gdzie liczba dezerterów wynosiła 4—5.000 miesięcznie. Piechota rosyjska posuwała się w czasie pościgu na furmankach chłopskich, przyczem na końcu kompanji jechali dowódcy kompanij z maszynistkami w powozie. Na podstawie doświadczeń z wojny 1920 r. stwierdza autor charakterystyczne wady wojska improwizowanego: brak spoistości, szybkie topnienie stanów liczebnych niedostateczna organizacja zaopatrzenia i uzupełnień, nieporządek, paniki i rozprężenie. Wojsko takie nie nadaje się do walk w otwartem polu może natomiast stawiać skuteczny opór w terenach trudno dostępnych i w górach. Zadziwiające jest, że armja polska, będąca bardziej improwizowaną od rosyjskiej, odniosła nad nią zwycięstwo. Powody tego widzi autor w dużej liczbie wcielonych do armji polskiej oficerów francuskich (?) i w przewadze liczebnej Polaków w miejscu decydującem, wynoszącej 108.000 Polaków przeciw 55.000 Rosjanom (?). Wiadomości swe czerpie autor z nowowydanej pracy rosyjskiej Mowcina „Doświadczenia z nad Marny i Wisły".

Nr. 16. z dnia 25.X.

Anonim. — **Nowy średni samochód pancerny Stanów Zjednoczonych.**

Śladem Angji starają się Stany Zjednoczone zwiększyć wartość taktyczną samochodów panc. przez zwiększenie szybkości kosztem opancerzenia.

Nowy szybki czołg „Christie 1940" rozwija szybkość 110 km./godz. dzięki motorowi „Liberty" o sile 338 M. K.; Czołg ten posiada gąsienicę i 8 kół napędowych i porusza się w każdym terenie. Wskutek tych zdolności jest on czołgiem dla specjalnych zadań. W przeciwieństwie do tego typu bardzo kosztownego Amerykanie usiłują przystosować posiadane podwozia prywatne do użycia jako samochody pancerne przez opancerzenie i uzbrojenie ich. Typ takich improwizowanych somachodów pancernych przedstawiają średnie samochody pancerne „Pontiac T. 1" i „Overland T. 2". Są to zwykłe podwozia samochodowe, używane w życiu prywatnem opancerzone z przodu, z boków i z tyłu i uzbrojone w 1 c. k. m. 7.62 m/m. przeciwczołgowy Górnego opancerzenia wozy te nie posiadają. „Pontiac T. 1" przedstawia lekki typ w którym c. k. m. wystaje ponad opancerzenie i nie posiada wieżyczki. „Overland T. 2" przedstawia średni typ, w którym c. k. m. umieszczono w wieżyczce obrotowej Celem zapobieżenia grzężnięciu kół w miękkim terenie umieszczono obok kół na bębnach osi koła o mniejszej średnicy z gumami pełnemi.

Kronika wojsk obcych. — Włochy.

Z końcem sierpnia odbyły się większe ćwiczenia szybkich związków (corpo celere) w rejonie Tolmein — Monte Nevoso. Po każdej stronie brała udział dywizja lekka

w składzie 1 brygady kawalerji (trzypułkowej), 1 pułku Bersaglieri (strzelcy na rowerach), 2 dyonów artylerji konnej, 1 dyonu armat zmotoryzowanych i kilku oddziałów samochodów pancernych i lekkich czołgów wraz z służbami. Poza tem dysponowało kierownictwo ćwiczeń 1 pułkiem piechoty na samochodach i 1 pułkiem kawalerji przytransportowanym koleją, które to przydzieliło w toku ćwiczeń poszczególnym stronom. Celem ćwiczenia było dalekie rzopoznanie. Skład lekkiej dywizji miał się okazać praktycznym.

Nr. 17. z dnia 4.XI.

Anonim. — **Wyszkolenie kandydata na podoficera w kawalerji.**

Autor proponuje by w pułkowej szkole podoficerskiej (Lehrkommando) przedłużyć kurs o 1 miesiąc do 8 miesięcy od 1.X. do 31.V. każdego roku. Kandydaci na pdficerów funkcyjnych pozostawaliby w szkole do świąt Bożego Narodzenia (3 miesiące). Jako personel instruktorski powinni dowódcy szwadronu wyznaczać najlepszych podoficerów. Doświadczenie wykazało, że najlepszym materjałem z pośród uczni są szeregowcy najmłodsi, najgorszym zaś tacy, którzy przebywali na funkcjach Po 1 — 3 miesiącach szkolenia należy niezdatnych uczniów odesłać do szwadronów W ciągu kursu uczniowie winni przejść 1-szą klasę strzelecką (nasza 2-ga) oraz strzelanie z pistoletu, l. k. m. i c. k. m. (tylko ogień bezpośredni). Próby z odbyciem specjalnej klasy strzeleckiej w toku kursu dały ujemny wynik. Warunkiem do awansu na kandydata podoficera powinno być posiadanie odznaki sportowej (sprawności fizycznej). W wyszkoleniu bojowem należy opanować dowodzenie drużyną konno i pieszo. Autor stwierdza, że wyszkolenie jeźdździeckie kandydatów, którzy przybywają do szkoły podoficerskiej po 2½ latach służby, nie może być zadawalające (?). Wobec tego wymaga on starannego wyszkolenia w jeździe maneżowej. Ćwiczenia konne w terenie (musztra konna i ćwiczenia polowe) odbywają się 2 razy w tygodniu.

Jako cele wyszkolenia, które szkoła winna osiągnąć, wymienia autor:
1) sprawność w jeździe konnej, strzelaniu i ćwiczeniach fizycznych,
2) umiejętność instruowania (szczególnie instrukcja o l. k. m.),
3) umiejętność prowadzenia wyszkolenia strzeleckiego drużyny,
4) umiejętność instruowania ćwiczeń fizycznych,
5) występowania jako dobry dowódca zespołu konnego („tuchtiger Berittführer"),
6) umiejętność wyszkolenia drużyny w mustrze konnej i pieszej,
7 umiejętność dowodzenia drużyną i patrolem w szyku konnym i pieszym.

Nr. 18. z dnia 11.XI.

Anonim. — **Sojusz polsko-rumuński.**

Odnowienie w roku bieżącym sojuszu polsko - rumuńskiego, zawartego 3.III.1921 r., daje motyw do przypomnienia czytelnikom znaczenia tego sojuszu dla reszty Europy Różnica pomiędzy sojuszem polsko - rumuńskim i konwencjami Małej Ententy polega na tem, że sojusz polsko - rumuński zwrócony jest przeciwko każdemu napastnikowi, podczas, gdy konwencje Małej Ententy zwrócone są wyłącznie przeciwko napadowi ze strony Węgier (Czechosłowacja, Jugosławja i Rumunja) i ze strony Bułgarji (Jugosławja i Rumunja). Ze względu na należenie Rumunji do Małej Ententy i na istniejące sojusze polsko - francuski, czesko - francuski, jugosłowiańsko francuski i rumuńsko - francuski musi konflikt wojenny z Francją spowodować wystąpienie reszty wymienionych państw i doprowadzić do wojny europejskiej. Autor zaznacza, że wszystkie sojusze mają za cel zagwarantowanie wzajemne nienaruszalności terytorjów.

Anonim. — **Dyscyplina przełożonych.**

Autor apeluje do wszystkich przełożonych by szerzyli wśród szeregów zamiłowanie do służby i ochocze spełnianie obowiązków. W tym celu jednak muszą sami świecić przykładem i brać chętnie na siebie wszystkie obowiązki. Autor potępia noszenie przez oficerów w czasie ćwiczeń płaszczów (nieprzemakalnych), wówczas, gdy żołnierze są bez płaszczów, dalej niedbałe oddawanie ukłonów, nienoszenie przepisanego hełmu stalowego w czasie ćwiczeń, wyprzedzanie oddziałów powracających po

zakończeniu ćwiczeń i t. p. Wszystko to wpływa ujemnie na nastroje i dyscyplinę żołnierzy.

Nr. 19. z dnia 18.XI.

Anonim. — **Rozważania o kawalerji teraźniejszej.**

Krótki i bardzo ciekawy artykuł o użyciu, taktyce i organizacji kawalerji strategicznej. Na wstępie autor przestrzega przed gubieniem się przy rozważaniach naszych w utopjach przyszłości i twierdzi, że zadaniem przyszłej generacji będzie studjum kawalerji w roku 1960. My powinniśmy żyć teraźniejszością i doświadczeniami ostatnich lat i wojen nie mącić sobie myśli tem co będzie za 30 lat. Przyszła wojna nie będzie pozycyjną i nosić będzie charakter walki o zniszczenie przeciwnika zanim zmobilizowane siły ludzkie i materjał zdążą nasycić przestrzenie i pola walki. Nowoczesne rozpoznanie utrudnia bardzo zaskoczenie. By je mimo to osiągnąć potrzebujemy związków szybkich i ruchliwych. Związek taki musi być dostatecznie silny, by w chwili zjawienia się w miejscu decydującem stoczyć rozstrzygającą walkę. Stroną ujemną szybkich związków jest właśnie ich słabość w boju gdyż ruchliwość i siła bojowa nigdy nie idą w parze. Jako pierwszy środek zaradczy w tym względzie uważa autor użycie masowe związków szybkich w miejscu decydującem i równocześnie. Drugim środkiem zaradczym jest motor, który łączy w sobie pierwiastek siły i szybkości. Jednak najnowsze konstrukcje motorów nie dorównają jeźdźcowi w ruchliwości taktycznej. To też do dziś dnia motor nie może jeźdźca zastąpić, jest jednak doskonałem uzupełnieniem konia. Autor widzi 3 formy, pod jakiemi motor może służyć kawalerji:

1. związki zmotoryzowane, czyli piechota artylerja i inne bronie przewożone na samochodach ciężarowych,
2. związki zmechanizowane, czyli te same wojska przewożone na pojazdach specjalnych, terenowych — są one bardzo kosztowne.
3. związki pancerne, najbardziej zbliżone do kawalerji, której są największym wrogiem. Związki te są tylko bronią natarcia, gdyż do obrony się nie nadają. Związki te są jeszcze droższe od związków zmechanizowanych i szybko stają się przestarzałemi na skutek postępów techniki.

Zadania kawalerji strategicznej: udział w bitwie przez natarcie na skrzydła i tyły wroga pościg, walk opóźniająca, przełamanie, osłona odwrotu i czasami nawet obrona. W każdym wypadku wyższy dowódca rozważyć musi, czy opłaci się użyć kawalerji. Angażowanie kawalerji bez potrzeby tylko by jej dać „zatrudnienie", lub też użycie jej do celów niewłaściwych tej broni zużywa kawalerję i zabraknie jej w chwili rzeczywistej potrzeby. Nie należy zapominać, że kawalerja jest bronią wrażliwą i delikatną. Dowódcy kawalerji należy pozostawić swobodę w wykonaniu otrzymanego zadania i o ile możliwe podporządkować go dowódcy frontu. Nawet Ludendorf nie umiał na Mazurach użyć dobrze kawalerji strategicznej (korp. kaw. Brecht)!

W dziedzinie taktyki kawalerji autor jest zwolennikiem marszu rozczłonkowanego w głąb w kilku kolumnach, maszerujących równolegle. Ta forma marszu umożliwia zwiększenie szybkości marszu i zmniejsza zamieszanie i straty w razie napadu lotniczego lub samochodów pancernych. Odległości pomiędzy szwadronami i baterjami winny być duże. Szybkość marszu polega na długich etapach, przebywanych kłusem i na ciągłości marszu. Każdy metr dobrej, równej drogi winien być przekłusowany. Niedogodność rozciągnięcia się kolumn w głąb można usunąć przez zgranie aparatu dowództw i przez przydział dostatecznie szybkich środków łączności jak np. motocykle. Nie wolno jednak takiej formy marszu traktować jako szemat. Czasami może być wskazanym w pobliżu nieprzyjaciela marsz w zwartych kolumnach. W razie napotkania nieprzyjaciela należy go odrazu zaatakować. Jedynie w wypadku stwierdzenia że nieprzyjciel przygotował się do obrony, należy postępować ostrożnie. Dbanie o punkt ciężkości w natarciu nie należy ani do dowódców pułków ani do niższych dowódców. Ich zadaniem jest szybko i zdecydowanie nacierać. Punkt ciężkości stwarza dowódca korpusu lub dywizji przez skierowanie i zaangażowanie w odpowiedniem miejscu sił zmotoryzowanych i artylerji. Pierwsze walki kawalerji mają wyjaśnić położenie i umożliwić właśnie wyższemu dowódcy stworzenie punktu ciężkości (wysiłku głównego). Kawalerja nadaje się doskonale do walki opóźniającej którą prowadzić winna na szerokim froncie, używając sił zmotoryzowanych do zagrodzenia najważniejszych kierunków, gdzie ma być stawiany silny opór i do przeciw-

natarć. W pościgu i odwrocie dobrze będzie oderwać kawalerję strategiczną od własnego skrzydła i zagrażać nią skrzydłom nieprzyjaciela. W rozpoznaniu nie należy kawalerji strategicznej wysuwać przed własny front, lecz rozpoznawać nią na skrzydłach. Dalekie rozpoznanie jest rzeczą lotnictwa jeśli zaś przeciwnicy zbliżą się na 100 km. odległości, rozpoznanie lotnicze uzupełnią jednostki pancerne, wysłane przed front. Przed frontem wielkich jednostek piechoty poza lotnictwem i bronią pancerną wystarczyć musi rozpoznanie kawalerji dywizyjnej. Wyniki rozpoznania lotniczego i pancernego dadzą dopiero wyższemu dowódcy elementy do zdecydowania kierunku zaangażowania kawalerji strategicznej. Należy w dalekiem rozpoznaniu zerwać z przydzielaniem pasów rozpoznania i wskazywać kawalerji wyłącznie cele i przedmioty do rozpoznania. Kawalerja po nawiązaniu styczności z nieprzyjacielem utrzyma ją za wszelką cenę i stopniowo przejdzie do rozpoznania bliskiego i bojowego.

Co do organizacji wielkich jednostek kawalerji autor staje na stanowisku odmiennem od innych Niemców, czy kawalerja zorganizowaną będzie w dywizje 6 czy 4-pułkowe uważa autor za drugorzędne. Dla niego ważniejsze jest stworzenie już w czasie pokoju korpusów kawalerji jako jedynej formy organizacyjnej kawalerji strategicznej. Zapobieży to rozproszkowaniu kawalerji w przyszłej wojnie, a poza tem łatwiej będzie znaleźć kilku odpowiednich dowódców korpusów aniżeli 2—3 krotną ilość dowódców samodzielnych dywizyj lub brygad. W organizacji korpusu kawalerji należy ostro odgraniczyć konie od motoru. Jako jednostkę dyspozycyjną wyższego rzędu woli autor 3-pułkową brygadę samodzielną od dywizji kawalerji. Należy jednak brygadę tę dostatecznie wyposażyć w artylerję, pionierów oddziały łączności i służby, przyczem jednak ograniczyć ilość pojazdów do minimum. Sprzęt łączności i c. k. m. winny być przewożone na jukach. Motor w składzie brygady powinien istnieć tylko w formie motocyklu. Żadnych samochodów ani wozów terenowych! Brygada byłaby więc „par excellence" jednostką konną. Poza takiemi jednostkami konnemi w skład korpusu weszłyby jeden lub kilka jednostek zmotoryzowanych i pancernych i eskadry wywiadowcze oraz artylerja przeciwlotnicza. Jednostki zmotoryzowane składać się winny w pierwszym rzędzie z piechoty, artylerji lekkiej i ciężkiej i pionierów oraz z samochodów pancernych dla celów rozpoznawczych. Organizacja jednostki zmotoryzowanej i pancernej musiałaby być przedmiotem wyczerpujących studjów i doświadczeń. Na zakończenie stwierdza autor, że odwieczna zasada o kawalerji strategicznej pozostała niezmienną:

„Dowodzić kawalerją strategiczną oznacza stwarzać jej masy".

Nr. 20. z dnia 25.XI.

Nie zawiera prac, tyczących kawalerji.

Nr. 21. z dnia 4.XII.

Anonim. — **Wiadomości wojskowe w czerwonej armji.**

Za „Krasnaja Zwiezda" podaje autor sprawozdanie rosyjskiego wojskowego instytutu wydawniczego za lipiec — sierpień 1931 r. Plan wydawnictwa przewidywał wydanie w tym okresie 165 tomów na 1130 arkuszach druku z nakładem 14.774.000 egzemplarzy. Oddano do druku 146 tomów z nakładem 14.386.000 egzemplarzy, wydano zaś 109 tomów z nakładem 11.130.000 egzemplarzy. Wydawnictwa te obejmują:

1) literaturę służącą do kształcenia się personelu dowódców (58 tomów),
2) tłumaczenia z wojskowej prasy i literatury obcej (26 tomów),
3) instrukcje i podręczniki (37 tomów),
4) masowa literatura popularna (78 tomów).

Zamierzone jest wydanie w najbliższych latach historji wojny domowej 1917—1921 r. w 10 — 15 tomach.

Sport konny.

W dniach 8 — 15.XI.1931 r. odbyły się w Berlinie pod protektoratem nadburmistrza m. Berlina konkursy hipiczne (Winterhilfe - Springturnier) w których wzięło udział około 1200 jeźdźców i amazonek. Rozegrana została między innemi nagroda ofiarowana przez nadburmistrza Nowego Yorku. Dochód z imprez przeznaczony był na cele pomocy biednym.

Nr. 22. z dnia 11.XII.

Mj. von Faber du Faur. — **Szyki kawalerji w ruchu i w walce.**

Początek artykułu, który omówię po zakończeniu go.

Anonim. — **Olbrzymy opancerzone czy też ruchliwe karzełki?**

Nawiązując do artykułu pod takim samym tytułem, ogłoszonego w Nr. 10/31, autor twierdzi że, pomimo zalet nowoskonstruowanych małych czołgów (Carden-Loyd), czołgi średnie i ciężkie zachowały swe znaczenie i są potrzebne. Silniejsze uzbrojenia ich oraz wygodniejsze urządzenie, wreszcie większy ciężar i spokojniejszy ruch pozwalają na skuteczniejszy i bardziej precyzyjny ogień oraz na strzelanie z większych odległości aniżeli słabo uzbrojone małe czołgi. Poza tem większe czołgi łatwiej przebywają większe rowy i inne przeszkody, które częstokroć dla małych czołgów stać się mogą nie do przebycia. Jako przykłady przytacza autor dwa epizody z walk na froncie zachodnim w 1918 r., w których to jeden ciężki czołg niemiecki typu „A. T. V." (1 arm. 57 m/m i 6 ckm.) spotkawszy się 24.IV.1918 r w okolicy Villers-Bretonneux z 7 czołgam nieprzyjacielsk emi, 3 z nich unieszkodliwił, pozostałe zaś uciekły, w drugim wypadku zaś tego typu czołg niemiecki 11.X.1918 r. pomimo silnego ognia artylerji i c. k. m. zbliżył się do ukrytej w terenie masy piechoty (około 1 brygada angielska) i zniszczył ją ogniem c. k. m. Uwypukliwszy dodatnie cechy większych czołgów autor podkreśla również zalety małych czołgów, które chętnie widziałby w składzie wielkich jednostek piechoty i kawalerji.

I tak dywizja piechoty otrzymać powinna kompanję małych czołgów w składzie 4 plutonów, z których 1 — 3 posiadać winien po 7 czołgów ubrojonych w 1 c. k. m., lub miotacz min, 4 pluton zaś posiadać winien 6 czołgów, uzbrojonych w 1 działo i służyć jako broń przeciwpancerna. Użycie kompanji w marszu autor wyobraża sobie jak następuje: 1 pluton stale przydzielony do oddziału rozpoznawczego zamiast dotychczasowego plutonu samochodów pancernych, 1 pluton w składzie straży przedniej, 1 pluton w odwodzie dowódcy, 4 pluton (przeciwczołgowy) zaś rozdzielony patrolami po 2 czołgi wzdłuż całej kolumny. W razie zaangażowania się dywizji do walki winien dowódca użyć kompanji czołgów do natarcia decydującego, grupując poszczególne jej plutony pod rozkazami dowódcy kompanji za wyjątkiem plutonu wchodzącego w skład oddziału rozpoznawczego.

Dywizje kawalerji zachować mają oddziały samochodów pancernych. O ilości i organizacji czołgów małych, mających być przydzielonemi tym jednostkom autor nie mówi.

Nr. 23. z dnia 18.XII.

Mj. von Faber du Faur. — **Szyki kawalerji w ruchu i w walce.**

Nowoczesne uzbrojenie zmusiło kawalerję do zmiany szyków jej uwzględniających dawniej w pierwszym rzędzie walkę bronią białą i skierowało punkt ciężkości wszelkich poruszeń na jak najszybsze rozwinięcie i zaangażowanie posiadanych środków ogniowych przy jednoczesnem dążeniu do nierozstania się jak najdłużej z końmi. Musiano więc tworzyć nowe szyki i formy, co do których brakowało wszelkiego doświadczenia. Stopniowo przeszła kawalerja niemiecka z dawnych form do form dzisiejszych, określonych wytycznemi z 16 marca 1931 r. Nie są one ostateczne, ani też doskonałe, stanowią jednak rezultat kilkuletniej pracy i doświadczeń.

Dowódca szwadronu i dowódca plutonu dowodzi podległą mu jednostką przy pomocy pocztu dowódcy (Führertrupp), który przekazuje wykonawcom jego rozkazy i życzenia. Opanowanie plutonu na polu walki głosem okazało się niemożliwe, to też jedyną jednostką, dowodzoną głosem i osobiście przez swego dowódcę pozostała drużyna (Gruppe). Wytyczne na rok 1927 przewidywały następujące szyki:

Kolumna czwórkowa,
Kolumna dwójkowa,
Kolumna pojedyncza,
Rój
rozwinięty w szeregu
rozwinięty w dwuszeregu.

Miały one być stosowane do szwadronu włącznie z ustalonemi odstępami i odleg-

lościami jako musztra formalna, zaś przez nakazanie zwiększenia odstępów i odległości powstać miały szyki luźne stosowane w walce.

Wytyczne na rok 1928 zniosły szyki rozwinięte, wprowadziły natomiast jako uszykowanie do szarży „łączenie jeźdźców za dowódcą" (Zusammenschliessen hinter dem Führer), które jest prawdopodobnie szykiem odpowiadającym naszemu „Za mną dowolnie marsz". Stoi to w ścisłym związku z usunięciem lancy z uzbrojenia kawalerji niemieckiej, co też umożliwiło zniesienie szyku rozwiniętego. Poza tem wytyczne normowały wyszkolenie jeździeckie i strzeleckie oraz wyszkolenie we władaniu szablą. Szczególny nacisk położono na strzelanie i jazdę konną, które to łącznie robią z jeźdźca strzelca i ze strzelca jeźdźca. Równoczesne wprowadzenie jednolitej drużyny w miejsce dotychczasowych sekcyj strzelców i sekcyj l. k. m. i zwiększenie ilości l. k. m. wyciska na kawalerji niemiekiej piętno „konnej broni maszynowej". Rolę dawnego plutonu, posiadającego element ognia i ruchu, przyjmuje drużyna. Jako szyki wytyczne ustalają:

kolumnę dwójkami,
kolumnę,
linję,
klin wprzód,
klin wtył,
schody w lewo i w prawo.

Szyki te przeznaczone były tylko do plutonu włącznie i określono dokładne odstępy i odległości dla musztry formalnej. Drużyna składała się z 4 sekcyj: poczet dowódcy (Gruppentrupp), 2 sekcje strzelców (Schützen-Abmarsch), sekcja l. k. m. (L. M. G.-Abmarsch) i liczyła 15 jeźdźców.

Wytyczne na rok 1929 zmniejszyły skład drużyny o poczet dowódcy przyczem jedna sekcja strzelców przemianowaną została na sekcję dowódcy (Führer Abmarsch) i ustaliły na podstawie doświadczeń z 1928 r. szyki wytycznych na 1929 r. jako obowiązujące nadal. Organizacja pułku przewiduje:

dowództwo:
pluton łączności,
4 szwadrony linjowe,
pluton c. k. m.,
pluton artylerji towarzyszącej,
tabor bojowy,
2 sekcje taboru żywnościowego.

Każdy pluton posiada swój wóz bojowy. Przy rozwijaniu się z kolumny, czołowa jednostka zachowuje kierunek, druga zaś w przeciwieństwie do dotychczasowych zasad rozwija się w lewo. W związku z tem przy przejściu z ugrupowania szerokiego do kolumny dołącza do jednostki kierunkowej jako pierwsza po niej jednostka znajdująca się na lewo od niej. W ramach plutonu stworzono etat dla dowódcy koniowodów. Koniowodem w sekcji został w miejsce Nr. 1 drugiej roty (pierwszy szereg) Nr. 2 drugiej roty (drugi szereg) Tymi jeźdźcy kryją na lukę na prawo od ich poprzedników (dotychczas na lewo). Wprowadzono podwójną kolumnę marszową (czwórki) celem skrócenia długości kolumn. Pewne utrudnienie spowodowane zostało przez zarządzenie szkolenia pieszego według regulaminu piechoty (A. V. J.), który nie przewiduje jednolitej drużyny. Wymagania walki konnej uwzględnione zostały w 3 rozdziałach: „Jazda do walki", „Walka" i „Zadania poszczególnych związków w walce".

„Jazda do walki" ma za cel doprowadzenie elementów ognia szybko i niespodzianie jak najbliżej wroga przy jednoczesnem uniknięciu strat. Zadanie to sprowadza się więc do wykorzystania zasłon w terenie i do dostosowania szyku do konfiguracji terenu. Rozczłonkowanie plutonów i drużyn ma nastąpić dopiero w skutecznym ogniu nieprzyjacielskim. Wytyczne podają wskazówki tyczące odległości i odstępów w poszczególnych szykach do szwadronu włącznie.

„Walka" odróżnia dwie formy: walkę na wąskim froncie w głębokiem uszykowaniu, oraz walkę na szerszym froncie, wiążąc wroga czołowo i uderzając na skrzydła lub tyły. Podkreśla się szybkie przerwanie walki tam, gdzie nie ma widoków powodzenia.

Wytyczne na rok 1931 usuwają z dotychczasowych wytycznych wiele rzeczy niepotrzebnych szczególnie natury formalnej, za mało jednak uwzględniają w szykach i ruchach charakter kawalerji jako „konnej broni maszynowej" i walki jej przy wsparciu nowoczesnych środków walki. Zniesiono wprawdzie niektóre szyki

(klin w tył, schody), jednak ciągle jeszcze widać w nich wiele schematu. Trzeba dążyć do uproszczenia wyszkolenia i ćwiczenia tylko tego co potrzebne jest do walki, w pierwszym rzędzie jednostkowe wyszkolenie jeźdźca i konia i wysokowartościowego dowódcy niższego. Autor uważa za szyki jedyne potrzebne kolumnę marszową i rój. Jedynie „rój" umożliwia dostosowanie się do konfiguracji terenu i uchronienie się przed ogniem nieprzyjaciela Podane w wytycznych odstępy i odległości komplikują tylko ruchy w terenie. Jednostki winny być kierowane w terenie jedynie przez wyznaczenie kierunków do drużyn włącznie.

W linji harcowników najmniejszy odstęp pomiędzy harcownikami wynosi 6 kroków, odstępy i odległości pomiędzy drużynami (plutonami) w szykach luźnych co najmniej 100 kroków (ze względu na pole rażenia granatu). Koniowodem w sekcjach wyznaczono powtórnie Nr. 1 drugiej roty (lewy jeździec przedniej dwójki) i nakazano krycie jeźdźców tylnego szeregu na lukę na lewo do ich poprzedników. Musztra formalna ćwiczona jest tylko drużyną, podczas gdy dla plutonu i szwadronu przewiduje się wyłącznie ćwiczenia w szybkiem rozwinięciu się z kolumny marszowej do walki i w przejściu z formacyj pola bitwy w kolumnę marszową.

Rozdział „Walka" stanowi najbardziej udaną część nowych wytycznych i jest zdaniem autora doskonały. Podane są tylko cele, do których należy dążyć przy wykonaniu różnych zadań. Sposób wykonania nie jest ściśle określony Silnie podkreśla się różnicę pomiędzy natarciem straży przedniej dla celów rozpoznawczych i natarciem decydującem ugrupowanem w głąb, dalej między obroną i działaniami opóźniającemi. Do organizacji pułku kawalerji wprowadzono pluton broni przeciwczołgowej, pluton miotaczy min i patrol pionierów. W miejsce wozów bojowych plutonów wprowadzono po 2 konie juczne na pluton dla przewozu amunicji.

Autor uważa podział organizacyjny szwadronu i plutonu na jednolite plutony względnie drużyny zawierające elementy ognia i ruchu, za niewygodny. Utrudnia to dowódcom zebranie we właściwem miejscu potrzebnej ilości ognia lub też siły uderzeniowej. Autor proponuje podział plutonu na 3 drużyny po 15 jeźdźców, z których jedna składałaby się z samych strzelców, pozostałe dwie zaś z 2 l. k m. z obsługą. Byłby to więc powrót do rozdziału ognia i siły uderzeniowej, który istniał do 1928 r.

Płk. w st. niecz. Blümer. — **Przegląd techniczny.**

Podaje tylko wiadomości tyczące kawalerji. — Kawalerja Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej wyposażoną została w aparat radjo-odbiorczy, umożliwiający na koniu w czasie marszu odbiór rozkazów i meldunków lotniczych przesyłanych drogą radjotelegraficzną. Początkowo umieszczono odbiornik (Empfänger) na piersi jeźdźca na szelkach, a obecnie zaś odbiornik umieszczono na gąbce w jednej juczce, baterję elektryczną w drugiej juczce. Jako antenę używa się składanej laski 2,5 m długości, umocowanej przy strzemieniu. Aparat przystosowany jest do fal, długości 550 — 1100 m. Słuchawki umieszczone są pod hełmem stalowym.

Płk. w st. niecz. von Ditfurth. — **Maszyny do dyktowania jako środek wyszkolenia.**

Autor podaje za płk. Codrington w zeszycie lipcowym „The Army Auartely", wiadomości tyczące użycia „parlografu", maszyny do dyktowania, jako środka wyszkolenia w wojsku angielskiem. Próby z aparatem tym przeprowadzono w pułku kawalerji terytorjalnej (Yeomanry - Cavalry - Rgt.) przy taktycznem szkoleniu oficerów młodszych. Dowódcy szwadronów po zorjentowaniu ich w terenie o sytuacji otrzymywali kolejno meldunki i musieli na podstawie tych wiadomości dyktować do parlografu swe decyzje i rozkazy, które w ten sposób uwidocznione były na papierze. Każde zająknięcie się, omyłka, powtórzenie i t. d. zostało uwiecznione, zaś dłuższe namyślanie się lub przerwa w dyktowaniu wyrażały się w krótszych lub dłuższych białych plamach.

Po zakończeniu ćwiczenia z dowódcami szwadronów, kontynuowano to samo ćwiczenie z oficerami młodszymi na stole plastycznym, przedstawiającym ten sam teren. Uruchomiony parlograf dyktował fonetycznie rozkazy wydane przez poszczególnych dowódców szwadronów, oficerowie młodsi zaś musieli usłyszane rozkazy wykonywać na stole plastycznym.

Ćwiczenie przeprowadzone w powyższy sposób dało znakomite rezultaty i uwi-

Kronika wojsk obcych. — Rumunja.

Taktyka kawalerji najbardziej wyzwoliła się z pod wpływów francuskich. Kawalerja dywizyjna i korpuśna używana jest tylko do rozpoznania i ubezpieczenia oraz do walki. Służbę wewnętrzną i łączności w ramach wielkich jednostek pełnią plutony konnych wywiadowców, wchodzące w skład pułków piechoty. Kawalerję (oddział rozpoznaczy) korpuśną wysuwa się w czasie działań zaczepnych na 20 — 25 km. przed strażą przednią i tworzy ona gęstą sieć patroli na froncie 10 — 12 km. Gros sił kawalerji posuwa się 5 — 6 km. za patrolami.

Kawalerja (oddział rozpoznawczy) dywizyjna posuwa się 8—10 km. przed strażą przednią, w gotowości do wsparcia kawalerji korpuśnej. W działaniach obronnych kawalerja dywizyjna wysuwa się do 15 km. przed front obrony stwarzając rodzaj zasłony przed linją czuwania (placówek). Po nawiązaniu styczności z nieprzyjacielem przez piechotę, kawalerja odchodzi na skrzydła lub do odwodu. W rozpoznaniu nie wymaga się głębokiego wdarcia się w ugrupowanie nieprzyjaciela chodzi raczej o stwierdzenie zarysu ugrupowania. Zadania w walce opóźniającej i w pościgu nie różnią się od ogólnie panujących poglądów.

Nr. 24. z dnia 25.X.II.

Anonim. — **Nowiny o wojsku polskiem.**

Krótkie omówienie taktyki obrony i organizacji obrony przeciwczołgowej na podstawie nowej instrukcji walki. Autor wspomina również o organizacji plutonów konnych wywiadowców w pułkach piechoty.

Karol Riedl, rotm. dypl.

Argentyna. — REVISTA MILITAR. — BUENOS AIRES. — Wrzesień 1931.

Mjr. Laureano O. Anaya. — **Dane współdziałania z kawalerją dywizyjną.**

Stwierdzając, że doktryna kawalerji argentyńskiej nie jest samodzielna, bo wprawdzie oparta na swoich regulaminach, jednakże uzupełniona doświadczeniami zaczerpniętemi z wojny światowej, autor podkreślając różnice, stara się jednocześnie uzasadnić wprowadzane zmiany.

Na początku artykułu omawia autor dwa momenty: niejednokrotną potrzebę wzmocnienia kawalerji dywizyjnej oraz, jej zadania różne jednak od tych jakie dotąd uznawano.

Wzmacnia się kawalerję dywizyjną: piechotą na samochodach, karabinami maszynowemi na samochodach, piechotą na koniach, artylerją i samochodami pancernemi.

Wzmocnienie to jednak nastręcza trudności, gdyż wymaga dezorganizacji dywizji piechoty przez wydzielanie z niej pewnych broni, oraz grozi kawalerji pozbawieniem jej ruchliwości.

Dywizja argentyńska, jako mniej zróżnicowana niż dywizja europejska np. francuska lub niemiecka, tworzy całość bardziej jednolitą, w której człowiek jako czynnik walki ma znaczenie bardziej górujące niż w państwach europejskich. Autor pociesza się tem, że wypadki wydzielania piechoty dla wzmocnienia kawalerji będą zachodziły rzadko.

Taką samą oszczędność zaleca autor przy wydzielaniu artylerji dla wzmocnienia kawalerji, zaznaczając, że w wielu wypadkach będzie ją dostarczało naczelne dowództwo.

Napęd mechaniczny, zarówno dla tej artylerji, jak dla piechoty, będzie możliwy w bardzo ograniczonym zakresie, z powodu braku odpowiedniego przemysłu w kraju i dobych dróg. Z tego też powodu nie może być mowy na terenach Ameryki Południowej o kolumnach mechanicznych, bataljonach kolarzy i t. p.

Jak więc będzie mogła pomóc piechota przydzielona czasowo do kawalerji dywizyjnej.

Pozostaje tylko bądź korzystanie z wozów mniej ważnych w danej chwili taborów, oraz z wozów rekwirowanych. Przyznając, że to nie jest trafne rozwiązanie, stwierdza autor, że lepszego nie znajduje i otwiera dyskusję nad tem zagadnieniem.

Płk. Ditfurth. — **Nowe francuskie zasady użycia kawalerji.**

Nowy regulamin kawalerji z r. 1931 nie różni się, zdaniem autora, zasadniczo od regulaminu z r. 1923, a znamienną jego cechą jest poważne uwzględnienie mechanizacji.

Dywizja nazywa się znowu dywizją kawalerji a nie dywizją lekką, jak poprzednio. Różni się od tej ostatniej tem, że ma tylko 2 brygady (zamiast 3); trzecią zastępuje pułk piechoty na samochodach, mogących się poruszać po bezdrożach lub na rowerach. Natomiast niema już strzelców kolarzy (chasseurs cyclistes). Do pułku artylerji konnej o 2 dywizjonach dodano dywizjon trzeci o napędzie mechanicznym.

Zwraca na siebie uwagę zniesienie dywizjonu obserwacji powietrznej, będącego teraz w dyspozycji dowództwa armji.

Także czołgi nie wchodzą już w skład dywizji kawalerji, lecz są jej przydzielane zależnie od potrzeby.

Prócz tego ma dywizja kawalerji następujące formacje:

dywizjon samochodów pancernych o 3 szwadronach po 4 sekcje o 3 samochodach, kompanję saperów na samochodach, kompanję pontonową, kompanję łączności.

Pułki kawalerji mają po trzy szwadrony linjowe i jednym szwadronie karabinów maszynowych na gąsienicach, mogących się poruszać po bezdrożach. Do tego szwadronu są też przydzielone działa artylerji konnej, 2 moździerze i jedno działo szybkostrzelne kal. 37 mm.

Pułk piechoty na samochodach zawiera:

cztery szwadrony na samochodach, szwadron karabinów maszynowych z sekcją artylerji, dwa plutony łączności.

Dywizja ma 500 sztuk broni maszynowej (przedtem miała 450), t. j. tyle, co dywizja piechoty, w tem 24 ręcznych karabinów maszynowych.

Ponadto kawalerja ma granaty ręczne i karabinowe, rewolwer i szablę.

Stosunek tempa marszu dla tych różnych części składowych kawalerji określa regulamin w ten sposób, że wyznacza dla jeźdźców 7 — 8 km na godzinę (wyjątkowo 10 km), t. j. trochę więcej niż ma piechota, dla formacji samochodowych na gąsienicach 20 — 25 km; (promień działania 150 km), dla formacji na samochodach lekkich 10 — 12 km, dla samochodów pancernych 45 — 70 km; (promień działania 200 km).

Regulamin zwraca uwagę na konieczność troski o konia, który może wykonać wiele ale musi mieć wypoczynek. Jako zasadę przyjęto, że po każdych 4 — 5 dniach marszu następuje dzień wypoczynku. To samo dotyczy samochodów wszelkiego rodzaju.

Czołgi są tylko typu lekkiego o ciężarze 7 ton, szybkości 7 km na godzinę po drodze, a tylko 2 km na polu walki.

Nowy regulamin wyznacza kawalerji więcej zadań niż dawał regulamin poprzedni.

Nowością jest możliwość wyznaczania w pewnych wypadkach do rozpoznania samych tylko formacyj na samochodach.

Autor podaje w wątpliwość punkt zalecający w razie możności wysyłanie przed oddziałem rozpoznawczym samochodów pancernych, podkreślając, że współpraca jednych i drugich jest trudna, ponieważ wspólny ogień będzie zazwyczaj mało prawdopodobny i niepożądany. Samochody pancerne powinny unikać zaskoczenia ogniem, zwłaszcza przez ludność cywilną.

Patroli konnych zasadniczo się nie wysyła. Dowódca dywizji używa ich tylko do określonych celów w ograniczonym zakresie. Często będą je zastępowały samoloty pancerne.

Znaczenie ognia jest podkreślone w zdaniu, że ogień jest najważniejszym czynnikiem w walce: w natarciu ogień się posuwa, a w obronie pozostaje na miejscu.

Planowanie ognia kawalerji uważa autor za zbyt dokładne i dlatego niecelowe. Za typowe dla Francuzów uważa przywiązywanie znaczenia do przewagi ognia, bez której osiągnięcia żołnierz francuski nie posuwa się naprzód.

Zupełną nowością jest artylerja towarzysząca kawalerji, a jeszcze bardziej piechota na samochodach.

Autor przypuszcza, że współdziałanie samochodów pancernych na gąsienicach z samochodami na kołach nie będzie łatwe z powodu trudności uzgodnienia ich różnej szybkości.

Bataljon na samochodach lekkich — piechota w dosłownem znaczeniu należąca organicznie do dywizji kawalerji — zachowuje się zupełnie jak piechota.

Autor nie wierzy, żeby ciężka broń piechoty mogła skutecznie walczyć z czołgami i ścigać je zbliska, jak na to liczą Francuzi.

Dodanie kawalerji piechoty na samochodach jest korzystne, tylko niewiadomo, czy tak różnorodne bronie, będą mogły współpracować, wskutek czego łatwo mogą jedne pozostawić drugie samym sobie, jak to było z bataljonami strzelców, pozostawianych przed odnośne dywizje kawalerji.

Rossowski, kpt.

KOMITET HONOROWY:
Gen. Dyw. J. Rómmel, Gen. Dyw. G. Orlicz-Dreszer, Gen. Bryg. A. Waraksiewicz, Gen. Bryg. S. Skotnicki, Gen. Bryg. S. Zahorski. Gen. Bryg. B. Wieniawa-Długoszowski.

KOMITET REDAKCYJNY:
Przewodniczący: Gen. Bryg. J. Głuchowski,
członkowie: Płk. dypl. Z. Brochwicz-Lewiński, Płk. dypl. J. Karcz, Płk. dypl. M. Słoniński, Płk. P. Skuratowicz, Płk. dypl. T. Różycki, Ppłk. dypl. B. Rakowski, Mjr. dypl. Z. Żórawski, Mjr. S. Gołaszewski, Mjr. dypl. W. Sawicki.
Redaktor: Mjr. dypl. Biernacki Mieczysław.
Sekretarz redakcji: Ppor. rez. Koncewicz Edward.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Ul. Nowowiejska, M. S. Wojsk. Departament Kawalerji, pokój 48 (telefon M. S. Wojsk. 188). godziny przyjęć: codziennie od 13 do 15.

Cena egzemplarza wraz z przesyłką 2 zł 50 gr.

Przedpłatę należy wnosić na konto Nr. 8733 w kasach Pocztowej Kasy Oszczędności i w Urzędach Pocztowych.

Pojedyńcze zeszyty „Przeglądu Kawaleryjskiego" można nabywać w Głównej Księgarni Wojskowej, Warszawa, Nowy Świat 69.

CENY OGŁOSZEŃ:

Jednorazowe na 1/1 str. — 100 zł., na ½ str. — 60 zł., na 1/4 str. — 30 zł., na 1/8 str. — 20 zł.

Strony okładki: II i III — o 20% drożej, IV — o 50% drożej.

WARUNKI OGŁASZANIA PRAC
W „PRZEGLĄDZIE KAWALERYJSKIM":

1. Prace do druku należy przesyłać pod adresem: Redakcja „Przeglądu Kawaleryjskiego" — M. S. Wojsk. Dpt. Kawal., pokój 48.
2. Prace powinny być pisane czytelnie, o ile możności na maszynie, na jednej stronie arkusza, z pozostawieniem marginesu oraz miejsca wolnego ponad tytułem dla uwag redakcji.
3. Dla uniknięcia znacznych zmian w korekcie prace powinny być starannie wykończone pod względem stylu i pisowni. Zmiany w korekcie mogą być czynione jedynie na koszt autora.
4. Klisze dla prac mogą być wykonywane tylko w wypadkach konieczności, ze względu na jasność i przejrzystość treści artykułu.
5. Odpowiedzialność za treść artykułów ponoszą autorzy.
6. Redakcja zastrzega sobie prawo czynienia wszelkich poprawek stylistycznych i skracania nadesłanych artykułów nie naruszając jednak zasadniczych myśli w nich zawartych.
7. Redakcja rękopisów nie zwraca.
8. Honorarja autorskie wynoszą: za wiersz garmondem 20 gr., wiersz petitu 22 gr.
9. Rysunki, plany i szkice, załączone do prac, są honorowane jedynie w razie poprawnego ich wykonania, kwalifikującego je do zdjęć na klisze, według skali: 1 str. — 8 zł., ½ str. — 4 zł., ¼ str. — 2 zł.

Główna Drukarnia Wojskowa, Warszawa, Przejazd 10.